

# Sprawozdanie stenograficzne

z rozpraw

## galicyjskiego Sejmu krajowego.

### 7. posiedzenie 4 sesyi, VI. peryodu Sejmu galicyjskiego z dnia 27. września 1892.

**Treść.** Spis petycyj. — Przemowa p. Lenartowicza za petycją pogorzalców gminy Dąbki. — Interpelacya p. Antoniewicza w sprawie restauracyi cerkwi w Haliczu. — Uwaga Marszałka co do tej interpelacyi. — Pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego z czynności w zakresie przemysłu krajowego. — Sprawozdanie i uchwalenie wniosku Wydziału krajowego w przedmiocie zezwolenia gminie m. Jordanowa na pobór opłat gminnych od napojów spirytusowych oraz od piwa i miodu. — Sprawozdanie i uchwalenie wniosków Wydziału krajowego o udzielenie koncesyi do pobierania opłat mytniczych: 1. Gminie w Sielcu od mostu na rzece Racie; 2. obszarowi dworskiemu wspólnie z gminą w Świtarzowie od mostu na rzece Świtarzówce; 3. gminie w Dobrowlanach od przewozu przez rzekę Łomnicę; 4. obszarowi dworskiemu w Zazulińcach od przewozu przez rzekę Dniestr. — Sprawozdanie i uchwalenie wniosków Wydziału krajowego o udzielenie koncesyi na pobór opłat mytniczych: 1. Radzie powiatowej w Sanoku na drodze powiatowej Rymanów-Haczów; 2. Radzie powiatowej w Rudkach na drodze powiatowej Komarniańsko-Grodeckiej; 3. Radzie powiatowej w Kolbuszowej na drodze powiatowej Kolbuszowsko-Majdańskiej; 4. Radzie powiatowej w Nisku od mostu powiatowego na rzece Tanwi pod Ulanowem. — Sprawozdanie i uchwalenie wniosków Wydziału krajowego o udzieleniu koncesyi do pobierania opłat mytniczych na rzecz utrzymania drogi gminnej z Jeżowego na Rudnik do Krzeszowa. — Sprawozdanie i uchwalenie wniosku komisji administracyjnej o wniosku p. Włodzimierza Kozłowskiego w sprawie utrzymania w mocy obowiązującej zarządzeń weterynarsko-policyjnych ustanowionych dla ochrony przed zawleczeniem zarazy bydłowej z Rumunii i Rosyi. — Uchwalenie naglącego wniosku p. Ludwika hr Wodzickiego w sprawie obelgi, wyrządzonej krajowi przez przewodniczącego w procesie wiedeńskim o defraudacye cłowe na Bukowinie. — Interpelacya pp. Raczyńskiego i Koziembrodzkiego Wład. w sprawie naruszenia terytorjum spornego koło Morskiego Oka przez ks. Hohenlohego. — Sprawozdanie i przyjęcie wniosków komisji budżetowej o preliminarzach wydatków i dochodów funduszu indemnizacyjnego wschodnio-galicyjskiego, zachodnio-galicyjskiego i krakowskiego na r. 1893. — Interpelacya p. Adama Jędrzejowicza w sprawie utrudnień handlowych i komunikacyjnych ze strony Prus pod pozorem cholery w Galicyi. — Dalszy ciąg rozpraw nad sprawozdaniem komisji budżetowej o budżecie krajowym na rok 1893. — Głos sprawozdawcy

Stan. hr. Badeniego. — Głos sprawozdawcy mniejszości p. Chrzanowskiego. — Mowy pp. Klemsa hr. Dzieduszyckiego, Juliana Dunajewskiego, Wojciecha hr. Dzieduszyckiego, Czyżewicza, Jana Gnoińskiego i Jana hr. Tarnowskiego. — Przerwa rozprawy. — Interpelacya pisemna p. Antoniewicza w sprawie restauracyi cerkwi Halickiej. — Posiedzenie wieczorne. — Odpowiedź komisarza rządowego na interpelacyę w sprawie utrudnień komunikacyjnych z powodu cholery. — Dalszy ciąg rozprawy budżetowej. — Mowy pp. Ziemińskiego, Jana hr. Stadnickiego, Włodz. Kozłowskiego, Rutowskiego i Romanowicza. — Zamknięcie dyskusyi jeneralnej. — Wybór mowców jeneralnych. — Mowy pp. Abrahamowicza i Szczepanowskiego. — Odroczenie dalszej rozprawy. — Porządek dzienny 8. posiedzenia.

Początek posiedzenia o godzinie 10. minut 30 przed południem.

Przewodniczący: JE. Eustachy ks. Sanguszko, Marszałek krajowy.

Sekretarze: pp. Dr. Paszkowski, ks. Siczynski, Wiktor i Trzeciecki.

Ze strony c. k. Rządu: JE. Dr. Kazimierz hr. Badeni, c. k. Namiestnik, i c. k. komisarz rządowy, radca dworu Włodzimierz hr. Łoś

Obecnych posłów 128.

Marszałek. Komplet jest — otwieram posiedzenie. Protokół 5. posiedzenia uważam za przyjęty, nie wniesiono bowiem żadnego zarzutu. Protokół 6. posiedzenia jest do przejrzania w kancelaryi sejmowej. Proszę p. sekretarza Trzecieckiego o odczytanie spisu petycyj

Sekretarz p. Trzeciecki (czyta):

Spis petycyj,  
wniesionych po dzień 27. września 1892.

257. L. s. 331. Wydział powiatowy w Koszowie, przez p. Sawczaka, o podwyższenie płac nauczycielom gmin wiejskich tamtejszego powiatu — do komisji szkolnej.
258. L. s. 332. Wydział powiat. w Kolbuszowej, przez p. Tyszkiewicza, o subwencyę na budowę dróg powiatowych — do komisji drogowej.
259. L. s. 333. Gmina Liszna, przez p. Ochrymowicza, o zapomogę z powodu klęsk elementarnych — do komisji budżetowej.
260. L. s. 334. Gmina Wola Radłowska, przez tegoż posła, jak wyżej — do komisji budżetowej.
261. L. s. 335. Gmina Jasień, przez tegoż posła, o wyjednanie prawa poboru surowicy w Kraśnie — do komisji petycyjnej.

262. L. s. 336. Gmina Surowica, przez p. Słoneckiego, o zapomogę na dokończenie budowy szkoły — do komisji budżetowej.

263. L. s. 337. Bursa św. Jana Chrzt. w Drohobyczu, przez p. Ochrymowicza, o zapomogę — do komisji budżetowej.

264. L. s. 338. S. Juhel, wizytatorka Sióstr Miłosierdzia, przez p. Grossa, o subwencyę dla zakładów w Bursztynie, Czerwonogrodzie i Rozdole — do komisji budżetowej.

265. L. s. 339. Franciszka Klimkiewiczówna, nauczycielka w Radomyślu, przez p. Jana Tarnowskiego, o policzenie lat służby — do komisji szkolnej.

Marszałek JE. p. Jan hr. Tarnowski prosił o głos do tej petycyi, ale go nie ma w Wysokiej Izbie.

Sekretarz p. Trzeciecki (czyta dalej spis petycyj):

266. L. s. 340. Jan Zajączkowski, b. droźnik drogi kraj. w Jezierzanach, przez p. Sawę, o dożywotnie zaopatrzenie — do komisji budżetowej.

267. L. s. 341. Marcin Olehawa, dzierżawca dochodów mytniczych w Kurowie, przez p. Potoczka, o opust z czynszu dzierżawy — do komisji petycyjnej.

268. L. s. 342. Gabryel Górski, we Lwowie, przez p. Zolla, o subwencyę na dalsze kształcenie się w śpiewie — do komisji budżetowej.

269. L. s. 343. Leon Wein, we Lwowie, przez p. Romanowicza, o zapomogę na dalsze kształcenie się w malarstwie — do komisji budżetowej.

270. L. s. 344. Benjamin Krömer, we Lwowie, przez p. Wereszczyńskiego, o zasiłek dla syna Filipa na kształcenie się w rysunkach — do komisji budżetowej.

271. L. s. 345. Włodzimierz Grodzki, nauczyciel krajowej niższej szkoły rolniczej w Horodence, przez p. Merunowicza, o przyznanie mu płacy fachowego nauczyciela niższ. szkół rolnicz. — do komisji gospodarstwa krajowego.

272. L. s. 347. Gmina m. Jasła, przez p. Skrzyńskiego, o opust z czynszu dzierżawy prawa poboru kraj. opłat konsumcyjnych — do komisji petycyjnej.

273. L. s. 348. Gmina Dąbki, przez p. Okuniewskiego, o zapomogę dla tamtejszych pogorzalców — do komisji budżetowej.

274. L. s. 349. Ta sama i komitet ratunkowy tamże, przez p. Lenartowicza, jak wyżej — do komisji budżetowej.

275. L. s. 350. Olga Motylewska, przez p. Szczęsnego Koziobrodzkiego, o subwencję na kształcenie się w rysunkach — do Wydziału krajowego.

Marszałek. Do petycji l. 274. p. Lenartowicz prosił o głos. P. Lenartowicz ma głos.

P. Lenartowicz. Wysoki Sejmie!

W obec uchwalenia już wszystkich rubryk wydatków budżetu krajowego i w obec tego, że Wysoki Sejm obecnie jest już przy końcu swych obrad, z nieśmiałością zabieram głos celem poparcia właśnie co odczytanej petycji z prośbą, by Wysoki Sejm nagłosem załatwienia także jeszcze i tej petycji uchwalił raczył. Na usprawiedliwienie swoje a zarazem i na uzasadnienie wniosku nagłosem muszę przytoczyć, że dopiero przed kilku dniami bo 20. b. m. powstał w gminie Dąbki powiatu horodeńskiego pożar, który w jednej godzinie wskutek posuchy zniszczył 20 zagród włościańskich z wszelkimi budynkami mieszkalnymi i gospodarczymi, z wszystkimi narzędziami gospodarczymi i całym tego-rocznym zbiorem. Strata według podania zwierzchności gminnej i komitetu ratunkowego, potwierdzonego przez urząd parafialny w Dąbkach wynosi przeszło 20.000 zł. a 35 rodzin pozostaje bez dachu i chleba, potrzeba więc szybkiej pomocy jest niewątpliwą.

Z tych powodów ośmielam się prosić, by Wys. Sejm, uznając nagłosem, zezwolił raczył na skrócenie formalnego postępowania w ten sposób, iżby komisja budżetowa mogła przyjść ze

sprawozdaniem bez drukowania na najbliższym posiedzeniu.

Marszałek. P. Lenartowicz stawia wniosek nagły, aby tę petycję przydzielono komisji budżetowej z poleceniem przyścia ze sprawozdaniem bez drukowania na najbliższym posiedzeniu. Czy p. Lenartowicz żąda głosu celem poparcia nagłosci?

P. Lenartowicz. Zrzekam się głosu co do nagłosci.

Marszałek. Podaję wniosek nagłosci pod głosowanie. Kto jest za nagłoscią wniosku p. Lenartowicza, raczy rękę podnieść. (Większość.) Nagłosc uchwalona.

Kto jest za wnioskiem p. Lenartowicza, aby petycję przydzielić komisji budżetowej z poleceniem uczynienia ustnego sprawozdania na najbliższym posiedzeniu, raczy rękę podnieść. (Większość.) Wniosek przyjęty.

Sekretarz p. Trzeciecki (czyta dalej spis petycji):

275. L. s. 350. Gmina Wola Pakowska, przez p. Wł. Koziobrodzkiego, o zapomogę na budowę nowej szkoły—do komisji budżetowej.

276. L. s. 351. Rada szkolna miejscowa w Antoniowie, przez p. Jana Tarnowskiego, o znizenie prestacyi na utrzymanie tamt. nauczyciela — do komisji budżetowej.

277. L. s. 352. Antoni Klebowicz, emerytowany nauczyciel w Mizuniu, przez p. Romańczuka, o zapomogę — do komisji budżetowej.

278. L. s. 353. Serafina Danilewicz, wdowa po nauczycielu we Lwowie, przez p. Merunowicza, o zapomogę — do komisji budżetowej.

279. L. s. 354. Józef Niewiadomski, właściciel zakładu litograficznego we Lwowie, przez p. Kowalskiego, o pożyczkę na rozszerzenie zakładu — do komisji przemysłowej.

P. Antoniewicz. Proszu o hołos.

Marszałek. P. Antoniewicz ma głos.

P. Dr. Antoniewicz. Pozwalaju sobi wnesty interpelacju do Wydiłu krajewoho w sli-dujuczij sprawi:

Szcze w roci 1883 na zasidaniu Sojmu krajewoho 8. Oktobrza uchwaleno na restauracju cerkwi w Hałyczu 4.500 zł. Hroszi ti dlatoho uchwaleno, szczo uważano tu cerkow jako zaby-

tok z najdawniejszych czasów, jako przedmiot archeologiczny.

Dijstwytelno wzięto się z początku do dła, poczęto kopaty i odnu stinu cerkwi obderto, potom piszły konserwatory do hołowy po rozum i lyszły tu sprawu. Stina ta do nuni jest obderta. Jesły konserwatory uważały, szczo cerkow ne mają archeologicznej wartosty, to powynny były widdaty parochianam cerkow tak jak buła i jak jeju obniały. To buła persza dołżnost' konserwatoriów...

Marszałek (przerywając mowę): Zwracam uwagę szan. mowcy, że interpelacye tak do JE. p. Namiestnika jak i do Wydziału krajowego winne być podane na piśmie i zaopatrzone dostateczną liczbą podpisów.

Interpelacye do przewodniczących pojedynczych sekcij mogą być wniesione ustnie ale do Wydziału nie.

Dlategobym prosił, jeśli szan. poseł chce wnieść interpelacyę, ażeby był laskaw wnieść ją pisemnie, zaopatrzoną dostateczną liczbą podpisów do łaski marszałkowskiej, ale dalej nie mógłbym udzielić głosu, bo regulamin w tym względzie jest jasny. — Co do formalnego traktowania interpelacyi udzielam głosu p. Antoniewiczowi.

P. Antoniewicz: Meni się zdawało, szczo z tych słów rehulaminu wynikało, szczo można Wydił krajowyj i ustno interpelowały i to się neraz praktykowało, ale koły Jeho Sijatelstwo k. Marszał myślał, szczo to ne odpowidaje rehulaminowi, ja ochotno na to się sohlaszaju i na pyśmi wnesu formalnu interpelacyu.

Marszałek: Przystępujemy do porządku dziennego.

Pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego z czynności w zakresie przemysłu krajowego. (**Aleg. 51.**)

Sprawozdawca p. Romanowicz ma głos.

Sprawozdawca Członek Wydziału krajowego p. Romanowicz (czyta):

Sprawozdanie

Wydziału krajowego z czynności w zakresie przemysłu krajowego.

Wydział krajowy wnosi:

Wysoki Sejm raczy to sprawozdanie odesłać do komisji przemysłowej.

Marszałek: Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (Większość) Jest przyjęty.

Następuje:

Sprawozdanie Wydziału krajowego w przedmiocie zezwolenia gminie m. Jordanowa na pobór opłat gminnych od napojów spirytusowych oraz od piwa i miodu.

Sprawozdawca p. Wereszczyński ma głos.

Sprawozdawca Członek Wydziału krajowego p. Dr. Wereszczyński (czyta):

Wysoki Sejmie!

Na posiedzeniu z dnia 28. listopada 1890 uchwalił Wys. Sejm ustawę o zezwoleniu gminie miejskiej Jordanów w powiecie myślenickim na pobór opłaty gminnej od napojów spirytusowych, araku, piwa i miodu.

Ustawa ta jednak nie otrzymała Najwyższej sankcyi z powodu, iż zdaniem c. k. Rządu ustanowione opłaty były zbyt wysokie — o czem też Wydział krajowy w sprawozdaniu z swoich czynności za r. 1891 miał zaszczyt szczegółowo zdać sprawę Wysokiemu Sejmowi.

Obecnie ponawia gmina m. Jordanowa swoją prośbę, zastosowawszy się w uchwaleniu wysokości opłat do tych granic, jakie w piśmie c. k. Ministerstwa spraw wewnętrznych, intymowanem odezwą c. k. Prezydium Namiestnictwa we Lwowie, z dnia 9. kwietnia 1891 l. 3491/pr. naznaczone zostały.

C. k. Dyrekcya gal. funduszu propinacyjnego jeszcze odezwą z 21. listopada 1890 l. 17514 oznajmiła, iż przeciw żądaniu gminy nie ma żadnych zasadniczych zarzutów, że stanowiska jednak swoich interesów oświadczyła się za udzieleniem gminie żądanego uprawnienia do końca r. 1895.

Zgodnie z tem oświadczeniem postanowiła Rada gminna w Jordanowie uchwałą z 29. czerwca 1892 zaprowadzić w mowie będące opłaty na lat trzy t. j. począwszy od r. 1893 do końca r. 1895.

Gdy przeciw tej uchwale, w gminie należycie ogłoszonej, żadnych zarzutów nie wniesiono, a Wydział krajowy na podstawie przedłożonego budżetu za r. 1892 oraz inwentarza majątku gminy przyszedł do przekonania, iż istotna zachodzi potrzeba utworzenia dla gminy tego źródła dochodu, przeto zgodnie z uchwałą

Reprezentacyi pow. w Myślenicach z dnia 21. września 1892. l. 2714 Wydział krajowy wnosi:

Wysoki Sejm raczy uchwalić załączony % projekt ustawy.

### U s t a w a

z dnia . . . . . obowiązująca w Królestwie Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Księstwem Krakowskiem, o zezwoleniu gminie miejskiej Jordanów, w powiecie Myślenickim, na pobór opłaty gminnej od napojów spirytusowych, oraz od piwa i miodu.

Zgodnie z uchwałą Sejmu Mojego Królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Księstwem Krakowskiem, rozporządzam:

#### Art. I.

Gminie miejskiej Jordanów w powiecie Myślenickim zezwala się na pokrycie potrzeb gminnych pobierać od dnia wejścia w życie niniejszej ustawy do końca roku 1895 opłatę gminną od wyszczególnionych poniżej napojów spirytusowych, oraz od piwa i miodu według następującej taryfy:

1. od jednego hektolitra piwa 70 ct.
2. od jednego hektolitra spirytusu 11 zł.
3. od jednego hektolitra wódki 5 zł.
4. od jednego hektolitra miodu 4. zł
5. od jednego hektolitra słodzonych napojów spirytusowych i od araku 4 zł.

#### Art. II.

Do uiszczenia opłaty obowiązani są wszyscy, którzy napoje w art. I, poszczególnione dla konsumpcyi miejscowej wyrabiają lub sprowadzają, czy to na sprzedaż, czy na własny użytek.

#### Art. III.

Okręg poborczy stanowi gmina miejska Jordanów.

#### Art. IV.

Ta opłata ciąży tylko na konsumpcyi miejscowej w obrębie gminy, nie można nią obciążać produkcji ani obrotu handlowego.

#### Art. V.

Bliższe postanowienia co do sposobu poboru tej opłaty wyda w drodze administracyjnej c. k. Rząd w porozumieniu z Wydziałem krajowym.

#### Art. VI.

Wykonanie tej ustawy poruczam Mojemu Ministrowi spraw wewnętrznych.

Marszałek: Rozprawa ogólna otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa ogólna zamknięta. Przystępujemy do rozprawy szczegółowej.

P. Wiktor: Stawiam wniosek przyjęcia tej ustawy en bloc.

Marszałek: Jest wniosek przyjęcia tej ustawy en bloc. Podam ten wniosek do głosowania. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty. Kto przyjmuje tę ustawę en bloc, zechce rękę podnieść. (Większość.) Jest przyjęta.

P. Wiktor: Wnoszę przystąpienie do trzeciego czytania bez czytania.

Marszałek: Jest wniosek przystąpienia do trzeciego czytania bez czytania. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty. Kto przyjmuje tę ustawę w trzecim czytaniu bez czytania, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęta. Następuje:

Sprawozdanie Wydziału krajowego o udzielenie koncesyi do pobierania opłat mytniczych:

1. Gminie w Sielcu od mostu na rzece Racie;

2. Obszarowi dworskiemu wspólnie z gminą w Świtarzowie od mostu na rzece Świtarzówce;

3 Gminie w Dobrowlanach od przewozu przez rzekę Łomnicę;

4. Obszarowi dworskiemu w Zazulińcach od przewozu przez rzekę Dniestr.

Sprawozdawca p. Edward Jędrzejowicz ma głos.

Sprawozdawca Członek Wydziału krajowego p. Edward Jędrzejowicz (czyta):

Wysoki Sejmie!

1. Wydział powiatowy Sokalski przedstawia prośbę gminy w Sielcu o wyjednanie w drodze ustawodawstwa krajowego koncesyi do pobierania myta od nowo zbudowanego mostu na rzece Racie.

Prosząca gmina wybudowała własnym kosztem most 31 metrow długi na trakcie prowadzącym do Krystynopola i Sokala i oddała takowy w bieżącym roku do użytku publicznego. Budowa mostu pod nadzorem inżyniera powiatowego dokonana kosztowała 3.900 zł. Zwyczajne jego utrzymanie preliminowane jest z rocznym

wydatkiem 150 zł. Wydział powiatowy, z uwagi, że pomieniony most posiada przepisane warunki do omycenia, przemawia za udzieleniem gminie w Sielcu żądanej koncesyi mytniczej, która może być przyznana wedle taryfy klasy I-szej, dekretem kancelaryi nadw. z 7. maja 1842 l. 12.255 unormowanej.

2. W celach komunikacji publicznej utrzymuje obszar dworski wspólnie z gminą w Świtarzowie most na rzece Świtarzówce przy pomocy dochodu mytniczego przyzwołonego Najwyższem postanowieniem z dnia 19. lutego 1887 (dzien. ust. kraj. Nr. 30.) na przeciąg lat pięciu.

Czas trwania koncesyi kończy się w bieżącym roku, w obec czego strony interesowane wniosły prośbę o odnowienie prawa mytniczego.

Wydział powiatowy Sokalski w uwzględnieniu tej okoliczności, że strony proszące wydały w roku 1891 na rekonstrukcyę omyconego mostu 3.000 zł. i z tego tytułu pozostaje im do zapłaty resztująca należność w kwocie 1000 zł. a nadto przypadnie im na zwyczajne utrzymanie mostu ponieść co roku przynajmniej 100 zł., oświadcza się za wniesioną prośbą.

3. Rada powiatowa w Kałuszu postanowiła poprzeć prośbę gminy w Dobrowlanach o przedłużenie nadanej jej dnia 14. stycznia 1886 (dzien. ust. kraj. Nr. 20.) koncesyi mytniczej od przewozu przez rzekę Łomnicę na dalszy okres pięcioletni.

Wydział powiatowy, który tę prośbę przedłożył, wykazuje, że wspomniana gmina dopełniła warunków koncesyi i zajmując się utrzymaniem przewozu do wskazanego celu obróciła coroczny dochód w kwocie 300 zł. z poboru myta uzyskany, nadto z własnych funduszków dopłaciła każdego roku około 80 zł.

4. Najwyższem postanowieniem z dnia 1. marca 1886 (dzien. ust. kraj. Nr. 39.) udzielona koncesya mytnicza obszarowi dworskiemu w Zażulińcach od przewozu przez rzekę Dniestr już zgasła, przeto interesowany obszar dworski prosi o odnowienie prawa mytniczego, z podwyższoną taryfą z 3 na 6 ct.

Wydział powiatowy przedstawiając tę prośbę podaje wartość utrzymywanego przewozu na 2,473 zł. oraz wykazuje, iż dochód mytniczy czyniący rocznie 300 zł. niepokrywał kosztów utrzymania przewozu 400 zł. wynoszących.

Zdaniem Wydziału krajowego podwyższona taryfa, o którą obszar dworski prosi, jest za wysoka, natomiast zgodnie z normą określoną w dekrete kancelaryi nadw. z dnia 7. maja 1842. l. 12.255 winna być przyzwolona dawniejsza taryfa.

Na podstawie powyższego wyводу Wydział krajowy wnosi:

Wysoki Sejm raczy powziąć załączoną uchwałę:

#### U c h w a ł a

o udzieleniu koncesyi do pobierania opłat mytnicznych.

1. Gminie w Sielcu od mostu na rzece Racie;
2. Obszarowi dworskiemu wspólnie z gminą w Świtarzowie od mostu na rzece Świtarzówce;
3. Gminie w Dobrowlanach od przewozu przez rzekę Łomnicę;
4. Obszarowi dworskiemu w Zażulińcach od przewozu przez rzekę Dniestr.

Zgodnie z uchwałą Sejmu Mojego Królestwa Galicyi i Lodomeryi wraz z Wielkiem Księstwem Krakowskiem, rozporządzam, co następuje:

#### Art. I.

Na przeciąg lat pięciu od wejścia w wykonanie tej uchwały, nadaje się prawo do pobierania opłat mytnicznych pod warunkiem utrzymywania przedmiotów omyconych w dobrym stanie i własnym kosztem, a mianowicie:

1. Gminie w Sielcu powiatu Sokalskiego od mostu na rzece Racie.
2. Obszarowi dworskiemu wspólnie z gminą w Świtarzowie, powiatu Sokalskiego, od mostu na rzece Świtarzówce.

Od każdego z tych dwóch myt pobierać należy opłaty według następującej taryfy:

1. Przy każdym wozie od jednego bydłęcia zaprzężonego 1 (jeden) ct.;
2. Od bydłat przepędzanych:
  - a) od każdego konia, dorosłego bydłęcia rogatego, osła, muła 1 (jeden) ct.;
  - b) od pięciu świń albo cieląt 1 (jeden) ct.;
  - c) od dziesięciu owiec 1 (jeden) ct.;

Mieszkańcy gminy i obszaru dworskiego w Świtarzowie, oraz probostwo obrządku grecko katolickiego w Steniatynie, wolni być mają od

opłaty myta mostowego na rzece Świtarzówce.

3. Gminie w Dobrowlanach, powiatu Kałuskiego od przewozu przez rzekę Łomnicę, według następującej taryfy:

a) Od jednej osoby pieszej lub jadącej wyjąwszy woźnicę lub jeźdźca na koniu 1 (jeden) ct.;

b) od jednego konia idącego pod wierzchem, pędzonego lub zaprzężonego 2½ (dwa i pół) ct.;

c) od jednego źrebięcia do dwóch lat 1 (jeden) ct.;

d) od jednego wołu na rzeź albo w jarzmie, krowy, jałownika, bukała i trzylatki 2½ (dwa i pół) ct.;

e) od jednego cielęcia niemającego jeszcze dwóch lat, świni karmnej, owcy, kozła, kozy i małych świń 1 (jeden) ct.

Mieszkańcy gminy w Dobrowlanach, wolni są od opłaty myta.

4. Obszarowi dworskiemu w Zażulińcach, powiatu Zaleszczyckiego od przewozu przez rzekę Dniestr, według następującej taryfy:

a) Od każdej osoby bez różnicy, wyjąwszy woźnicę lub jeźdźca na koniu 2 (dwa) ct.;

b) od jednego konia idącego pod wierzchem, pędzonego lub zaprzężonego 3 (trzy) ct.;

c) od jednego źrebięcia do dwóch lat 1 (jeden) ct.;

d) od jednego wołu na rzeź albo w jarzmie, krowy, jałownika, bukała i trzylatki 3 (trzy) ct.;

e) od jednego cielęcia nie mającego jeszcze dwóch lat, świni karmnej, owcy, kozła, kozy i małych świń (jeden) ct.

## Art. II.

Przy poborze powyższych opłat mytniczych mają być zachowane ogólne przepisy o uwolnieniu od opłaty lub o znizeniu tejże.

Marszałek. Rozprawa ogólna otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa ogólna zamknięta. Przystępujemy do rozprawy szczegółowej.

P. Wiktor. Stawiam wniosek przyjęcia tej uchwały en bloc.

Marszałek. Jest wniosek przyjęcia tej uchwały en bloc. Podam ten wniosek do głosowania. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty. Kto przyjmuje tę uchwałę en bloc, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęta.

P. Wiktor. Wnoszę przystąpienie do trzeciego czytania bez czytania.

Marszałek. Jest wniosek przystąpienia do trzeciego czytania bez czytania. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Kto przyjmuje tę uchwałę w trzecim czytaniu bez czytania, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęta.

Z kolei następuje:

4. Sprawozdanie Wydziału krajowego o udzielenie koncesyi na pobór opłat mytniczych;

1. Radzie powiatowej w Sanoku na drodze powiatowej Rymanów - Haczów;

2. Radzie powiatowej w Rudkach na drodze powiatowej Komarniańsko - Grodeckiej;

3. Radzie powiatowej w Kolbuszowej na drodze powiatowej Kolbuszowsko - Majdańskiej;

4. Radzie powiatowej w Nisku od mostu powiatowego na rzece Tanwi pod Ulanowem.

Sprawozdawca p. Edward Jędrzejowicz ma głos.

Sprawozdawca Członek Wydziału krajowego p. Edward Jędrzejowicz (czyta):

### Sprawozdanie

Wydziału krajowego o udzieleniu koncesyi na pobór opłat mytniczych:

1. Radzie powiatowej w Sanoku na drodze powiatowej Rymanów - Haczów.

2. Radzie powiatowej w Rudkach na drodze powiatowej Komarniańsko - Grodeckiej.

3. Radzie powiatowej w Kolbuszowej na drodze powiatowej Kolbuszowsko - Majdańskiej.

4. Radzie powiatowej w Nisku od mostu powiatowego na rzece Tanwi pod Ulanowem.

Wysoki Sejmie!

1. Wydział powiatowy Sanocki prosi o nadanie prawa do dalszego pobierania myta na drodze powiatowej Rymanów - Haczów pod warunkami dotąd obowiązującej koncesyi z dnia 8. stycznia 1888 (dzien. ust. kraj. Nr. 12).

Za wniesioną prośbą przemawia ta okoliczność, że w latach od 1887 do 1892 wydano na utrzymanie pomienionej drogi i na tej drodze znajdującego się mostu w Ładzinie łączną kwotę 5.143 zł. 54 ct., że na ten cel obrócono w całości z poboru myta uzyskany dochód 4.690 zł. 46 ct., nadto resztę niezabezpieczonych

kosztów w kwocie 453 zł. 8 ct., pokryto z funduszu powiatowego.

2. Droga powiatowa Komarniańsko - Gródecka Najwyższem postanowieniem z dnia 14. stycznia 1886 (dzien. ust. kraj. Nr. 21.) omyconą została na przeciąg lat pięciu.

Reprezentacya powiatowa w Rudkach z upływem powyższej koncesyi, pragnąc zapewnić sobie dalszy pobór myta, wniosła prośbę o odnowienie prawa mytniczego.

Prośba ta, z uwagi na znaczne koszta utrzymania rzeczonyj drogi wynoszące rocznie do 3.600 zł, a znajdujące tylko częściowe pokrycie w dochodzie mytnicznym, który czyni zaledwie 800 zł, zasługuje na uwzględnienie.

3. Rada powiatowa w Kolbuszowej, korzystając z przyzwolonej dnia 13. marca 1888 (dzien. ust. kraj. Nr. 73.) koncesyi mytniczey od mostu na drodze powiatowej Kolbuszowsko-Majdańskiej w Dubasie, uchwaliła celem uzyskania dochodu mytniczego na następny okres pięcioletni, wnieść prośbę o przedłużenie prawa mytniczego.

Wniesiona prośba jest uzasadniona, bowiem omycony most znajduje się na trakcie drogi publicznej, której utrzymanie, połączone z rocznym nakładem 3.600 zł wymaga nadzwyczajnej pomocy, jaką zapewnić może dochód z poboru myta.

4. Kosztem powiatu Niskiego wybudowany most na rzece Tanwi pod Ulanowem utrzymywany jest przez Reprezentacyę tegoż powiatu, przy pomocy dochodu mytniczego, Najwyższem postanowieniem z dnia 20. listopada 1888 (dzien. ust. kraj. z roku 1889 Nr. 3.) na przeciąg lat pięciu przyzwolonego.

Wydział powiatowy, prosząc o przyzwolenie na dalszy pięcioletni pobór myta, wykazuje poniesione koszta na budowę i utrzymanie mostu powiatowego na Tanwi łącznie w kwocie 21.136 zł. 36 ct., a dochód z poboru myta uzyskany na 18.664 zł. 45 ct.

Wobec tego stanu rzeczy i z uwagi na zamierzoną rekonstrukcyę omyconego mostu z wydatkiem preliminarzowym na 4550 zł. przedstawia się uzasadnioną wniesiona prośba o odnowienie dotychczasowej koncesyi mytniczey.

Na podstawie powyższego wyводу Wydział krajowy wnosi:

Wysoki Sejm raczy powziąć załączoną uchwałę.

#### U c h w a ł a

o udzieleniu koncesyi na pobór opłat mytnicznych:

1. Radzie powiatowej w Sanoku, na drodze powiatowej Rymanów - Haczów;

2. Radzie powiatowej w Rudkach, na drodze powiatowej Komarniańsko - Gródeckiej;

3. Radzie powiatowej w Kolbuszowej, na drodze powiatowej Kolbuszowsko-Majdańskiej;

4. Radzie powiatowej w Nisku, od mostu powiatowego na rzece Tanwi pod Ulanowem.

Zgodnie z uchwałą Sejmu mojego Królestwa Galicyi i Lodomeryi wraz z Wielkiem Księstwem Krakowskiem rozporządzam, co następuje:

#### Art. I.

Radom powiatowym w Sanoku, Rudkach, Kolbuszowej i Nisku nadaje się na lat pięć, od wejścia w wykonanie tej uchwały, prawo do pobierania opłat mytnicznych, pod warunkiem utrzymania przedmiotów omyconych w dobrym stanie, kosztem właściwych funduszków powiatowych, a mianowicie:

1. Radzie powiatowej w Sanoku prawo do pobierania myta od mostu na drodze powiatowej Rymanów - Haczów w Ładzinie.

2. Radzie powiatowej w Rudkach prawo do pobierania myta na drodze powiatowej Komarniańsko - Gródeckiej.

Przy każdym z tych dwóch myt pobierać należy opłaty według następującej taryfy:

a) od każdej sztuki bydła pociągowego w zaprzęgu 2 (dwa) ct.;

b) od każdej sztuki bydła pociągowego nie w zaprzęgu, od bydła pędzonego ciężkiego i koni wierzchowych 1 (jeden) ct.;

c) od każdej sztuki bydła pędzonego drobnego  $\frac{1}{2}$  (pół) ct.

Konie, woły, krowy, muły, osły należą do bydła ciężkiego, zaś cielęta, źrebięta, owce, kozy i świnie do drobnego.

Od bydła niesionego lub wiezionego wozem nie opłaca się żadnej należitości.

Zwierzęta, które ssą i przy matkach idą, są wolne od wszelkiej opłaty mytniczey.

3. Radzie powiatowej w Kolbuszowej, prawo do pobierania myta od mostu na drodze powiatowej Kolbuszowsko-Majdańskiej w Dubasie, według następującej taryfy:



a) od każdej sztuki bydła pociągowego w zaprzęgu 3 (trzy) ct.;

b) od każdej sztuki bydła pociągowego nie w zaprzęgu, od bydła pędzonego ciężkiego i koni wierzchowych 2 (dwa) ct.;

c) od każdej sztuki bydła pędzonego drobnego 1 (jeden) ct.

Konie, woły, krowy, muły, osły, należą do bydła ciężkiego, zaś cieleta, źrebięta, owce, kozy i świnie do drobnego.

Od bydła niesionego lub wiezionego wozem, nie opłaca się żadnej należitości.

Zwierzęta, które ssą i przy matkach idą, są wolne od wszelkiej opłaty mytniczej.

4. Radzie powiatowej w Nisku, prawo do pobierania myta od mostu powiatowego na rzece Tanwi pod Ulanowem, według następującej taryfy:

a) od każdej sztuki bydła pociągowego w zaprzęgu 4 (cztery) ct.;

b) od każdej sztuki bydła pociągowego nie w zaprzęgu, od bydła pędzonego ciężkiego i koni wierzchowych 3 (trzy) ct.;

c) od każdej sztuki bydła pędzonego drobnego 1 (jeden) ct.;

d) od każdej osoby czy to idącej, czy to jadącej na wozie, wyjąwszy woźnicę lub jeźdźca na koniu  $\frac{1}{2}$  (pół) ct.

Konie, woły, krowy, muły, osły, należą do bydła ciężkiego, zaś cieleta, źrebięta, owce, kozy i świnie do drobnego.

Od bydła niesionego lub wiezionego wozem, nie opłaca się żadnej należitości.

Zwierzęta, które ssą i przy matkach idą, są wolne od wszelkiej opłaty mytniczej.

#### Art. II.

Przy poborze myta mają być zachowane ogólne przepisy o uwolnieniu od opłaty mytniczej i o znizeniu tejże.

Marszałek. Rozprawa ogólna otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa ogólna zamknięta. Przystępujemy do rozprawy szczegółowej.

P. Wiktor. Stawiam wniosek przyjęcia tej uchwały en bloc.

Marszałek. Jest wniosek przyjęcia tej uchwały en bloc. Podam ten wniosek do głosowania. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty. Kto

przyjmuje tę uchwałę en bloc, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęta.

P. Wiktor. Wnoszę przystąpienie do trzeciego czytania bez czytania.

Marszałek. Jest wniosek przystąpienia do trzeciego czytania bez czytania. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty. Kto przyjmuje tę uchwałę w trzecim czytaniu bez czytania, zechce rękę podnieść. (Większość.) Jest przyjęta. Następuje sprawozdanie Wydziału krajowego o udzieleniu koncesyi do pobierania opłat mytniczych na rzecz utrzymania drogi gminnej z Jeżowego na Rudnik do Krzeszowa.

Sprawozdawca poseł Edward Jędrzejowicz ma głos.

Sprawozdawca, Członek Wydziału krajowego p. Edward Jędrzejowicz (czyta):

#### Sprawozdanie

Wydziału krajowego o udzieleniu koncesyi do pobierania opłat mytniczych na rzecz utrzymania drogi gminnej z Jeżowego na Rudnik do Krzeszowa.

#### Wysoki Sejmie!

Wydział powiatowy w Nisku, najwyższem postanowieniem z dnia 13. marca 1888 (Dz. ust. kraj. Nr. 42), uprawniony został do pobierania myta na rzecz utrzymywania drogi gminnej z Jeżowego na Rudnik do Krzeszowa.

Ponieważ czas trwania nadanej koncesyi ograniczono do lat pięciu, przeto Wydział powiatowy prosi, celem ulżenia ciężaru dalszego utrzymania drogi w dobrym stanie o odnowienie prawa mytniczego.

Za wniesioną prośbą przemawia głównie ta okoliczność, że gminy i obszary dworskie, przez których terytoryum omycona droga przechodzi, nie są w możności podolać własnymi siłami obowiązkowi utrzymania drogi w dobrym stanie, bowiem koszta utrzymania wynoszą 3.254 zł. a na nie przypada z prestacyi drogowych zaledwie 820 zł z dochodu mytniczego 750 zł., reszta z dotacyi powiatowego funduszu dróg gminnych.

Zdaniem Wydziału krajowego proszona koncesya mytnicza może być przyznana pod warunkami dotąd obowiązującymi. Dlatego Wydział krajowy wnosi:

Wysoki Sejm raczy powziąć załączoną uchwałę.

## U c h w a ł a

o udzieleniu koncesyi do pobierania opłat mytniczych na rzecz utrzymania drogi gminnej z Jeżowego na Rudnik do Krzeszowa.

Zgodnie z uchwałą Sejmu Mojego Królestwa Galicyi i Lodomeryi wraz z Wielkiem Księstwem Krakowskiem rozporządzam jak następuje:

## Art. I.

Na przeciąg lat pięciu od wejścia w wykonanie tej uchwały, nadaje się prawo do pobierania myta:

1. na drodze gminnej z Jeżowego na Rudnik do Krzeszowa Wydziałowi powiatowemu w Nisku, jako władzy nadzorującej, na rzecz tejże drogi, do utrzymywania której obowiązane są zresztą gminy i obszary dworskie w Rudniku, Groblach i w Jeżowym uiszczają prestacje w myśl postanowień ustawy drogowej. Opłatę myta pobierać należy według następującego wymiaru:

1. Myto drogowe na stacyi pod Rudnikiem:

a) od każdej sztuki bydła pociągowego w zaprzęgu 4 (cztery) ct.;

b) od każdej sztuki bydła pociągowego nie w zaprzęgu, od bydła pędzonego ciężkiego i koni wierzchowych 2 (dwa) ct.;

c) od każdej sztuki bydła pędzonego drobnego 1 (jeden) ct.

2. Myto mostowe na stacyi przy moście Nr. 1. na granicy gmin Jeżowego i Grobel:

a) od każdej sztuki bydła pociągowego w zaprzęgu 2 (dwa) ct.;

b) od każdej sztuki bydła pociągowego nie w zaprzęgu, od bydła pędzonego ciężkiego i koni wierzchowych 1 (jeden) ct.;

c) od każdej sztuki bydła pędzonego drobnego  $\frac{1}{2}$  (pół) ct.

Mieszkańcy gmin i obszarów dworskich w Rudniku, Groblach i Jeżowym, wolni są od opłaty myta tylko w terytorjum swojej miejscowości.

## Art. II.

Przy poborze myta mają być zachowane ogólne przepisy o uwolnieniu od opłaty mytniczej lub o zniesieniu tejże.

Marszałek. Rozprawa ogólna otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa ogólna zamknięta.

Przystępujemy do rozprawy szczegółowej.

P. Wiktor. Wnoszę przyjęcie tej uchwały en bloc.

Marszałek. Jest wniosek przyjęcia tej uchwały en bloc. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty. Kto przyjmuje tę uchwałę en bloc, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęta.

P. Wiktor. Wnoszę przystąpienie do trzeciego czytania bez czytania.

Marszałek. Jest wniosek przystąpienia zaraz do trzeciego czytania bez czytania. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty. Kto przyjmuje powziętą uchwałę w trzecim czytaniu bez czytania, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęta. Następuje sprawozdanie komisji administracyjnej o wniosku p. Włodzimierza Kozłowskiego w sprawie utrzymania w mocy obowiązującej zarządzeń weterynarsko-policyjnych ustanowionych dla ochrony przed zawleczeniem zarazy bydłowej z Rumunii i Rosyi. (Aleg. 52).

Sprawozdawca poseł Adam Jędrzejowicz ma głos.

Sprawozdawca p. Adam Jędrzejowicz (zaczyna czytać sprawozdanie z Aleg. 52).

P. Wiktor. Wnoszę uwolnienie p. sprawozdawcy od czytania.

Marszałek. Jest wniosek uwolnienia p. sprawozdawcy od czytania. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Proszę p. sprawozdawcy o odczytanie wniosków.

Sprawozdawca p. Adam Jędrzejowicz (czyta):

Wysoki Sejm raczy uchwalić.

A. Sejm wzywa Rząd, ażeby obecne zarządzenia weterynarsko-policyjne, ustanowione dla ochrony przed zawleczeniem zarazy bydłowej z Rumunii i Rosyi, bezwarunkowo w mocy obowiązującej utrzymał.

B. Sejm poleca Wydziałowi krajowemu, aby zwracał baczną uwagę na powyższą sprawę i w razie potrzeby użył swej interwencji u c. k. Rządu.

Marszałek. Rozprawa ogólna otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa ogólna zamknięta.

Przystępujemy do rozprawy szczegółowej. Proszę p. sprawozdawcy o odczytanie wniosku.

Sprawozdawca p. Adam Jędrzejowicz (czyta):

A. Sejm wzywa Rząd, ażeby obecne zarządzenia weterynarsko-policyjne, ustanowione dla ochrony przed zawleczeniem zarazy bydłowej w Rumunii i Rosyi, bezwarunkowo w mocy obowiązującej utrzymał.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje wniosek A. zechce rękę podnieść. (Większość.) Jest przyjęty.

Sprawozdawca p. Adam Jędrzejowicz (czyta):

B. Sejm poleca Wydziałowi krajowemu, aby zwracał baczną uwagę na powyższą sprawę i w razie potrzeby użył swej interwencji u c. k. Rządu.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje wniosek B. zechce rękę podnieść. (Większość.) Jest przyjęty.

Zanim przystąpimy do następującego punktu porządku dziennego, który zajmie dużo czasu, proszę p. sekretarza o odczytanie wniosku naglącego, który został wniesiony do łaski marszałkowskiej.

Sekretarz. p. Wiktor (czyta):

Wniosek naglący.

W procesie o defraudacye cłowe na Bukowinie, toczącym się obecnie przed sądem przysięgłych w Wiedniu miał przewodniczący wypowiedzieć słowa: „że żandarmerya jest korporacją, która nawet w Galicyi i na Bukowinie jest nieskazitelną i godną zaufania“.

Jakkolwiek trudno przypuścić, ażeby wysoki urzędnik i do tego w wykonaniu urzędowej czynności, mógł tak dalece zapomnieć o powadze i obowiązku bezstronności swojego stanowiska, iżby posunął się do pośredniej wprawdzie, ale nie mniej wyraźnej zniewagi dwóch krajów koronnych, z których jeden z toczącym się procesem w żadnym nawet nie pozostaje związku i wszystkich w tych krajach władz urzędowych, wszelako ta przez dzienniki wiedeńskie podana wiadomość wywołała w Sejmie i w kraju powszechne i nader przykre zaniepokojenie. Jeże liby zatem rzeczony doniesienie miało być prawdziwe:

Sejm z oburzeniem odpiera ubliżające i potwarcze zarzuty, wzywa się zaś c. k. Rząd, ażeby przedsięwziął dochodzenie i podobnie równie dla

naszego kraju, jak i dla powagi stanu sędziowskiego niewłaściwe postępowanie skarcił jak należy.

Lwów dnia 24. września 1892.

Ludwik Wodzicki  
wnioskodawca.

Madeyski, Stadnicki, Marchwicki, St. Tarnowski, T. Rozwadowski, St. Larysz Niedzielski, Dydyński, St. Tarnowski (junior) Scipio, Gorayski, G. Romer, Z. Dembowski, Fr. Jędrzejowicz, W. Czaykowski, Wolański, Wojciech Dzieduszycki, ks. Sawa, St. Jędrzejowicz, A. Jędrzejowicz.

Marszałek. Udzielam głosu celem poparcia nagłości tego wniosku p. Wodzickiemu Ludwikowi jako wnioskodawcy.

Posel JE. Ludwik hr. Wodzicki. Żałuję bardzo, że wniosek ten musiałem podać jako naglący, uważałbym był bowiem za rzecz dużo lepszą i bardziej prawidłową, gdyby z wnioskiem tym można było postąpić regulaminowo, odesłać go do komisji i żeby dopiero komisja po zbadaniu faktu mogła przyjść z odpowiednim sprawozdaniem.

Nagłość jednak jest uzasadnioną tem, że wiadomość tę wyczytałem w gazetach, które wyszły w Wiedniu w sobotę, przyszły tu w poniedziałek, w poniedziałek sejmku nie było, a dziś jest jedno z ostatnich posiedzeń, inaczej więc, jak drogą nagłości, sprawa ta w Sejmie nie mogłaby być traktowaną. Temi kilku słowy popieram nagłość.

Marszałek. Pod względem formalnym pozwolę sobie zapytać, do jakiej komisji ma być wniosek odesłany.

P. JE. Ludwik hr. Wodzicki. Wnoszę, ażeby sprawa przyszła bezpośrednio pod obrady Izby.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu co do nagłości? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto się zgadza, ażeby wniosek przyszedł natychmiast pod obrady Izby, zechce rękę podnieść. (Większość.) Wniosek jest przyjęty. Teraz udzielam głosu p. wnioskodawcy do uzasadnienia wniosku samego.

P. JE. Ludwik hr. Wodzicki. Powodem, dla którego wniosek ten postawiłem, był ustęp, jaki wyczytałem w sobotnim numerze dzienni-

ków wiedeńskich w sprawozdaniu z procesu defraudacyjnego, jaki się w Wiedniu obecnie toczy przed sądem przysięgłych.

(P. Dr. Okuniewski. Prosimy odczytać).

W sprawozdaniu tem jest następujący ustęp: „Die Erklärung ist wohl einfach. Die Gendarmerie ist ein Körperschaft, welche selbst in Galizien und Bukowina mackellos und vertrauenswürdig dasteht“. Słowo to „selbst“ jeżeli istotnie wypowiedziane zostało, byłoby krajowi naszemu i wszystkim stanom urzędniczym w naszym kraju wyrządzoną obelgą. (Brawo).

Nie uwierzę, aby p. przewodniczący publicznie w wykonaniu czynności urzędowej mógł być tych słów użyć i mam wszelką nadzieję, że dowiemy się o sprostowaniu lub zaprzeczeniu temu twierdzeniu, ponieważ jednak sejm się kończy i to sprostowanie na czas do wiadomości sejmu nie dojdzie, a z przypadku, czego nie przypuszczam, jeżeliby istotnie te słowa wypowiedziane były, bez odparcia pozostać nie mogą. Uważam tedy za konieczne postawienie wniosku, który został odczytany.

Przypomną sobie Panowie, że nie tak dawno temu, bo parę lat temu toczył się również wielki proces o defraudacye cłowe w Wiedniu, zapytuję, czy wtedy przyszło komu na myśl, ażeby z powodu tego procesu rzucać potwarz lub napadać na stan urzędniczy niemiecki. Jakiem prawem i z jakich powodów mogło to nastąpić w procesie, toczącym się obecnie. — A nietylko dotknięty jest kraj, którego proces ten bezpośrednio się tyczy, ale i kraj sąsiedni, który z tym procesem nie ma żadnego współnictwa — że to stać się mogło, jest dla mnie rzeczą niepojętą?!

Było to, jakby złowrogim przypomnieniem owych czasów, gdzie my Polacy tutaj byliśmy niejako wyjęci z pod prawa, gdzie przeciw nam dlatego, żeśmy Polacy, wszystko było dozwolone. (Brawo. Bardzo słusznie). Te czasy minęły i da Bóg, aby minęły bezpowrotnie. Napaść ze strony przewodniczącego sądu w Wiedniu jest jakby jakimś niczem niewytłómaczonym przypomnieniem z owych czasów, a sądzę, że Sejm tego znieść bez odparcia nie może. (Brawo i oklaski).

Że dzienniki stronnice w namiętności stronnicej na takie sądy w niczem nieusprawiedliwione i na niczem nieoparte dadzą się

porwać, do tego jesteśmy przyzwyczajeni i temu się dziwić nie należy, ale żeby sędzia w wykonaniu urzędowej czynności mógł podobny wyrok na dwa kraje koronne dowolnie ferować, jest to rzeczą niesłychaną, jest to wprost nadużyciem władzy sądowej. (Brawo) Ale jeżeliby się okazało, iż słowa te rzeczywiście wypowiedziane były, to raz jeszcze powtarzam że tego nie przypuszczam i zawsze mam nadzieję, że ustęp dotyczący przez dzienniki przekreślony został, ale gdyby tak nie było, nie wątpię na chwilę, że pan Minister sprawiedliwości znajdzie środki i drogi właściwe, ażeby dla kraju uzyskać zadośćuczynienie za doznaną niczem nieusprawiedliwioną napaść i nie dopuści, by w przyszłości podobna samowola powtórzyć się mogła. Upraszam Panów o przyjęcie mego wniosku. (Rzęsiste brawo i oklaski).

Marszałek. Wysoka Izba uchwaliła przystąpić zaraz do rozprawy nad tym wnioskiem, zatem otwieram nad nim dyskusję.

P. Chrzanowski. Prosimy o odczytanie wniosku.

Marszałek. Proszę p. sekretarza o odczytanie wniosku jeszcze raz.

Sekretarz p. Wiktor (czyta):

Wniosek naglący.

W procesie o defraudacye cłowe na Bukowinie, toczącym się obecnie przed sądem przysięgłych w Wiedniu, miał przewodniczący wypowiedzieć słowa: „że żandarmerya jest korporacją, która nawet w Galicyi i na Bukowinie jest nieskazitelną i godną zaufania“.

Jakkolwiek trudno przypuścić, ażeby wysoki urzędnik i do tego w wykonaniu urzędowej czynności, mógł tak dalece zapomnieć o powadze i obowiązku bezstronności swojego stanowiska, iżby posunął się do pośredniej wprawdzie, ale nie mniej wyraźnej zniewagi dwóch krajów koronnych, z których jeden z toczącym się procesem w żadnym nawet nie pozostaje związku i wszystkich w tych krajach władz urzędowych, wszelako ta przez dzienniki wiedeńskie podana wiadomość wywołała w Sejmie i w kraju powszechne i nader przykre zaniepokojenie. Jeżeliby zatem rzeczony doniesienie miało być prawdziwe:

Sejm z oburzeniem odpiera ubliżające i potwarcze zarzuty, wzywa się zaś c. k. Rząd, ażeby przedsięwziął dochodzenie i podobnie ró-

wnie dla naszego kraju, jak i dla powagi stanu sędziowskiego niewłaściwe postępowanie skarcił jak należy.

Marszałek. Podaję ten wniosek pod głosowanie. Kto się z nim zgadza, zechce rękę podnieść. (Wszyscy). Wniosek jest jednomyślnie przyjęty. Proszę o odczytanie interpelacji teraz wniesionej.

Sekretarz p. Wiktor (czyta):

#### Interpelacya

Czy wiadomem jest c. k. Rządowi, iż na dniu 26. sierpnia br. właściciel Jaworzyny ks. Hohenlohe, polował w licznych otoczeniu na kozice na granicznym gruncie spornym między Węgrami a Galicyą koło Morskiego Oka. Wykonując przez to prawo własności na gruncie spornym, pomimo prawomocnych nakazów, iż grunt ten ma być nienaruszalnym, aż do chwili rozstrzygnięcia sporu o prawo przynależności do jednego z tych krajów jakoteż prawo i prywatnej własności. Podpisani zapytują czy i jakie? c. k. Rząd poczynił? lub poczyni? kroki celem ukarania popełnionego przekroczenia, jako też zapewnienia, iż podobne przekroczenie w przyszłości powtarzać się nie będzie.

Lwów dnia 18. września 1892.

Władysław Koziębrodzki, E. Raczyński,  
Interpelanci.

Fr. Smolka, M. Torosiewicz, Sirko, Fruchtman, Leon Chrzanowski, A. Wodzicki, Dr. Antoniewicz, W. Kozłowski, Albin Rayski, Z. Słonecki, Zagórski, Brykczyński, Popowski, St. Stadnicki, Czajkowski, Korol, Dworski, Szczęsny Koziębrodzki, Romanowicz, Struszkiewicz, Okuniewski, Tyszkowski, Pilat, Rutowski, Mazaraki, Huryk, Scipio, Wolański, Barański, Szczepanowski, Wiktor, Klemens Dzieduszycki, Ziemiałkowski, Barabasz, Trzeciecki, Fr. Jędrzejowicz, W. Dzieduszycki, M. Michalski, Paszkowski, Madeyski, Zbyszewski, J. Gnoiński, St. Tarnowski (junior), G. Romer, Kowalski, St. Jędrzejowicz, Skałkowski, Potoczek, Zoll, Dr. A. Asnyk, Żywicki, M. Siczyński, A. Jędrzejowicz, F. Kramarczyk, Zamoyski, Palch, Czartoryski, Dydyński, Teli-szewski, St. Larysz Niedzielski, Dr. Olpiński, Schnell, W. Rogoyski, J. Puzyna, T. Langie, T. Rozwadowski, Vivien, W. Stręk, Abrahamowicz, Goldman, Ochrymowicz, T. Merunowicz, Klemensiewicz, Szeptycki, Hoszard, A. Dembicki.

Marszałek. Jest dostateczna ilość podpisów. Udzielę tej interpelacji p. komisarzowi rządowemu.

Następujący punkt jest:

Sprawozdanie komisji budżetowej o preliminarzach wydatków i dochodów funduszu indemnizacyjnego wschodnio galicyjskiego, zachodnio-galicyjskiego i krakowskiego na rok 1893. (Aleg. 53.)

Sprawozdawca poseł Chrzanowski ma głos.

Sprawozdawca p. Chrzanowski (zaczyna czytać sprawozdanie.)

Sekretarz p. Wiktor. Wnoszę uwolnienie p. sprawozdawcy od czytania.

Marszałek. Jest wniosek na uwolnienie p. sprawozdawcy od czytania sprawozdania. Kto się z nim zgadza, zechce rękę podnieść. (Większość.) Wniosek jest przyjęty.

Sprawozdawca p. Chrzanowski. Z powodu krótkości czasu proponuję następujące skrócenia w uchwalaniu budżetu funduszu indemn. abym odczytywał tylko pozycje wydatków i dochodów. JE. ks. Marszałek podda pod głosowanie Izby wydatki i dochody całymi działami.

Marszałek. Ponieważ widzę, że nikt temu się nie sprzeciwia, więc proszę o odczytanie tylko pozycyi.

Sprawozdawca p. Chrzanowski (czyta):

Komisya budżetowa wnosi uchwalenie następujących pozycyi wydatków funduszu indemn. wschod. gal. na r 1893.

1. Wydatki na zarząd . . . . .	13.829 zł.
2. Spłata kapitał. przez losowanie obligacyi . . . . .	2,787.750 „
3. Renta dla uprawnionych . . . . .	816 112 „
4. Na zakupno obligacyi indemnizacyjnych na własność funduszu . . . . .	52.426 „
5. Zaliczki zwrotne . . . . .	1.108 „
6. Wydatki rozmaite . . . . .	475 „

Ogół wydatków funduszu indemn. wschodnio-galic. w budżecie r. 1893 obrachowany przez komisję budżetową w powyższych sześciu pozycjach wynosi 3,671.700 zł., więcej o 41078 zł. niż wynosiły wszystkie wydatki preliminarowane przez Wydział krajowy na r. 1893.

Marszałek. Żąda kto głosu? (Nikt.) Kto przyjmuje odczytane rubryki wydatków, zechce rękę podnieść. (Większość.) Są przyjęte.

Sprawozdawca p. Chrzanowski.

Dochody funduszu indemnizacyjnego wschodnio-galicyjskiego preliminaruje komisya budżetowa na r. 1893 jak następuje: (czyta):

1. Wpłata kapitałów . . . . .	943 zł.
2. Wpłata rent . . . . .	224 „

3. Odsetki za zwłokę, zwroty za brakujące kupony i inne dochody	14.026 zł.
4. Odsetki od obligacyj będących własnością funduszu . . . . .	11.702 „
5. Dochód ze sprzedaży części obligacyj, będących własnością funduszu	— „
6. Dochód ze zrealizowania wylosowanych obligacyj będących własnością funduszu . . . . .	17.000 „
7. Odsetki od pieniędzy umieszczonych chwilowo na procent . . . . .	9.000 „
8. Zwrot Zaliczek i zwrot kwot mylnie zarachowanych . . . . .	1.033 „
9. Dodatek indemnizacyjny do podatków . . . . .	2,382.505 „
10. Zasiłek bezzwrotny ze skarbu państwa . . . . .	1,069.716 „
11. Pożyczka bezprocentowa . . . . .	165.551 „

Ogół dochodów funduszu indemnizacyjnego wschodnio-galicyskiego w 1893 r. według wniosków komisji w powyższych 11 pozycjach wynosi 3,671.700 zł. tj. sumę większą o 41.078 zł. od sumy 3,630.622 zł., na jaką obrachował Wydział krajowy wszystkie dochody tegoż funduszu w przedłożonym projekcie budżetu na rok 1893, ale równą zupełnie ogółowi wszystkich wydatków preliminowanych wyżej przez komisję budżetową na r. 1893.

Wydatki funduszu indemnizac. zachodnio-galic. preliminaruje komisja budżetowa na r. 1893. jak następuje (czyta:)

1) Wydatki na zarząd funduszem . . . . .	7.543 zł.
2) Spłata kapitału przez losowanie obligacji . . . . .	1,535.100 „
więcej o 71.400 zł. niż przypadał ten wydatek na r. 1892, a więcej o 204.089 zł. niż wypłacono rzeczywiście za wylosowane obligacje w r. 1890, albowiem corocznie wylosowuje się coraz większa ilość obligacji, i umarza się corocznie coraz większa suma z kapitału dłużnego.	
3) Renty dla uprawnionych . . . . .	508.305 zł.
mniej o 74.078 zł. niż preliminowano na r. 1892.	
4) Na zakupno obligacji na własność funduszu . . . . .	25.257 zł.
5) Zaliczki zwrotne . . . . .	538 „
6) Wydatki rozmaite . . . . .	20 „

Ogół wydatków funduszu indemnizacyjnego zachodnio-galic. na r. 1893 według wniosków komisji budżetowej w powyższych 6 pozycjach wynosi 2,076.763 zł., więcej o 14.326 zł. niż preliminował Wydział kraj. ogół wydatków tegoż

funduszu w 1893 roku, ale mniej o 6.913 zł. niż wynosił ogół wydatków tegoż funduszu uchwalonych przez Wys. Sejm na r. 1892.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje te pozycje zechce rękę podnieść (Większość) Są przyjęte.

Sprawozdawca p. Chrzanowski. Dochody funduszu indemniz. zachod.-galic. preliminaruje komisja budżetowa na rok 1893 (czyta:)

1) Wpłata kapitałów . . . . .	288 zł.
2) Wpłata rent . . . . .	22 „
3) Odsetki za zwłokę, zwrot za brakujące kupony przy obligacjach wylosowanych i inne dochody . . . . .	9.472 „
4) Odsetki od obligacji będących własnością funduszu . . . . .	15.650 „
5) Dochód ze sprzedaży obligacji indemniz. będących własnością funduszu . . . . .	—
6) Dochód ze zrealizowania wylosowanych obligacji, będących własnością funduszu . . . . .	23.250 „
7) Odsetki od pieniędzy umieszczonych chwilowo na procent . . . . .	7.000 „
8) Zwroty zaliczek i zwroty kwot mylnie zarachowanych przez ck. urzędy podatkowe . . . . .	450 „
9) Dodatek indemnizacyjny do podatków . . . . .	830.898 „
10) Zasiłek bezzwrotny ze skarbu państwa . . . . .	1,030.284 „
11) Pożyczka bezprocentowa . . . . .	159.449 „

Ogół dochodów funduszu indemnizacyjnego zachodnio-galicyskiego w r. 1893 według wniosków komisji w powyższych pozycjach wynosi 2,076.763 zł., więcej o 14.326 zł. niż preliminował Wydział krajowy te dochody na r. 1893, zaś mniej o 6 913 zł., niż uchwalił Sejm dochody tegoż funduszu na r. 1892. Ten ogół dochodów funduszu indemn. zachodnio-galic. preliminarowanych przez komisję budżetową wynoszący 2,076.763 zł. równy jest ogółowi wydatków tegoż funduszu na tenże rok obrachowanych powyżej przez komisję budżetową.

Marszałek: Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje te pozycje, zechce rękę poknieść. (Większość.) Są przyjęte.

Sprawozdawca p. Chrzanowski (czyta.) Komisja budżetowa przedstawiwszy Wys.

Sejmowi do przyjęcia według jej powyższych wniosków, budżet wydatków i dochodów na rok 1893 funduszy indemnizacyjnych wschodnio-galicyskiego i zachodnio-galicyskiego, wnosi następującą uchwałę finansową:

Wysoki Sejm uchwalić raczy:

Na pokrycie wydatków funduszu indemn. wschodniej części Galicyi, i funduszu indemniz. zachodniej części Galicyi, Sejm ustanawia w tych obu częściach kraju dodatek do wszystkich podatków bezpośrednich po 29 centów do każdego złotego całej należności podatków bezpośrednich.

**Marszałek:** Rozprawa otwarta, czy żąda kto głosu? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (Większość.) Jest przyjęty.

**Sprawozdawca.** Wnoszę przystąpienie do trzeciego czytania powyższej uchwały bez czytania.

**Marszałek.** Jest wniosek przystąpienia do trzeciego czytania bez czytania. Czy żąda kto głosu? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda poddam ten wniosek pod głosowanie. Kto jest zatem, by przystąpić do trzeciego czytania bez czytania, zechce rękę podnieść. (Większość.) Jest przyjęty.

Kto przyjmuje dopiero co przyjętą uchwałę w trzecim czytaniu bez czytania, zechce rękę podnieść. (Większość.) Uchwała jest przyjęta w trzecim czytaniu bez czytania.

**Sprawozdawca p. Chrzanowski.**

Wydatki funduszu indemnizacyjnego krakowskiego na rok 1893 preliminuje komisya budżetowa jak następuje: (czyta:)

1) Wydatki na zarząd . . . . .	629 zł.
2) Spłata kapitału przez losowanie obligacyi . . . . .	156.450 „
3) Renty dla uprawnionych . . . . .	26.446 „
4) Zaliczki zwrotne . . . . .	30 „
5. Wydatki rozmaite . . . . .	7 „

Ogół wydatków funduszu indemnizacyjnego krakowskiego na rok 1893 obrachowanych w powyższych pięciu pozycjach przez komisję budżetową i Wydział krajowy, wynosi 183.562 zł więcej o 998 zł. niż uchwalił Sejm na rok 1892, a więcej o 3 839 zł. niż wynosiły wydatki tego funduszu rzeczywiście w 1890 roku.

**Marszałek.** Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje te pozycje, zechce rękę podnieść. (Większość.) Są przyjęte.

**Sprawozdawca p. Chrzaowski (czyta:)**

Dochody funduszu indemnizacyjnego krakowskiego na 1893 r. preliminuje komisya budżetowa jak następuje:

Komisya budżetowa zważywszy, że w dwóch pierwszych pozycjach dochodów według planu nie przypada już żadna wypłata w 1893 roku, wnosi, aby nie zamieszczać w tych pozycjach żadnej kwoty.

3) Odsetki za zwłokę i zwrot za brakujące kupony przy obligacjach wylosowanych . . . . .	2.168 zł.
4) Odsetki od obligacyj będących własnością funduszu . . . . .	4.462 „
5) Dochód ze sprzedaży obligacyi indemnizacyjnych będących własnością funduszu . . . . .	5.248 „
6) Dochód ze zrealizowania wylosowanych obligacyi własnych . . . . .	11.214 „
7) Z gotówki w zapasie kasowym . . . . .	2.186 „
8) Odsetki od pieniędzy umieszczonych chwilowo na procent . . . . .	—
9) Zaliczki zwrócone . . . . .	12 „
10) Dodatek indemnizacyjny do podatków . . . . .	158.272 „

Ogół dochodów funduszu indemnizacyjnego krakowskiego według wniosków komisji budżetowej w powyższych dziesięciu pozycjach, wynosi 183 562 zł. sumę równą ogółowi wydatków tegoż funduszu w 1893 roku preliminowanych powyżej zgodnie przez Wydział krajowy i komisję budżetową, lecz większy o 302 zł. niż Wydział krajowy preliminował ogół dochodu funduszu indemnizacyjnego krakowskiego na r. 1893 i większy o 998 zł. niż uchwalił Sejm dochody tego funduszu na r. 1892.

**Marszałek.** Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje te rubryki, zechce rękę podnieść. (Większość.) Są przyjęte.

**Sprawozdawca poseł dr. Chrzanowski (czyta:)**

Komisya budżetowa, przedstawivszy wysokiemu Sejmowi do uchwalenia według jej powyższych wniosków, budżet wydatków i dochodów funduszu indemn. krak. na r. 1893, wnosi następującą

Uchwałę finansową:

Wysoki Sejm uchwalić raczy:

Na pokrycie wydatków funduszu indemniz.

zacyjnego krakowskiego w 1893 roku, Sejm ustanawia w Krakowskiem dodatek do wszystkich podatków bezpośrednich po 16 centów do każdego złotego całej należności podatków bezpośrednich.

**Marszałek.** Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (Większość.) Jest przyjęty.

**Sprawozdawca.** Wnoszę przystąpienie do trzeciego czytania powyższej uchwały bez czytania.

**Marszałek.** Jest wniosek przystąpienia do trzeciego czytania bez czytania. Czy żąda kto głosu? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, podam ten wniosek pod głosowanie. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (Większość.) Jest przyjęty. Kto przyjmuje dopiero co przyjętą uchwałę w trzecim czytaniu bez czytania, zechce rękę podnieść. (Większość.) Uchwała jest przyjęta w trzecim czytaniu.

Nim przystąpimy dalej udzielam głosu p. sekretarzowi Wiktorowi celem odczytania interpelacyi nagłej i ważnej.

**Sekretarz p. Wiktor (czyta):**

**Interpelacya**  
do c. k. Rządu.

Zważywszy, że rozporządzeniem z dnia 22. września, Rząd niemiecki, mianowicie rejent pruski Opolu zabronił przywozu i przewozu z całej Galicyi masła, sera, owoców i jarzyn. że Rząd węgierski zabrania i utrudnia na wszystkich stacyach granicznych transport wszelkich płodów rolniczych i przemysłowych, jakoteż utrudnia przejazd osobom nawet z okolic zupełnie zdrowych, zważywszy, że w kraju naszym cholera nigdzie epidemicznie nie wybuchła, lecz tylko sporadycznie pojawiła się i że te sporadyczne wypadki dzięki energicznym zarządzeniom władz krajowych nie tylko nie rozszerzyły się, ale przeciwnie zmniejszyły się, gdyż jak świadczą urzędowe daty, w Podgórzu od dni 9 niema żadnego chorego, w Krakowie znajduje się tylko 4 rekonwalescentów, a ostatni wypadek zdarzył się 23., zaś w Wołowcu w pow. Gorlickim od 20. b. m. tylko dwóch rekonwalescentów, zresztą w całym kraju nie ma ani jednego wypadku cholery, zważywszy, że wobec

tego stanu zdrowotnego kraju powyżej wskazane tamowanie ruchu handlowego jest w najwyższym stopniu przesadne i niczem nie dające się usprawiedliwić, zważywszy, iż według otrzymanych informacyi dochodzą z różnych stron kraju żalenia wskutek niewypuszczania na granicach płodów mleczarskich nawet z okolic, w których ani jednego wypadku cholery nie było, zważywszy, że gdyby ten stan trwał dłużej, interesa ekonomiczne kraju byłyby znacznie uszkodzone, podpisani zapytują c. k. Rząd:

a) czy mu jest wiadomy ten stan rzeczy,

b) jakie kroki zamierza przedsięwziąć celem ochrony od nieuzasadnionych zarządzeń sanitarno-policyjnych, zastosowanych przez Rządy granicznych państw, a szkodzących interesom ekonomicznym naszego kraju.

Lwów dnia 27. września 1892.

**Adam Jędrzejowicz,**  
Interpelant.

J. Stadnicki, T. Rozwadowski, L. Chrzanowski, Madeyski, Jan Tarnowski, G. Romer, E. Jędrzejowicz, St. Jędrzejowicz, Gorayski, L. Wodziecki, S. Koziobrodzki, E. Raczyński, A. Wodziecki, Wiktor, Szeptycki, E. Zagórski, St. Tarnowski (starszy), M. Scipio, St. Badeni, Zoll, W. Czaykowski, Paszkowski, Stan. Stadnicki, Szczepanowski, W. Koziobrodzki, Fr. Jędrzejowicz, Klemens Dzieduszycki, St. Tarnowski jun., Struszkiewicz, Abrahamowicz, M. Siczynski, Fr. Vivien.

**Marszałek.** Interpelacyę tę oddam p. komisarzowi rządowemu

Przystępujemy do punktu 8

Dalszy ciąg rozpraw nad sprawozdaniem komisji budżetowej o budżecie krajowym na rok 1893.

**Sprawozdawca p. Stanisław Badeni** ma głos.

**P. Wiktor.** Wnoszę uwolnienie p. sprawozdawcy od czytania sprawozdania.

**Marszałek.** Jest wniosek uwolnienia p. sprawozdawcy od czytania sprawozdania. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść. (Większość.) Jest przyjęty.

Proszę o odczytanie wniosków.

**P. Stanisław hr. Badeni.** Mam zaszczyt przedłożyć imieniem większości komisji budżetowej wniosek tak co do budżetu, jak co do sprawozdania Wydziału krajowego o uregulowaniu stosunków finansowych kraju, a mianowicie



komisya budżetowa wnosi: Co do wniosku pierwszego to muszę zrobić uwagę, że cyfra wydatków ogólnych wskutek uchwały Wysokiego Sejmu tak przed rozprawą nad budżetem jak i podczas rozprawy nad budżetem wzrosła o ogólną kwotę 84.760 zł. tak, że ogólna suma wydatków wynosi 5,586.905 zł. Wskutek tego wniosek pierwszy opiewa: (czyta):

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

I. Na rok 1893 ustanawia się wydatki funduszu krajowego w sumie . . . 6,586.905 zł. a dochody własne w sumie . . . 938.437 .

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje wniosek I. wraz z rektyfikowanymi cyframi, zechce rękę podnieść. (Większość.) Jest przyjęty.

Sprawozdawca p. Stanisław hr. B a d e n i (czyta):

II. Na pokrycie wydatków funduszu krajowego, pozostałych po strąceniu dochodów własnych, pobierane będą w roku 1893 dodatki do podatków rządowych bezpośrednich w wysokości 39 centów od każdego złotego całej należności tych podatków.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce powstać. (Większość.) Jest przyjęty.

Sprawozdawca. Wnoszę przyjęcie dopiero co powziętych uchwał w trzecim czytaniu bez czytania.

Marszałek. Jest wniosek przystąpienia do trzeciego czytania bez czytania dopiero co powziętych uchwał. Czy żąda kto głosu? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, kto jest za tem, by przystąpić do trzeciego czytania bez czytania, zechce rękę podnieść. (Większość.) Jest przyjęty.

Kto przyjmuje dopiero co odczytane uchwały w trzecim czytaniu bez czytania, zechce rękę podnieść. (Większość.) Są przyjęte.

Sprawozdawca p. Stanisław hr. B a d e n i (czyta):

III. Celem upoważnienia Wydziału krajowego, aby wszystkie dotąd niespłacone obligi dłużne funduszu indennizacyjnych Galicyi wschodniej, Galicyi zachodniej i Wielkiego Księstwa Krakowskiego spłacił w jednym terminie w roku 1893 i w tym celu zaciągnął imieniem

kraju pożyczkę w takiej nominalnej wysokości, jaka się okaże potrzebną dla uzyskania gotówki 26,925.000 zł., raczy Wysoki Sejm uchwalić następującą ustawę krajową:

#### Ustawa

z dnia . . . . . o zaciągnięciu pożyczki celem skonwertowania obligacyj funduszu indennizacyjnych Galicyi wschodniej i zachodniej, tudzież Wielkiego Księstwa Krakowskiego.

Zgodnie z uchwałą Sejmu Mojego Królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielkim Księstwem Krakowskiem, postanawiam co następuje:

#### Art. I.

W celu spłacenia niewylosowanych dotychczas 5% obligacyj funduszu indennizacyjnych Galicyi wschodniej, Galicyi zachodniej, tudzież Wielkiego Księstwa Krakowskiego, upoważnia się Wydział krajowy do zaciągnięcia pożyczki krajowej w 4% obligacjach krajowych z 50-letnim terminem umorzenia w takiej wysokości, jaka będzie potrzebną do uzyskania gotówki w sumie 26,925.000 zł. w. a. (53,850.000 koron).

#### Art. II.

Wszelkie aktywa i pasywa wymienionych w art. I. funduszu indennizacyjnych przechodzą po dokonanej konwersji obligacyj indennizacyjnych na fundusz krajowy Królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielkim Księstwem Krakowskiem.

#### Art. III.

Wykonanie tej ustawy polecam Mojemu Ministrowi skarbu i Mojemu Ministrowi spraw wewnętrznych.

Marszałek. Do tego punktu jest wniosek mniejszości komisji. Udzielam głosu sprawozdawcy mniejszości p. Chrzanowskiemu.

P. Chrzanowski. Zabieram głos, jako sprawozdawca mniejszości komisji budżetowej, aby rozwinąć motywa krótko streszczone przed jej wnioskiem, iżby Wysoki Sejm odroczył do dalszego ciągu terażniejszej sesji, to jest do stycznia lub lutego orzeczenie swoje o sposobie uregulowania finansów krajowych. Albowiem obecnie nie mamy ani potrzebnego czasu, ani należytych rachunków i materyałów, któreby nam pozwoliły wszechstronnie zbadać: po 1-e; czy konwersya reszty długów indennizacyjnych przez spłatę ich nową wielką pożyczką krajową jest najkorzystniejszym sposobem uregulowania

finansów krajowych; powtóre, czy nie ma innego korzystniejszego sposobu stałego uporządkowania finansów krajowych, niż przez konwersję długów indemnizacyjnych (a właśnie przedłożył poseł Abrahamowicz inny w tym celu projekt); po trzecie, chociażby Wysoka Izba orzekła, że konwersję reszty długów indemnizacyjnych przedsięwziąć należy, nie obrachowała większość komisji budżetowej należycie kwoty, — jak to wykaże — na którą należy zaciągnąć pożyczkę krajową dla spłacenia reszty długów indemnizacyjnych w sposób korzystny. Nadto wykaże, że są jeszcze inne powody, przemawiające za odroczeniem orzeczenia o sposobie uporządkowania finansów krajowych.

Powiedziałem, że nie mamy czasu dla wszechstronnego zbadania sprawy i orzeczenia, jaki jest najkorzystniejszy sposób uporządkowania finansów kraju. Oto większość komisji na początku swego sprawozdania pisze (czyta):

„Przedewszystkiem komisya z ubolewaniem stwierdzić musi, iż w obec konieczności załatwienia całego preliminarza na r. 1893 w przeciągu kilku dni, było jej niemożliwem tak szczegółowo jak w latach ubiegłych, badać wszelkie podstawy, na których oparte jest sprawozdanie Wydziału krajowego o budżecie na rok 1893“.

(Dalej mówi): Jednak komisya budżetowa starała się roztrząsnąć bardzo pospiesznie projekt budżetu i wnioski swoje Sejmowi przedłożyła, a Wysoka Izba uchwaliła jeszcze pospieszniej budżet na r. 1893, bo była konieczność uchwalenia tego, jak wyznaje cała komisya. Ale tej konieczności nie ma, aby orzec bezzwłocznie w paru dniach, w jaki sposób mogą być jak najkorzystniej uregulowane stosunki finansowe kraju naszego na dłuższy szereg lat. Konieczności tej nie ma, albowiem tak mniejszość jak i większość komisji budżetowej proponuje w jednaki sposób i na każdy wypadek pokrycie tymczasowe niedoboru na rok 1893. Czy więc Sejm uchwali konwersję reszty długów indemnizacyjnych, czy odroczy uchwałę do stycznia czy nie, to pokrycie tymczasowe niedoboru w budżecie krajowym na r. 1893 uchwalone być musi dzisiaj.

Powiedziałem, iż nie mamy należytych rachunków, na podstawie których Sejm mógłby wszechstronnie zbadać, czy najkorzystniejszym sposobem, a nawet korzystnym sposobem upo-

ządkowania finansów krajowych jest teraz konwersya reszty długów indemnizacyjnych. Rachunki przedłożone przez Wydział krajowy są niedokładne bardzo a nawet pełne wielkich pomyłek z powodu pospiechu, z jakim były robione wskutek nagłego zwołania sesji sejmowej. Rachunki przedłożone przez większość komisji są zapewne z powodu pospiechu w ich sporządzeniu także pełne błędów, które po części już wskazano i które jeszcze wykaże.

Wskutek tego podczas poprzednich obrad Koła sejmowego, nawet członkowie większości komisji budżetowej zniewoleni się czuli oświadczyć, że rachunki przez Wydział krajowy i komisję w części przedłożone, są po większej części fikcyjne, jednak pomimo tego na tych rachunkach opiera większość komisji budżetowej swoje wnioski. Wskażę tu ważniejsze pomyłki w rachunkach komisji. Pomijam już, że w sprawozdaniu komisji na str. 10-ej wyrażono, iż rata roczna spłaty w dotychczasowy sposób długów indemnizacyjnych, wynosi 5,681 876 zł. Otóż jest to już pomyłka, gdyż sama większość komisji w tabeli dołączonej do sprawozdania ratę roczną spłaty w 1893 r. w innej cyfrze przedstawia. Następnie w sprawozdaniu przytoczono, jakoby ta roczna rata była jednakową we wszystkich pięciu latach 1893, 1894, 1895, 1896 i 1897. Jest to także mylne, a sama większość komisji w tabeli swojej wykazuje, że co rok inne przypadają raty spłaty reszty długów indemnizacyjnych. Na tych 2 pomyłkach oparte obliczenie korzyści, które kraj przez konwersję reszty długów indemnizacyjnych osiągnąć może, jest również mylne.

Lecz pomijam to pospiesznie uczynione w sprawozdaniu komisji obrachowanie i w niem pomyłki a przechodzę do wytknięcia ważnej pomyłki w tabeli rachunkowej, umieszczonej jako alegat pierwszy, dodany do sprawozdania komisji, do której to tabeli odwołuje się większość komisji i na niej swoje wnioski opiera.

Ta tabela pierwsza przedstawia nam obraz spłacenia reszty długów indemnizacyjnych w dotychczasowy sposób, gdyby ten sposób został utrzymany. Tu muszę przedewszystkiem zaznaczyć z ubolewaniem, że komisya nie podała tabeli drugiej t. j. tabeli, któraby przedstawiała dokładny obraz spłacenia reszty długów indemnizacyjnych za pomocą konwersyi, to jest za

pomocą pożyczki krajowej na ten cel zaciągniętej, obraz oprocentowania i umarzania tej pożyczki przez lat 50, tabeli, któraby wykazała korzyści z tej operacji pomimo straty w kapitale blisko trzech milionów złotych i daleko większej straty przez opłatę procentów przez lat 50.

Powiedziałem: pomimo straty w kapitale blisko trzech milionów zł., a należy liczyć pomimo straty 2,991.603 zł.; albowiem większość komisji proponuje, aby dla zapłacenia 26,924.427 zł., które dzisiaj wynosi reszta długów indemnizacyjnych, zaciągnąć pożyczkę 4% po kursie 90 za sto, która to pożyczka przyniosłaby w gotówce te potrzebne, według większości komisji 26,924.427 zł., przeto pożyczka ta wynosiłaby musiała 29,916,030 zł. jak to komisja sama obrachowała. I pomimo drugiej daleko większej straty w procentach płaconych od tej pożyczki krajowej; gdyż zanim by kraj tę pożyczkę krajową w ciągu lat 50 umorzył, zapłaciłby od niej w procentach przeszło 38 milionów złotych, gdy natomiast spłacając resztę długów indemnizacyjnych, wynoszącą dzisiaj 26,924.000 zł. w sposób dotychczasowy w ciągu lat sześciu, zapłaciłby w procentach aż do zupełnego spłacenia tych długów tylko 4,102.675 zł.

Powtarzam: nie przedłożyła większość komisji dokładnej tabeli przedstawiającej obraz spłaty reszty długów indemnizacyjnych za pomocą konwersji ich na pożyczkę krajową spłacalną w 50 latach, tabeli, któraby wykazała korzyści z takiej konwersji, pomimo niezaprzeçalnych dwóch strat, które właśnie wskazałem.

Brak tej drugiej tabeli nie pozwala dokładnie porównać i wszechstronnie zbadać korzyści i straty z konwersji długów indemnizacyjnych i wydać orzeczenia, czy jest to dobry sposób uporządkowania finansów krajowych. Rachunki przedłożone przy sprawozdaniu Wydziału krajowego, nie mieszczą takiej dokładnej tabeli ani jej braku nie zastępują. Brak ten uniewinniać można krótkością czasu, ale nie można uniewinniać wniosku komisji, aby Sejm orzekł konwersję reszty długów indemnizacyjnych, chociaż komisja nie wykazała należyte korzyści z tej konwersji.

Wracam do pierwszej tabeli, przedstawiającej obraz spłacenia reszty długów indemnizacyjnych w dotychczasowy sposób t. j. bez

konwersji. Dział wydatków, które kraj by poniósł, spłacając w dotychczasowy sposób w ciągu lat sześciu resztę długów indemnizacyjnych i płaćąc procenta od kapitału dłużnego, zanimby go spłacił, są zapisane dokładnie w tej tabeli, bo wyjęte z planu umorzenia tego długu w dotychczasowy sposób. Zapisano dokładnie, ile w każdym półroczu od r. 1893 do 1898 wylosowanych i umorzonych być ma obligacyj indemnizacyjnych wschodnio-galicyskich i zachodnio-galicyskich i krakowskich, ile przypada w każdym półroczu do zapłacenia procentów od obligacyj nie wylosowanych. Przyłączono dokładny wykaz w tej tabeli, przedstawiający, że resztę obligacyj wschodnio- i zachodnio-galicyskich, wynoszącą dzisiaj 26,395.330 zł. spłaciłby kraj, pierwsze w 5½, drugie w 6 latach, zapłaciwszy od nich w tym przeciągu czasu w procentach tylko 4,102.600 zł. Resztę zaś obligacyj krakowskich, które dziś wynoszą 528.906 zł. spłaciłoby Krakowskie w 3½ latach, zapłaciwszy w procencie tylko 50.324 zł. Wydatki są ściśle obrachowane w tabeli. Ale dochody, którymi kraj rozporządzać będzie, jeżeli zostanie sposób dotychczasowy spłacania reszty długów indemnizacyjnych, są całkiem mylnie obrachowane na tej tabeli, jak to udowodnię, a mylnie obrachowane dla wykazania niekorzyści, gdyby utrzymano dotychczasowy sposób spłacenia reszty długów indemnizacyjnych.

Dochód z jednego centa dodatku indemnizacyjnego w 1893 roku obrachowano w tabeli na podstawie przeciętnego dochodu rzeczywistego w latach wyjątkowych 1889, 1890, które były latami nieurodzaju, mianowicie we wschodniej części Galicyi, wskutek którego zaległ do datek tak dalece, iż zaległość jego we wschodniej części Galicyi wzrosła z końcem r. 1890 do sumy 950.000 zł., jak to wykazało zamknięcie rachunkuów za rok 1890. Na tej to mylnej podstawie oparto w tabeli twierdzenie, że tak jak w owych wyjątkowych latach nieurodzaju, także w 1893 r. jeden cent dodatku indemnizacyjnego do każdego złotego, płaconego w podatku przyniesie z całej Galicyi i Krakowskiego 109.122 zł., a ponieważ ma być ten dodatek pobierany w obu częściach Galicyi w wysokości 29 centów od każdego złotego, płaconego w podatkach, przeto dochód z dodatku indemnizacyjnego w 1893 r. z obu części Galicyi obliczono w tabeli na sumę 2,845.440 zł.

W następstwie tego, wykazano w tabeli, że wydatki będą w 1893 r. większe, niż dochody i że będzie w 1893 r. niedobór, wynoszący 207.680 zł.

Cały ten obrachunek dochodów funduszków indemnizacyjnych w 1893 r. jest zupełnie mylny, a mylność tę wykazał sam Wydział krajowy i cała komisya budżetowa, przedstawivszy Wysokiemu Sejmowi istotny budżet dochodów i wydatków funduszków indemnizacyjnych na rok 1893, który to budżet Wysoka Izba uchwaliła właśnie przed godziną. W tym budżecie funduszków indemnizacyjnych na rok 1893, Wydział krajowy i komisya budżetowa obrachowały zgodnie dochód z jednego centa dodatku indemnizacyjnego z wschodniej części Galicyi na 82.155 zł., z zachodniej części Galicyi na 28.651 zł., z Krakowskiego na 9.892 zł.; przeto według uchwalonego budżetu jeden cent dodatku indemnizacyjnego ma przynieść z całego kraju w 1893 roku 120.698 zł. Dalej w tymże budżecie, uchwalonym przez Wysoki Sejm obliczyły zgodnie Wydział krajowy i komisya budżetowa, iż dodatek indemnizacyjny, pobierany w 1893 roku, w wysokości 29 centów, przyniesie z wschodniej części Galicyi 2,382.505 zł., z zachodniej części Galicyi 830.898 zł. razem z obu części Galicyi 3,213.000 zł., więcej o 367.898 zł., niż w tabeli tej mylnie podobało się zapisać. Obrachunek dochodu funduszków indemnizacyjnych w budżecie na rok 1893 nie ja ułożyłem, ale go ułożył Wydział krajowy na podstawie sprawdzonej należytości podatków bezpośrednich, roztrząsała go komisya budżetowa i na jej wniosek uchwalił go Sejm w budżecie na rok 1893. Według tego obrachunku, fundusze indemnizacyjne miałyby w 1893 r. nie niedobór, wykazany samowolnymi i fikcyjnymi rachunkami na tylekrotnie wspomnianej tabeli w kwocie 207.658 zł., ale przewyżką dochodów nad wydatki przeszło 100.000 zł. Nie licząc nawet, aby w latach następnych po 1893 r. dochód z jednego centa dodatku indemnizacyjnego wzrastał corocznie o 500 zł., jak to oblicza większość komisji budżetowej co do dodatku krajowego; ale przypuszczając że dodatek indemnizacyjny pobierany w jednakowej wysokości 29 centów przyniesie w 1894, 1895 roku i w następnych dwóch latach taki sam dochód jak w 1893 roku, — to także fundusze indemniza-

cyjne będą miały w 1894, 1895, 1896 i 1897 roku przewyżkę dochodów nad wydatki.

Te przewyżki dochodów nad wydatki przez lat pięć od 1893 do 1897 włącznie, pokryłyby w połowie wydatek na spłatę ostatniej raty długów indemnizacyjnych w 1898 r., tak, że gdyby Sejm uchwalił pobierać w owym roku 1898 dodatek indemnizacyjny w wysokości tylko 10 centów, byłaby reszta długów indemnizacyjnych spłacona zupełnie w owym roku 1898.

Do tego fikcyjnego niedoboru w budżetach funduszków indemnizacyjnych w latach od 1893 do 1898 wykazanego mylnie na wspomnianej tabeli dodano kwoty, które, przynaję, są pasywami, ale nie rzeczywistymi pasywami w całych wykazanych sumach. Wprawdzie obligacje indemnizacyjne wylosowane nie przedłożone do wypłaty wynoszą 789.000 zł., kupony płatne a nie przedłożone do wypłaty wynoszą dzisiaj także 700 000 zł.

Lecz te obydwa pasywa, jak to w sprawozdaniach z zamknięcia rachunków indemnizacyjnych wielokrotnie przedstawiano, nie są rzeczywiste w całych tych sumach, ponieważ część obligacyj indemnizacyjnych nieprzedłożonych do wypłaty, zaginęła w różny sposób. Przy zmianie arkuszy kuponowych przed kilku laty wykazało się, że wiele obligacyj nie przedłożono, bo nie istnieją.

Nie przedłożono także do wypłaty wiele kuponów, bo zaginęły lub są przedawnione. Wprawdzie dokładnej ilości zaginionych kuponów i obligacyj ani ja ani nikt nie jest w stanie podać, i przyjmuję w rachunku wymienione kwoty tych dwóch pasywów z zastrzeżeniem, że nie są w całkowitej sumie rzeczywistymi pasywami. Ale przyjąwszy nawet, że oba te pasywa są rzeczywistymi w całych kwotach 780.000 zł. i 718.000 zł. to jednak w roku 1898 należałoby zapłacić oprócz za resztę obligacyj indemnizacyjnych przypadających w samym roku do wylosowania, na których wypłatę pozostały przewyżki dochodów nad wydatki z lat poprzednich (od 1893 do 1897) i dodatek indemnizacyjny rozpisany na ów r. 1897 w wysokości o połowę mniejszej niż w latach poprzednich, należałoby zapłacić — powtarzano — kwotę 1,507.000 zł. a nie 4,502.000 zł. jak w tej tabeli mylnie wykazano. Słowem, dołączona do sprawozdania większości komisji tabela mająca dać obraz spłacania w dotychczasowy sposób reszty dłu-

gów indemnizacyjnych, bez konwersyi, jest całkiem mylna.

Muszę tu jeszcze wytknąć jeden ważny błąd w rachunkach przedłożonych przez większość komisji. Ponieważ obecnie dzisiaj reszta trzech długów indemnizacyjnych obciążających trzy części naszego kraju wynosi 26,924.247 zł. przeto większość komisji proponując konwersję tych długów wnosi, aby Wysoki Sejm uchwalił zaciągnąć pożyczkę krajową w takiej wysokości, iżby przyniosła w gotówce powyżej wymienioną sumę 26,924.247 zł. Wykażę, że chociażby Wysoki Sejm uchwalił dzisiaj konwersję reszty długów indemnizacyjnych, nie dobrze obrachowała komisja sumę, którą pożyczyc ma kraj dla przeprowadzenia tej konwersji korzystnie lub przynajmniej z mniejszą stratą. Za wysoko o parę milionów złotych reńskich obliczyła komisja sumę, którą pożyczyc by potrzeba dla skonwertowania reszty długów indemnizacyjnych, a ponieważ kraj zaciągając tę pożyczkę przez wypuszczenie obligacyj, które sprzeda niżej ich imiennej wartości, straci pewien procent na każdym stu zł., przeto pożyczając większą sumę niż potrzeba, poniósłby kraj bezpotrzebnie większą stratę w kapitale i płaciłby przez lat 50 procenta od sumy znacznie większej niż należałoby pożyczyc dla przeprowadzenia konwersyi.

Udowadniam to w następujący sposób. W dniu 31. października r. b. wylosuje się obligacyj wschodnio-galicyskich za 1,362.900 zł. zachodnio-galicyskich za 749 700 zł. razem 2,112.600 zł. Te obligacye wylosowane teraz, płatne będą po 1. maja 1893 roku.

Na zapłacenie tych obligacyj indemnizacyjnych mających się wylosować 31. października r. b. a płatnych po 1. maja 1893 r. będzie kraj miał pieniądze z dochodów funduszków indemnizacyjnych uchwalonych właśnie w budżecie tych funduszków na r. 1893, mianowicie z dodatku indemnizacyjnego do podatków, który będzie pobierany w 1893 r. bez względu na to, czy Sejm postanowi teraz konwersję reszty długów indemnizacyjnych czy nie. Tymi uchwalonymi dochodami funduszków indemnizacyjnych w r. 1893 należy zapłacić za obligacye indemnizacyjne, które będą wylosowane 31. października r. b. w sumie 2,190.300 zł. albowiem pocóż o tę całą kwotę 2,190.300 zł. podwyższać sumę

pożyczki krajowej konwersyjnej, którą kraj ma zaciągnąć dla spłacenia długów indemnizacyjnych a zaciągnąć po kursie 90 za 100, jak sądzi większość komisji, stracić w kapitale 219.000 oraz opłacać przez 50 lat procent po 4% od pożyczki wyższej o 2,190.300 zł. niż potrzeba. Czyż nie jest korzystniej zapłacić te 2,190.000 zł. dochodami, które będą mieć fundusze indemnizacyjne w 1893 r. a zapłacić odrazu w 1893 r. bez poniesienia strat znacznych, które właśnie wykazałem?

Gdyby więc Wysoki Sejm uchwalił teraz konwersję reszty długów indemnizacyjnych, było dla kraju daleko korzystniejszym zaciągnąć pożyczkę, któraby przyniosła w gotówce 24,733.947 zł. to jest należałoby pożyczyc mniej o 2,190.300 zł w gotówce niż proponuje większość komisji, która mylnie obliczyła, że kraj winien zaciągnąć pożyczkę tak wysoką, iżby przyniosła w gotówce 26,924.247 zł.

Nie żądam ja bynajmniej, aby Wysoka Izba przyjęła odrazu, po ustnem przedstawieniu przezemnie rachunku i stanu rzeczy, sumę jakąby pożyczyc należało, gdyby Sejm uchwalił teraz konwersję reszty długów indemnizacyjnych. Przedstawiam to tylko jako jeden z dowodów, że rachunki, na których opiera większość komisji swoje wnioski, są mylne, jako jeden z dowodów, iż wniosek mniejszości komisji, aby Sejm odroczył rozstrzygnięcie sprawy, jest słuszny. Bo gdyby nawet Wysoki Sejm uchwalił konwersję długów indemnizacyjnych, nie jest należycie przez większość komisji obrachowana suma, którą kraj potrzebowałby pożyczyc, aby jak najkorzystniej, lub z jak najmniejszą stratą przeprowadził tę konwersję.

Wszystko to wykazuje, że sprawa nie jest przygotowaną tak, ażeby ją Wysoki Sejm w tej chwili mógł odroczyć, (Wesołość), przepraszam, rozstrzygnąć. Szanowny sprawozdawca większości cieszy się z mojej omyłki ustnej, ale ja muszę się cieszyć więcej z jego omyłek drukowanych. (Wesołość. Brawa).

Gdy na poprzednich naradach poufnych i wśród obrad samejże komisji wykazano liczne pomyłki w jej rachunkach, komisja to przyznała, lecz oświadczyła, że nie na rachunkach przedłożonych opiera swój wniosek o uchwalenie konwersyi reszty długów indemnizacyjnych, ale na tym fakcie, że kraj nie jest w stanie bez

zaciągnięcia corocznie pożyczki, spłacić w 6 latach 26 milionów zł., które wynosi reszta długów indemnizacyjnych.

Przeto tutaj cofa się większość komisji na inne stanowisko, bo nie korzyściami mniejszymi z konwersji udowadnia potrzebę przeprowadzenia konwersji reszty długów indemnizacyjnych, ale tem tylko, że kraj nie jest w stanie w 6 latach spłacić 26 milionów zł. bez zaciągania corocznie pożyczki.

Rzeczywiście jest to fakt bardzo ważny i z nim liczyć się należy. Ale wobec tego stanu rzeczy, mniejszość komisji musi żądać tem bardziej odroczenia w rozstrzygnięciu sprawy, bo należy wprzód zbadać, czy nie ma innych korzystniejszych sposobów — gdy korzyść z konwersji reszty długów indemnizacyjnych nie jest wykazaną — któreby pozwoliły Wysokiemu Sejmowi przy spłaceniu nawet w dotychczasowy sposób reszty długów indemnizacyjnych, uregulować finanse kraju naszego bez zaciągania corocznie pożyczek.

Przedłożone nawet Wysokiej Izbie inne sposoby uregulowania finansów krajowych, mianowicie wniosek szan. p. Abrahamowicza, który przedstawia, że bez konwersji, bez zaciągania długów corocznych mógłby kraj uregulować stosunki finansowe kraju w sposób korzystny.

Nie żądam bynajmniej, byśmy dziś ten jego projekt mogli roztrząsać wszechstronnie i przyjmując, bo jak nie ma czasu i materiału na należyte zbadanie projektu większości komisji, tak także niema czasu i materiału do ścisłego zbadania projektu posła Abrahamowicza. Żądam tylko imieniem mniejszości komisji budżetowej, aby Sejm odroczył do sesji styczniowej orzeczenie co do sposobu uregulowania najkorzystniejszej finansów krajowych, a oprócz udowodnionej potrzeby tego odroczenia, wskażę tu jeszcze korzyści z odroczenia rozstrzygnięcia tej sprawy.

Szanowni panowie wiecie, że w parlamencie austriackim toczą się teraz obrady nad reformą podatków bezpośrednich, że jest dziś już prawdopodobieństwo, które za 3 lub 4 miesiące stać się może prawie pewnością, iż z podatków bezpośrednich wydzielona będzie część pewna dla krajów t. j. dla skarbow krajowych. Suma przypadająca z oddania dla skarbu krajowego w Galicyi pewnej części podatku gruntowego,

czynszowo-domowego i klasowo-domowego, przyniosłaby krajowi przeszło milion zł. rocznego dochodu. Jeśli wówczas, gdy się Wysoki Sejm zbierze w styczniu 1893 r. będzie prawie pewnem to, o czem mówię, to znajdują się inne sposoby uregulowania stosunków finansowych kraju bez konwersji reszty długów indemnizacyjnych, które nie przynosząc korzyści ma jednak przeciw sobie ten ciężki zarzut, że daleko więcej obciąża przyszłe pokolenia, niż uwalnia dzisiejsze; bo zamiast zapłacić w procentach 4,112.000 zł. od reszty długów indemnizacyjnych aż do ich zupełnego spłacenia, któreby kraj zapłacił, gdyby w dotychczasowy sposób spłacał w 6 latach resztę długów indemnizacyjnych, musiałby kraj zapłacić przeszło 38 milionów zł. w samych procentach zanim spłaciłby w ciągu lat 50 pożyczkę krajową zaciągniętą na konwersję długów indemnizacyjnych. Jeżeli byłoby to koniecznem do uregulowania finansów krajowych, to naturalnie przed koniecznością ugiąć się należy. Ale za kilka miesięcy podczas dłuższej sesji sejmowej w styczniu i w lutym 1893 r., będzie można zbadać wszechstronnie, czy w razie jeżeliby miał kraj przeszło milion zł. dochodu z podatków bezpośrednich, nie znajdują się inne sposoby uregulowania finansów krajowych bez konwersji długów indemnizacyjnych, który to sposób obciąża przyszłość niestosunkowo do ulgi, jaką daje terażniejszości.

(Głosy. Bardzo słusznie).

Jeszcze jest inna korzyść z odroczenia orzeczenia w tej sprawie do styczniowej sesji. Rozpoczęta została regulacja waluty: wskutek tej regulacji i oznaczenia wartości monety austriackiej t. j. guldenów na złoto, zniża się stopa procentowa w monarchii austriackiej, napływają do niej kapitały z krajów zachodnich, które tam mogą dziś znaleźć umieszczenie najwyżej na 2%<sup>0</sup>. Jeżeli przeto kraj później naprzykład w kwietniu 1893 r. zaciągał będzie pożyczkę, choćby dla skonwertowania reszty długów indemnizacyjnych zaciągnie ją pod lepszymi warunkami. Przed 5 miesiącami uważano za możebne do osiągnięcia przy zaciąganiu pożyczki krajowej, sprzedaż obligacyj tej pożyczki po 88½ zł. za 100; dziś sądzi Wydział krajowy, że można otrzymać co najmniej 90 za sto. Gdyby spóźniono zaciągnięcie pożyczki do kwietnia 1893 r., aż gdy skutki regulacji waluty więcej się

dadzą uczuć w monarchii, wówczas nie 90, ale możeby kraj osiągnął pożyczkę po kursie blisko takim, po którym zaciągnęły pożyczkę na konwersję długów indemnizacyjnych Morawia i Wyższa Austria

(P. Abrahamowicz. Tak jest).

może nie po takim samym kursie, ale bliskim kursu tego, według którego wśród mniej korzystnego położenia na targach pieniężnych, zaciągnęły przed paru latami pożyczkę konwersyjną Morawia i Wyższa Austria po kursie 98 za 100, a w takim razie nie byłoby różnicy zdań w tej Wysokiej Izbie, bo wszyscy byśmy uznali, że konwersya pod tymi warunkami jest korzystna.

Jest jeden jeszcze powód zmagający, według mego przekonania, aby Wysoki Sejm odroczył do styczniowej sesji orzeczenie co do sposobu uregulowania finansów krajowych. Według mego zdania, równocześnie z uchwaleniem konwersyi należałoby przedłożyć i uchwalić taki plan spłaty pożyczki krajowej, zaciągniętej dla spłacenia reszty długów indemnizacyjnych, któryby ściśle oznaczył, ile Krakowskie płacić ma na spłatę tej pożyczki i zabezpieczył, iż Krakowskie to jest miasto Kraków, oraz powiaty Kraków i Chrzanów mają przyczyniać się do spłacenia tej konwersyjnej pożyczki krajowej taką corocznie kwotą, jaką płaciłoby Krakowskie gdyby reszta długu indemnizacyjnego krakowskiego była oddzielnie konwertowana, to jest, gdyby Krakowskie zaciągało oddzielną pożyczkę dla spłacenia w ciągu lat 50 reszty swego długu indemnizacyjnego, wynoszącej dzisiaj tylko 528.916 zł. a z której to sumy konwertować by należało tylko 451.216 zł. to jest kwotę, jaka pozostanie po wylosowaniu obligacji krakowskich d. 31. października r. b. za 77.700 zł.

To byłby jedynie słuszny i właściwy sposób usunięcia tej wielkiej niesprawiedliwości, jakąby wyrządzono Krakowskiemu, gdyby Wysoki Sejm uchwalił konwersję, to jest, spłacenie wszystkich trzech długów indemnizacyjnych, wschodnio-galicyjskiego, zachodnio galicyjskiego i krakowskiego — które to długi w innej wcale mierze obciążają dzisiaj Galicyę a w innej Krakowskie — jedną pożyczką krajową, na której oprocentowanie i umorzanie miałyby się przyczyniać wszystkie trzy części kraju w jednako-wej mierze, jeżeliby równocześnie z uchwalen-

niem konwersyi, nie oznaczono miary, w której ma się przyczyniać Krakowskie do oprocentowania i spłacenia tej wspólnej pożyczki, obciążającej kraj cały.

Nie sprzeciwiam się bynajmniej, aby w razie uchwalenia konwersyi zaciągnąć jedną pożyczkę dla spłacenia reszty trzech oddzielnych długów indemnizacyjnych; ale zarazem z uchwaleniem konwersyi, należy dokładnie oznaczyć miarę, w której ma się przyczyniać Krakowskie do spłacenia i oprocentowania tej wspólnej pożyczki miarą oznaczoną według zasady, że Krakowskie ma płacić tylko tyle, ileby płaciło, gdyby konwertowało oddzielnie resztę swego długu indemnizacyjnego.

Takiego projektu ani komisya, ani Wydział krajowy nie byli w stanie przedłożyć i nie przedłożyły. Pociesza tylko komisya Krakowskie obietnicą, że krzywdy nie doznacie.

Aby Wysokiemu Sejmowi lepiej przedstawić krzywdę, którą wyrządzono by Krakowskiemu, gdyby Sejm uchwalając konwersję reszty trzech odrębnych długów indemnizacyjnych przez zaciągnięcie jednej pożyczki krajowej, nie oznaczył równocześnie a dokładnie miary, według której ma się przyczyniać Krakowskie do oprocentowania i spłacania tej wspólnej pożyczki, przypomnę tu w krótkich słowach położenie sprawy indemnizacyjnej w Krakowskiem.

W byłej Rzeczypospolitej krakowskiej, złóżonej z Krakowa i dwóch powiatów krakowskiego i chrzanowskiego, stosunki społeczne, to jest, stosunek włościan do większych właścicieli był w chwili uwłaszczenia włościan w r. 1848 całkiem odmienny niż w Galicyi. W Galicyi pomimo domagania kilkokrotnego sejmów stanowych galicyjskich zniesienia pańszczyzny, dawny rząd austriacki utrzymał z powodów politycznych stosunki pańszczyźniane i poddańcze aż do 1848 r. Zaś w Krakowskiem stosunki poddańcze były zniesione w 1809 r, w chwili przyłączenia Krakowskiego do księstwa warszawskiego i zastąpione stosunkiem dzierżawnym, a czynsz dzierżawny opłacali włościanie pieniędzmi lub robocizną. Przeto uwłaszczenie włościan w 1848 r. nastąpiło w Krakowskiem na innych podstawach niż w Galicyi. Wynagrodzenie czyli indemnizacya właścicieli w Krakowskiem za wspomniany czynsz dzierżawny, płacony robotą lub pieniędzmi, była stosunkowo

nawet do małej przestrzeni kraju daleko mniejsza, niżeli indemnizacya za pańszczyznę w Galicyi. Ponieważ zaś na mocy patentu cesarskiego z 29. października 1853 r., do funduszków indemnizacyjnych przeznaczonych na opłatę procentów od wydanych obligacyj indemnizacyjnych i na spłatę tychże obligacyj, obowiązani byli właściciele czynszowani przed rokiem 1848 wnosząc rocznymi ratami skapitalizowany czynsz z gruntów, których stali się właścicielami w roku 1848. a także dzierżawcy wieczysti obowiązani byli wnosić do tych funduszków skapitalizowany kanon, zaś w Rzeczypospolitej krakowskiej właściciele we wszystkich dobrach narodowych i instytucyjnych byli czynszowani po 1815 roku a dzierżaw wieczystych było w Krakowskim dosyć, — przeto to źródło dochodów na spłatę obligacyj krakowskich było znaczne. Z powyższych powodów podatujący w Krakowskim opłacając od 1858 r. dodatek indemnizacyjny potrafili spłacić bez żadnej pomocy ze skarbu państwa daleko większą część długu indemnizacyjnego, który obciążał Krakowskie. Fundusz indemnizacyjny krakowski nie otrzymał nigdy żadnej kwoty ani ze subwencji płaconej corocznie od roku 1858 (na mocy patentu cesarskiego z 1857 r.) ze skarbu państwa funduszom indemnizacyjnym galicyjskim w sumie 2,500.000 m. k. czyli 2,625.000 zł. a płaconej pod zastrzeżeniem pretensyi do zwrotu, ani też z zasiłku bezzwrotnego, który na mocy ugody między państwem a krajem naszym daje skarb państwa obu funduszom galicyjskim corocznie w kwocie 2,100.000 zł. w. a. i pożyczka tymże funduszom galicyjskim corocznie 325.000 zł., które kraj ma zwracać po 1899 r.

Pomimo nieotrzymywania żadnych zasiłków, Krakowskie tak spłaciło samo swój dług indemnizacyjny, że reszta tego długu pozostająca dziś do spłaty wynosi 528.916 zł. Tę resztę długu spłaciłoby Krakowskie w trzy i pół lat płacąc rocznie przez trzy lata po 16 ct. a w trzecim roku po 5 ct. dodatku indemnizacyjnego, jeżeliby pozostał dotychczasowy sposób spłacania reszty długów indemnizacyjnych. Jeżeli zaś dziś skonwertuje Sejm reszty wszystkich trzech oddzielnych długów indemnizacyjnych przez spłacenie ich jedną pożyczką krajową bez dokładnego prawnego oznaczenia miary, ile na oprocentowanie i spłacenie tej pożyczki ma płacić Krakowskie, w takim razie Krakowskie byłoby obowiązane przyczynić

się w takiej samej mierze jak inne części kraju do kwoty potrzebnej corocznie przez lat 50 na oprocentowanie i umorzenie tej pożyczki krajowej, to jest, byłoby obowiązane płacić przez 50 lat po mniej więcej 11 centów od każdego złotego, płaconego w podatkach.

Przyznacie szanowni Panowie, że byłaby to bardzo wielka niesprawiedliwość. Wprawdzie większość komisji w jednym z swych wniosków proponuje, aby Wydział krajowy przedłożył na przyszłej sesji sejmowej projekt „co do stosunku, w jakim opodatkowani w W. Ks. Krakowskim przyczyniać się mają do ogólnych wydatków krajowych, a to na podstawie, iżby nie zapłacili sumy ogólnej większej, aniżeli byliby zapłacili, gdyby konwersya wykonaną nie była“.

Jest to niesłychana w sprawach finansowych zamiana pomyślniej rzeczywistości bez konwersyi spłacenia w trzy lata reszty swego długu na obietnicę, że chociaż ty krakowska kraino będziesz obowiązana prawnie w razie konwersyi długów indemnizacyjnych płacić przez lat 50 mało co mniej corocznie, niż płaciłabyś bez konwersyi przez lat trzy, jednak nie lękaj się, Wydział krajowy przedłoży taki projekt opłat, który ci krzywdy nie zrobi. Obietnica to tem złudniejsza, że widzieliśmy, jakie to Wydział krajowy przedłożył projekty w swych sprawozdaniach przed dwoma laty i w tym roku w marcu w celu usunięcia niesprawiedliwości, jaką wspólna konwersya długów indemnizacyjnych wyrządziła Krakowskiemu. Zamiana przedstawianej wyżej rzeczywistości na taką obietnicę przypomina mi znane w Krakowskim ludowe przysłowie: „Zamienił stryjek za siekirkę kijek“.

Obecnie ani Wydział krajowy ani komisya nie są w stanie przedłożyć Wysokiemu Sejmowi projektu usunięcia stanowczo wykazanej tu krzywdy, jaką wyrządziłaby Krakowskiemu wspólna konwersya reszty trzech oddzielnych długów indemnizacyjnych za pomocą jednej pożyczki krajowej. Jest to jeden z licznych dowodów, iż nawet sprawa konwersyi tych długów nie jest dziś przygotowaną do jej rozstrzygnięcia.

Przedstawiwszy szczegółowo Wysokiej Izbie powody, dla których mniejszość komisji budżetowej jest zdania, aby Wysoki Sejm odroczył do sesji styczniowej orzeczenie co do sposobu uporządkowania finansów krajowych, mam zaszczyt w imieniu mniejszości komisji budżeto-



wej przedłożyć Wysokiemu Sejmowi do uchwalenia następujące wnioski (czyta):

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

1. „Sejm odracza do dalszego ciągu sesyi w styczniu 1893 roku załatwienie przedłożenia Wydziału krajowego w przedmiocie stałego uregulowania stosunków skarbu krajowego“.

2. „Dla pokrycia niedoboru w budżecie na rok 1893 Sejm upoważnia Wydział krajowy do zaciągnięcia pożyczki krótkotrwałej, w gotowości oprocentowanej najwyżej na 4%, w kwocie 1,530.000 zł. w.“

Upraszam Wysoką Izbę, aby raczyła się przychylić do tych wniosków. (Brawo!)

Marszałek. Otwieram rozprawę ogólną nad wnioskami komisji.

Zwracam uwagę jednak, że nie jest to ogólna rozprawa budżetowa i że odpowiem intencyom Wysokiej Izby, jeżeli pozwolę sobie posłów, którzyby od przedmiotu odbiegali, do niego nawoływać.

Został mi wręczony wniosek ewentualny posła Abrahamowicza, który jednak dziś za nieistniejący uważam, dla tego, że jest to wniosek na wypadek, gdyby wnioski mniejszości komisji budżetowej odrzucone zostały. Wniosek ten składa się z dwóch części, pierwszą stanowi przejście do porządku dziennego nad przedłożeniem Wydziału krajowego, druga opiewa:

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

I. Nad przedłożeniem Wydziału krajowego w przedmiocie stałego uregulowania skarbu krajowego, przechodzi się do porządku dziennego.

II. Sejm upoważnia Wydział krajowy do zaciągnięcia pożyczki krajowej w 4% obligacjach krajowych z 50-letnim terminem umorzenia w kwocie 5,000.000 zł. w. a. nominalnej jej wartości.

Pożyczki tej użyje Wydział krajowy:

a) na pokrycie niedoboru budżetu krajowego za rok 1893;

b) na spłatę pożyczki zaciągniętej w funduszu propinacyjnym na pokrycie niedoboru budżetu krajowego z roku 1892;

c) utworzenie rezerwy na pokrycie niedoboru budżetu krajowego w roku 1894 względnie w latach następnych.

Ten wniosek jest ewentualny, dla mnie w tej chwili nie istniejący i z tego powodu nie daję go do poparcia.

Do rozprawy ogólnej zapisali się następujący mówcy:

P. Klemens hr. Dzieduszycki przeciw, JE. Dr. Dunajewski za, Wojciech hr. Dzieduszycki przeciw, Czyżewicz za, Jan Gnoiński przeciw, JE. Jan hr. Tarnowski za, JE. Dr. Ziemiałkowski przeciw, Paszkowski za, Abrahamowicz przeciw, Romanowicz za, Rutowski za, Jan hr. Stadnicki za, Szczepanowski za, Dr. Skałkowski za, Ludwik hr. Wodziecki za, Madejski za, Zygmunt Kozłowski przeciw.

Marszałek. Udzielam głosu posłowi Klemensowi hr. Dzieduszyckiemu.

P. Klemens hr. Dzieduszycki.

Wysoki Sejmie!

Zapisawszy się do głosu do III. punktu wniosków komisji budżetowej zamyslałem mówić tylko o drugiej części sprawozdania komisji budżetowej, a mianowicie tylko w przedmiocie dotyczącym projektu stałego uregulowania stosunków skarbu krajowego. Komisja budżetowa jako substrat do swoich obrad przedewszystkiem miała dwa sprawozdania, jedno Wydziału krajowego, dotyczące preliminarza na rok przyszły budżetowy, drugie sprawozdanie tyczące się stałego uregulowania skarbu krajowego.

Jeżeli p. sprawozdawca większości komisji budżetowej rzeczywiście, co jest stwierdzone, wykrył w sprawozdaniu Wydziału krajowego nie małe zasadnicze błędy, to sądzę, że, nie opierając się na domysłach, ale na wszelkiem prawdopodobieństwie, przypuszczam, że błędy popełnione przez Wydział krajowy w sprawozdaniu, mogły się w odmiennych tylko cyfrach lub odmiennym formie znaleźć i w sprawozdaniu komisji budżetowej.

Do tego mego przypuszczenia naprowadza mnie i samo sprawozdanie komisji budżetowej i to na co tu poprzedni mówcy zwracali uwagę, a mianowicie na samym początku sprawozdania komisji budżetowej wyraźnie powiedziano, że preliminarz na rok 1893 było w komisji budżetowej koniecznością przedłożyć Wysokiemu Sejmowi do uchwalenia, jednak co do tej konieczności, jakoby było potrzebą przedstawić wnioski dotyczące projektu uregulowania skarbu

krajowego, tego komisya wcale nie stwierdza. Właśnie dziwnem jest, że komisya budżetowa usprawiedliwia się, że nie potrafiła może preliminarza na rok 1893 tak głęboko zgłębić, jakby tego pragnęła, z tego powodu, że uważa tu przedewszystkiem, że nie miała do tego dostatecznego czasu, dziwną rzeczą to, że tym brakiem czasu nie zasłoniła się komisya budżetowa co do kwestyi uregulowania finansów krajowych.

Domyślam się, że p. sprawozdawca więk szości komisji budżetowej nie omieszka wyjaśnić tej okoliczności tem, że powie, iż od dłuższego czasu tak w Sejmie jak i po za Sejmem sprawa uregulowania finansów krajowych była omawiana, że sprawa dojrzała i że nie wymagała, oczywiście wskutek tego tyle czasu, ile może preliminarz na rok 1893. Jedno jest w tej sprawie pewnem, że dla komisji budżetowej przedstawienie budżetu na rok 1893 było koniecznością, ale przedstawienie konkretnych wniosków na podstawie sprawozdania Wydziału krajowego co do uregulowania skarbu krajowego nie było koniecznością i na to się godzimy.

Pójdę w tej sprawie jeszcze dalej i stwierdzę, że nie tylko nie było koniecznością dla komisji budżetowej przedkładanie konkretnych wniosków co do uregulowania skarbu krajowego i twierdzą, że Wydział krajowy ostatecznie nie był zmuszony do przedstawienia swego projektu finansowego, jakkolwiek wyraźna uchwała Sejmu z dnia 9. kwietnia 1892 stwierdza, że poleceno Wydziałowi krajowemu przedłożenie projektu finansowego, jednak z uwagi, że sesya sejmowa obecna została zwołaną nagle i że przedział czasu pomiędzy uchwałą zapadłą a terminem zwołania obecnej sesji jest krótki, uważamy wszyscy, że Wydział krajowy nie tylko nie spotkałby się z żadnym zarzutem, tak w Sejmie, jak i poza Sejmem, gdyby projektu finansowego nie przedłożył, ale owszem w niejednych kołach kompetentnych byłby znalazł uznanie, bo świadczyłoby to tylko o przejęciu się ważnością sprawy przez Wydział krajowy i Wydziałowi krajowemu nie pozostawałoby w tym wypadku nic innego, jak przedstawić Sejmowi w obecnej sesji, że badanie sprawy stałego uregulowania stosunków skarbu krajowego są w toku i że pod tym względem Wydział krajowy konkretnych wniosków jeszcze nie stawia.

Komisya budżetowa prostuje wprawdzie błędy popełnione w sprawozdaniu Wydziału kra-

jowego, ale natomiast ze swej strony sprosto wawszy błędy, nie stawia na odwrót cyfer zupełnie pewnych, a przynajmniej jeżeli są pewne, to są ilustrowane w ten sposób, że te cyfry w tej ilustracyi przedstawiają się nie z taką ścisłością, jak tego by każdy z nas od komisji budżetowej miał prawo wymagać. I tak nie jako rzecz zasadniczą, ale jako poważną wątpliwość przedstawię tu Wys. Sejmowi:

(Wice-Marszałek JE. ks. Metropolita Dr. Sembratowicz obejmuje przewodnictwo).

Jeżeli Wydział krajowy w swem sprawozdaniu przedstawia, że reszta niespłaconego, nie niewylosowanego, ale niespłaconego kapitału indemnizacyjnego przedstawia się w sumie 26,924.427 zł. i jeżeli Wydział krajowy przedstawiając tę cyfrę, zarazem ilustruje ją i powiada, że cyfra ta, to jest reszta długu indemnizacyjnego, będzie tylko w dniu 1. stycznia 1893, to większość komisji budżetowej, przyjmując tę samą cyfrę, ale z ostrożnością, a może nawet z ostrożnością chwalebną, nie stawia tej cyfry obok daty 1. stycznia 1893 ale powiada, że cyfra ta przedstawia się w ciągu roku 1893. Jak ze sprawozdania Wydziału krajowego, jak też i ze sprawozdania większości komisji budżetowej, w końcu jak też ze stałej intencji tej Wysokiej Izby, zdaje się, było zamiarem przedewszystkiem, jeżeli kiedykolwiek Sejm nasz miałby przedsięwziąć większą operacyę finansową i miałby skonwertować jakikolwiekbyż dług krajowy, stałby przedewszystkiem na tem stanowisku, że konwersya, jakakolwiek miałaby się odbyć, tylko w tych granicach, w jakich wymagają wyżej oprocentowane długi krajowe.

W tym specjalnym wypadku, o którym tu mowa, byłoby intencyą Wysokiego Sejmu, ażeby konwertować tylko tyle, ile istotna i prawdziwa reszta długu indemnizacyjnego wynosi. Ponieważ tedy obliczona przez komisję budżetową reszta kapitału indemnizacyjnego nie jest ściśle z terminem złączona, łatwo być Panowie może, i z tego musimy sobie jasno zdać sprawę, że kraj nasz, jeżeli tylko w dalszych miesiącach roku 1893 konwersya przeprowadzoną zostanie, to nie w tej cyfrze, jaką podaje większość komisji budżetowej, ale stanowczo w mniejszej cyfrze konwersya dokonana zostanie.

Jakżeż potem zachowamy się wobec zapadłej uchwały? Uchwała zapadnie, że ma się

splacić zaciągniony imieniem kraju dług w nominalnej wartości po kursie, jaki będzie oznaczony w tej tylko wysokości, w jakiej potrzeba będzie do splacenia, nie reszty długu indemnizacyjnego, ale długu w cyfrze 26,924.427 zł., twierdząc tedy, że łatwo bardzo być może, że kraj w tym wypadku nie jedną przedsięwzięcie operacyę finansową ale dwie, jedną konwersyjną a druga będzie prostą pożyczką. -- Że tak jest, to wychodząc z zasadniczych pojęć o konwersyi oświadczam, że konwersya, jak ją w kołach naukowych i w kołach finansowych rozumieją, dokonywa się z długu wyżej oprocentowanego i w wysokości takiej, w jakiej chcemy, ażeby ten dług zapłacić. Jednakowoż tutaj, jeżeli ten dług wyżej oprocentowany nie jest ściśle z datą złączony i ustalony, to konwersya nie będzie w ścisłym słowa tego znaczeniu dokonana, ale łatwo mogą być dwie operacye finansowe dokonane.

Gdyby Wysoka Izba, przypuściwszy, złożona była z samych fachowych finansistów i przed nią stałby przedłożony projekt uregulowania finansów krajowych, to śmiem stwierdzić, że ta Wysoka Izba złożona z samych finansistów, jesszczeby tego projektu przedłożonego tak dorywczo i stanowczo nie przyjęła.

A to z jakiego powodu? Przedewszystkiem w kołach finansistów żądanoby, ażeby przedłożony projekt nie był tylko częściowy, ale żeby stanowił zupełną całość, jeżeli zaś projektowana konwersya zostałaby w proponowanych granicach dokonana, to oczywista rzecz, że w chwili dokonania tejże, cały szereg innych wyżej oprocentowanych pożyczek kraju zostaje.

Inna rzecz, Panowie, czy ja dziś, lub kto inny zgodziłby się był na projekt, obejmujący nie tylko konwersyę reszty długu indemnizacyjnego, ale i konwersyę reszty długów krajowych, w każdym razie z fachowego stanowiska finansowego, rzeczby tę tak osądzono, jak ją Panom przedstawiłem.

Pamiętajcie Panowie i to, że ta sama komisya budżetowa, w tym samym składzie, z tą różnicą, że przez usta innego tylko sprawozdawcy odrzuciła w r. 1890 nietylko wszystkie projekta konwersyjne ale i odrzuciła ówczesne sprawozdanie Wydziału krajowego, dotyczące unifikacyi długów krajowych, nadto z rozpraw ankiety zwołanej przez Wydział krajowy także

w roku 1890 z najrozmaitszych warstw naszego społeczeństwa złożonej wynika, że nie tylko przeważna część tych panów członków ówczesnej ankiety oświadczyła się przeciwko konwersyi i przeciw wówczas przedstawionym projektom operacyi finansowych, ale także sam pan sprawozdawca, który dziś jest sprawozdawcą większości komisyi budżetowej, wówczas na tej samej ankiecie najuroczyściej tę opinię o uregulowaniu stosunków skarbu przedstawił. Przedewszystkiem powiada ten członek ankiety Wydziału krajowego, a dzisiejszy sprawozdawca komisyi budżetowej: potrzeba się zastanowić, czy potrzebujemy koniecznie i niezbędnie już dziś takich środków finansowych, jakich nam dostarczyć mają projekty konwersyi, jakie mamy przed sobą i czy potrzeba tych funduszy i korzyści, jaki kraj ma z nich odnieść, i czy zostaje ono w odpowiednim stosunku do ciężarów, jakie na nasz kraj przez konwersyę na długie szeregi lat spadną.

Zostawiam to Panowie bez ilustracyi i szczegółowych wywodów, poczuwałem się tylko do obowiązku przypomnienia Wysokiej Izbie.

Większość komisyi budżetowej wykazuje teraz Wysokiej Izbie, że proponowany przez nią interes finansowy uważa dla kraju za „korzystny i zdrowy“, albowiem twierdzi, że kraj zaciągnawszy pożyczkę w nominalnej wartości 29,916.030 zł., w tym wypadku wedle ściśle dokonanych rachunków, finansowy zysk dla kraju wyjdzie na 1,350.608 zł.

Aby usunąć Panowie wszelkie wątpliwości i abyśmy się pozorami nie łudzili, powiem, że wykazany zysk finansowy będzie wprawdzie rzeczywiście tym zyskiem, ale żeby się tak wyrazić zyskiem buchalterycznym i zysk ten nie przyjdzie do kasy skarbu krajowego ani zaraz ani wkrótce po dokonaniu proponowanej operacyi finansowej ale zysk ten istotnie będzie się gromadzić powoli przez lat 50.

Wiemy tedy, że zysk w cyfrze wykazanej przez p. sprawozdawcę komisyi budżetowej okaże się dopiero po latach 50 obliczywszy ten zysk ściśle, okaże się roczny zysk 21.000 zł.

Proszę panów, idąc za przykładem p. sprawozdawcy i w ślad jakby się wyrazić można, za jego subtelnymi wywodami, za pomocą których wykazał ten zysk finansowy dla kraju, pozwalam sobie z drugiej strony tym samym sposobem

przedstawić i stratę dla kraju. Przypuszczając wydatność centa dodatku indemnizacyjnego, zupełnie nie podług tej normy, jaką dzisiaj przed chwilą Wysoka Izba przy sposobności sprawozdania komisji budżetowej o preliminarzach fundusów indemnizacyjnych na r. 1893 uchwaliła, tj. w sumie ogólnej 120.699 zł. ale już wedle oględnych i zupełnie umiarkowanych norm na 109.500 zł. jak w kompetentnych kołach przyjmują, przyjmując z drugiej strony wydatność centa krajowego ogólnie przyjętego na 105.500 zł. okazuje się jasno, że każdy cent indemnizacyjny przynosi krajowi, tj. skarbowi krajowemu 4.000 zł. więcej. W razie dokonanej konwersji dotychczasowe dodatki indemnizacyjne zleją się z dodatkami krajowymi, przeto wydatność centów indemnizacyjnych przemienionych na centy krajowe obniży przy każdym cencie dochód o 4.000 zł.

Idąc dalej w ślad za tym wywodem, twierdząc, że skarb krajowy wskutek tego ostatecznie straciłby 116.000 zł. rocznie, co przez 5 lat, przyniesie straty 580.000 zł. Między wykazaną przezemnie stratą a wykazanym przez p. sprawozdawcę zyskiem finansowym jest ta zasadnicza różnica, że wykazany przez p. sprawozdawcę zysk ukaże się po ukończeniu całego peryodu amortyzacyjnego, moja strata zaś okaże się w przeciągu lat 5 po dokonaniu konwersji.

Pozwoliłem sobie przedłożyć stratę w przeciwstawieniu do wykazanego zysku lecz nie na to, aby wykazana przezemnie strata miała być decydującym argumentem i stanowić dowód, że konwersja nie jest stosowną, ale natomiast wykazany przez p. sprawozdawcę zysk nie może być żadnym decydującym dowodem do wykazania, że konwersja jako interes dla kraju, „zdrowy i korzystny“ się przedstawia. Chodziło mnie tu głównie o to, aby przedstawiony zysk finansowy sprowadzić do właściwego znaczenia.

Jeżeli Wysoka Izba uchwali trzeci wniosek większości komisji budżetowej, to niezaprzeczenie działać będzie pospiesznie, a nawet ośmieliłbym się powiedzieć gorączkowo. Zapytuję panów, czy do takiego działania jest podstawa, czy położenie kraju wymaga gwałtownie takiego radykalnego środka.

Zastanówmy się panowie jaka była dotąd myśl przewodnia Sejmu w kwestyi konwersji; twierdząc, że ani była ani jest nią, zupełnie nie, usunięcie grożącego krajowi niebezpieczeństwa

ekonomicznego; nie, jest to praca programowa tylko, mająca na celu uporządkowanie finansów budżetowo, które przedstawiają się niejednemu w gorszym świetle, niż są w rzeczywistości. Tak jak z chorym człowiekiem, przypuściwszy nawet, że jest ciężko chorym, lekarze zanim zadadzą bądź lekarstwa, aby go uzdrowić, bądź zanim się zdecydują na operację, przedewszystkiem muszą przeprowadzić dyagnozę, otóż proszę panów dlatego pozwolę sobie przedstawić tu w ścisłych cyfrach obraz majątku krajowego, bo jakkolwiek proponowana konwersja ostatecznie nie uzdrowi majątku krajowego, ponieważ ona ma tylko uregulować przyszłe budżeta krajowe, i to przecież może kiedyś przyczynić się do wzmocnienia majątku krajowego.

Zanim przedstawię te ścisłe cyfry, pozwólcie panowie, że muszę co do tych cyfr poczynić kilka objaśniających uwag. Do stanu biernego tj. do obdłużenia kraju przyjmują nie tylko wszystkie długi, jakiegokolwiek ciężą na kraju po dzień 1. stycznia 1893, ale dodają do tego ewentualny niedobór roku 1893, w wysokości proponowanej przez większość komisji budżetowej tj. 1,450.000.

Wedle informacji w Wydziale krajowym zasiągniętych, a skontrolowanych ze sprawozdaniem komisji budżetowej i z uchwałami Wysockiego Sejmu, który cyfry te w swoim czasie przyjął do swej wiadomości, ośmielam się tu przedstawić te cyfry, które panom dadzą obraz majątku krajowego.

Obdłużenie kraju z dniem 1. stycznia 1893 przedstawi się w kwocie 11,721.409 zł. 11 1/2 ct. wliczając do tego obdłużenie także i niedobór z r. 1893. Wszystkie długi emisyjne, tj. reszta kapitału niespłaconego po dzień 1. stycznia 1893 wynoszą 7,518.900 zł., iane pożyczki rozmaite, drobne, w tem pożyczki hipoteczne, ciężące na nieruchomym majątku krajowym przedstawiają cyfrę 1,323.181 zł.

Pożyczka z funduszu propinacyjnego, zaciągnięta na pokrycie niedoboru z r. 1892 wynosi 1,650.000 zł. a w końcu niedobór z roku 1893 1,450.000 zł.

Gdy przyjmiemy, że w ciągu r. 1893 spłaca się tj. umorzą pożyczki emisyjne, i nieemisyjne w sumie 220.671 zł. 88 1/2 ct. bo musimy to także wziąć w rachubę, okaże się stan obdłużenia kraju z końcem r. 1893 w kwocie 11,721.409 zł.

11½ ct. Teraz, jaki kraj ma majątek i jaki jest stan czynny majątku krajowego (czyta):

Wartość gmachu Sejmowego 1,318.154 zł. 64 ct. (Poruszenie). Jeśli panowie sobie nie życzye, nie będę szczegółowo wyliczał, chodziło mnie, byście panowie wiedzieli, że szczegółowo badałem stan majątku krajowego. Suma wartości wszystkich gmachów krajowych, suma wartości całego nieruchomego majątku krajowego wynosi wedle zestawień ksiązkowych Wydziału krajowego i wedle tego jak Sejm przyjął do swej wiadomości . . . . 4,556.845 zł. 06 ct. majątek Banku krajowego . 1,630.684 „ 76 „ fundusz melioracyjny . . 665.015 „ — „ fundusz przemysłowy . . 362.680 „ 38 „ fundusz koszarowy . . . 1,335.217 „ 40 „ akcyę kolei wschod.-galic. . 500.000 „ — „

okaże się tedy suma całego majątku krajowego . . . . 9,050.442 zł. 60 ct.

W porównaniu tedy z ogólną sumą obdłużenia kraju stan bierny przewyższa majątek krajowy o 2,670.966 zł.

Oczywista rzecz, że nie wchodziło tu w rachubę, ile kraj nasz łożył na budowę nowych dróg, ile wydaje pieniędzy na budowę i utrzymanie szkół, ile rozmaitych subwencyj idzie na najrozmaitsze cele w kierunku przemysłu i handlu — pomimo to wszystko stan bierny majątku krajowego nie jest zbyt większy od stanu czynnego.

Gdyby proszę panów! obecna sesya sejmowa była zwołaną w sposób normalny, dotąd praktykowany a nie była niejako akcyą rządu do zadość uczynienia formalnie krajom koronnym monarchii austriackiej, to byłby wtedy dostateczny czas do zastanowienia się dokładniej, spokojniej i ostrożniej, nad finansowym stanem kraju naszego. Błędzimy panowie! jeżeli sądzimy, że dla jakichkolwiek bądź względów stronniczych wolno nam sprawę tak ważną tak prędko rozstrzygać. Nie wiem czy wniosek większości komisji budżetowej, mający znaczne i silne poparcie będzie przyjęty przez większość sejmową, a nawet rzeczywiście jeżeli taka większość się znajdzie, wolno mi przecież to powiedzieć, co głęboko czuję, że w tym wypadku uchwała sejmowa nie będzie wyrazem istotnej potrzeby kraju. (Brawo).

Mamy bowiem panowie! obowiązek najdokładniej rozważyć, czego kraj nasz od nas wy-

maga, zanim rozstrzygać mamy tak ważną sprawę, jaką jest stałe uregulowanie finansów krajowych. Zdaje mi się, że jest dostatecznym dowodem także i to, że przedstawiony nam został wniosek mniejszości komisji budżetowej i ja przyznaję, że wysoka Izba przyzwyczajoną była dotąd od szeregu lat do jednomyślności w zasadniczych zapatrywaniach komisji budżetowej.

(P. Stanisław hr. Badeni: tego roku nie...)

Jeżeli tedy został nam tu przedłożony wniosek mniejszości komisji budżetowej, to to proszę panów! powinno nam być dostatecznem, że nie możemy z lekkim sercem i zupełnie jasno zdać sobie sprawę o przyszłości finansowej i ekonomicznej kraju naszego w razie dokonania konwersyi. Nie chcąc nużyć wysokiej Izby dalszymi wywodami najrozmaitszych wątpliwości, zostawiam to innym mowcom i oświadczam, że przedłożony projekt konwersyi uważam z głębokiego przekonania za niedojrzały i za niedostateczny, jakkolwiek p. sprawozdawca, jako autor tego sprawozdania w kraju jest znany, jako odznaczający się wielkimi i wybitnymi zdolnościami. Gdyby jednakowoż wniosek trzeci większości komisji budżetowej, nie uzyskał większości, to bądźcie panowie przekonania, że także z głębokiego przekonania to mówię — nie przyniesie to krajowi żadnego uszczerbku a przynieść może w przyszłości tylko pożytek.

W końcu zwracając się jeszcze do p. sprawozdawcy, proszę go, by nie uważał mojego przemówienia, jako takie, które ma wyczerpać wszystkie argumenta na to, dlaczego my na tem stanowisku stoimy; mnie chodziło tu tylko o to, aby głos przekonania był tutaj jasno wypowiedziany, i żeby wysoka Izba miała sposobność tok tego głosu wysłuchać — w każdym razie za cierpliwość, iż wysłuchała, dziękuję. (Brawo).

Wice-Marszałek JE. ks. Metropolita Dr. Sembratowicz. Do głosu zapisany jest JE. p. Dunajewski.

JE. p. Dunajewski ma głos.

JE. p. Dr Julian Dunajewski. Wys. Izba dotąd wysłuchała wywodów dwóch przeciwników przedłożonego projektu komisji budżetowej. Niechże i mnie wolno będzie kilka słów przemówić, celem wyjaśnienia kwestyi, o którą tu idzie. Nie mam zamiaru polemizowania, będę się starał ile możliwości tego unikać i samo przez się rozumie się, że każdy z Szan kolegów, którzy

tu przemawiali, przemawiał na podstawie swego przekonania; — nie powtarzam więc pod tym względem zaręczenia z mej strony co do mej osoby. Szanując jednakże przekonanie każdego, jak obowiązek nakazuje, zdaje się, wypadaloby też zastrzedz się przeciw przepowiadaniu, że jeżeli większość tej Wys. Izby przyjmie projekt, to nie będzie to wyrazem potrzeb kraju, — zdaje mi się, że ta Wys. Izba jest wyrazem kraju, i że można nie zgadzać się na Jej uchwały, ale trzeba je uważać w życiu parlamentarnem koniecznie jako wyraz woli i potrzeb tego kraju. (Głosy. Słusznie).

Nie chcę przemawiać dla polemizowania, i również przyznacie Panowie! może chętnie, że nie mam żadnej potrzeby popierać szan. generalnego referenta komisji, bo o ile go znamy wszyscy, to on sobie sam da radę. Jeden tylko mam powód do przemówienia, to jest ten: grono posłów, z którymi w sprawach publicznych bliżej się stykałem i rozprawiałem, objawiło życzenie, aby w obec tej Wys. Izby wyjaśnić motywa, które Nimi i mną kierować będą przy głosowaniu. Nie chcę z zasady wdawać się w wywody liczbowe. Naprzód nie mam do tego żadnego powodu; ież są one drukowane przed każdym z szan. posłów i kto chciał, mógł je należycie przejrzeć. W ustnej rozprawie spierać się o cyfry, nie prowadzi mojem zdaniem do żadnego rezultatu, gdyż jest to przedmiot tego rodzaju, iż tylko z ołówkiem w ręku można wykazywać błędy.

Pytam się, jak rzeczy stoją? Od dłuższego szeregu lat kraj jest zmuszony co roku udawać się do kredytu publicznego, aby zaspokajać nie jakieś nadzwyczajne inwestycje, tylko zwykłe, przynajmniej na dłuższy przeciąg czasu, potrzeby bieżące. Doszliśmy do tego, jak wszystkim wiadomo, iż płacimy od 100 zł. podatków ogólnych 68 zł. na potrzeby kraju i indemnizację. Nie zdaje mi się, aby dalsze podwyższenie tych dodatków było możliwe i wskazane, przeciwnie zdaje mi się, że w obec tego, iż nietylko gospodarstwo krajowe tu mamy mieć na myśli lecz i gospodarstwo powiatowe i gospodarstwo gminne — tą drogą ciągłego podwyższania dodatków do podatków doprowadzilibyśmy klasy te, które płacą przeważnie podatki bezpośrednie, do zubożenia zupełnego. Tu ustaje wszelka równość w opodatkowaniu. Wiadomo bowiem, że każdy podatek bezpośredni, urządzony jest nie zawsze

trafnie, bo życie teorię prześciga, otóż na podstawie tego podatku można 20 do 30% nałożyć, a pocieszać się, że nierówność nie jest wielka, ale skoro się nakłada 50 do 60%, to nierówność pierwotna się potęguje i sprowadza upadek opodatkowanych. Tą więc drogą nie można dojść do ładu, i ratujemy się kredytem! Czy to dobrze? To podobno zbyt cieżko byłoby w dalszym wywodzie przed tą Wys. Izba wyjaśniać. Wszyscy wiemy, do czego doprowadziły państwa, które przez dłuższy przeciąg czasu pokrywały swoje potrzeby i niedobór ciągłym kredytem. Taki kredyt, który przygniata gospodarstwo, wzrastającymi w geometrycznej progressji procentami, nie jest ułatwieniem życia politycznego, lecz jest zabiciem czy to państwa czy kraju. Dzieje różnych państw europejskich wskazują panom, do jakich tam przewrotów doprowadził nieład skarbowy.

Że jesteśmy krajem a nie państwem, to wiadomo Sz. panom i mnie, ale że ten kraj potrzebuje pewnej powagi i pewnego stanowiska politycznego, to również jest prawdą i to wymownie Szan. referent w swoim sprawozdaniu podniósł.

Nie chciałbym nad temi rzeczami dalej się rozwodzić, niech mi tylko wolno będzie napomknąć, że autonomia, to jest ta możność w granicach danych ustawami rządu samym sobą, ostatecznie polega wprawdzie na statucie, ale to jest jurydyczne zapewnienie, ekonomiczne zaś zapewnienie jest to, że polega na siłach własnych zaspokajania tych potrzeb, których zaspokajanie jest obowiązkiem autonomicznych organów. Jeżeli tych sił zabraknie, to nie chcę dalej mówić, co się z tą autonomią stanie. (Brawo!)

Tu było więc obowiązkiem naszym i Sejm dał temu wyraz w swoich uchwałach i poleceńiach starać się sprowadzić finanse kraju do takiego stanu, iżby przynajmniej prawidłowo o niedoborze mowy być nie mogło. Wprawdzie możnaby to uczynić podwyższeniem dochodów; (że nie podwyższeniem dodatków, to jest moje przekonanie i to jest niemożliwe) i wskazano nam, że jest możebną rzeczą, a nawet stopniując, prawdopodobną jest rzeczą, że podatki bezpośrednio urzędzić się mające na podstawie nowo przedłożonych Radzie Państwa projektów podatkowej reformy, wskażą nam nowe źródło dochodu, że możemy tam uzyskać do jednego miliona złotych.

Być może, że tak będzie, ale może i nie tak będzie; odległej przyszłości przesądzać nie jest rzeczą finansisty wytrawnego. -- Nam chodzi o potrzeby bieżące, o zaprowadzenie ładu w tej chwili.

Że za lat kilka możemy dostać taki udział, być może. Jak wysoki jednak będzie ten udział, pod jakimi warunkami co do przyszłego prawa dodawania dodatków będzie otworzony ten udział, tego nikt nie wie, jakże komisya mogła się opierać na tej nadzieji, że po upływie kilku lub kilkunastu miesięcy otrzymamy jeden milion? Gdyby rzeczywiście tak się stało, nie myślę, aby większość lub mniejszość komisji tem się zasmuciła. (Wesołość).

Przypuśćmy, że będziemy mieli jeden milion. Czy kto może wychodzić z tego stanowiska, że ten kraj nie będzie miał innych potrzeb, jak tylko te, które znalazły wyraz w dzisiejszym budżecie?

Cywilizacya na wroście potrzeb, polega z jednej strony rozumie się, godziwych i szlachetnych, a powtóre, na możliwości pokrycia potrzeb.

Jak każdy kraj monarchii tak i Galicya z pewnością za lat 5 lub 6 będzie miała nowe potrzeby; czyż sami Panowie nie wnosicie ciągle petycyj i wniosków o szkołach, o chowie bydła itd. Tak będzie zawsze, o ten milion, jeśli go otrzymamy, proszę się nie kłopotać, z pewnością potrzeby jakieś się znajdą. (Wesołość). Ale dajmy na to, że Sejm pójdzie inną drogą, że pójdzie drogą oszczędności i przypuśćmy, że będzie wstrzymywał wzrost budżetu i my dostaniemy jeden milion. Jeżeli będziemy mieli długi, to część tych długów spłacimy; jeżeli długów nie będzie, niżymy dodatki do podatków stałych. Jest więc wyjście bardzo proste. To mniemanie nie przemawia zatem przeciw wnioskowi większości komisji. Jeżeli więc nie możemy się liczyć z nowymi dochodami, to dziś i wydatków ograniczyć nie możemy. W ubiegłej sesji tej Wysokiej Izby, gdy mnie komisya budżetowa zaszczyciła wyborem na przewodniczącego, starałem się wyszukiwać w budżecie krajowym pozycje, z którychby się dało coś oszczędzić. Przeszedłem atoli do takich drobiazgowych sum, że nie było o czem mówić. Otóż jeżeli nie można nic oszczędzić, i dodatków podwyższyć, to cóż pozostanie? Mamy tylko, jak Wydział krajowy powiada, do rozprawienia się jeszcze z rubryką

długów t. j. wydatków na długi, między innymi na długi indemnizacyjne.

. Mówią, że konwersya to wielka operacya. Aby ją należyście zcharakteryzować, to jest ona podwójną w tem znaczeniu, że komisya proponuje konwersyę, połączoną z prolongacją długów. Jedno z drugim połączyć potrzeba, bo inaczej nie byłoby korzyści. Jakaż będzie korzyść arytmetyczna? Jeżeli Panowie przyjmiecie projekt komisji i jeżeli konwersya przyjdzie do skutku, bo to są dwie różne rzeczy t. zn. jeżeli 5% zmienimy na 4% i spłatę długów podzielimy na 50 lat, to proszę wziąć ołówkę do ręki, to mniej więcej uwolnicie z dzisiejszych dodatków podatkowych 14—15 ct. to znaczy macie 1,500.000 lub 1,600.000 wolnych i na pokrycie niedoboru nie potrzebujecie pożyczać

To pierwsza korzyść. Z drugiej strony pozostają te subwencye, do których Skarb Państwa się zobowiązał. Należyte użycie tychże jest prawie zupełnie wystarczające na spłacenie dzisiejszych długów krajowych. Sumę tych długów podał szanowny poprzedni mowca na 10—11 milionów. Te możemy spłacić, a proszę się tem nie pocieszać, że tym długom odpowiada jakiś stan czynny kraju. Nie ma żadnej wątpliwości; rozumie się samo przez się, że nikt nie będzie Sejmu galicyjskiego obwiniał, że owe jedenaście milionów pożyczonych za okno wyrzucił; czy budował drogi, czy szkoły, to jest stan czynny, ale w jakim znaczeniu? Czynny administracyjnie i politycznie, ale nie finansowo. Ten gmach sejmowy był potrzebny, ale co on znaczy dla Panów finansowo? Znaczy roczny wydatek (głosy: 6.000 zł.).

Majątkiem czynnym wobec długów jest ten majątek, który na pieniądze zamienić można i wierzycieli spłacić. Otóż przecież dróg krajowych i gmachu sejmowego nie sprzedamy. Dlatego muszę zaznaczyć, że długi mamy, że mamy obowiązek je spłacić i tego zdania będziecie wszyscy Panowie.

Jeżeli więc nie możemy uniknąć konieczności zaciągania corocznie małych długów, które w naszym języku bardzo nieładnie się nazywają, jeśli więc nie możemy pokryć dalszemi, to zdaje mi się, zwolennicy konwersji stoją na tem stanowisku, które osiągnąć chcą wszyscy bez wątpienia, to jest uporządkowania finansów krajowych.

Ale jeśli Wysoki Sejm nie przyjmie tego projektu, tylko tą drogą jak dotąd, postępować

był zmuszony, dalej kroczyć będzie, czy to wpłynie na stan długów? Czy będziemy mieli po spłacie obligacji indemnizacyjnych dzisiaj drogą mniej długów? Dzisiaj mamy 11, do końca spłaty obligacji napewno przybędzie nam 10 milionów długów, mamy zatem 21 milionów a obligacja indemnizacyjna do tego — jest 26 milionów.

Więc dług musi być zrobiony, czy na konwersję czy na coroczne niedobory, tylko ten pierwszy uwolni nas od niedoborów i przybytku długów, czego dotychczasowa administracja nam uczynić nie pozwala.

Jeszcze jedna rzecz. Te coroczne długi, które nie tylko w części osłabiają powagę i kredyt kraju, ostatecznie o wiele większe są aniżeli ten dług, który komisja budżetowa oblicza. Naprzód mówimy, zaciągamy dług po kursie 4% czy emisyjnym, czy krótkotrwałym. Otóż to nie jest 4%, bo potrzeba do tego dodać podatek kuponowy, to będzie 40 centów, a zatem 4.40, a jeśli kurs uwzględnimy, to będzie dość wysoki procent.

Po drugie, te długi są tego rodzaju, jak w każdym państwie, które niedoborem żyje, że zdają na łaskę kapitalistów zarząd kraju.

Nie wiem o tem od członków Wydziału krajowego, ale gdybyśmy poufnie pomówili, to musieliby powiedzieć o tej nieprzyjemnej sytuacji jak przyjdzie chwila, że Wydział potrzebuje 5, 6 kroć tysięcy i musi pożyczać. Taki dług, o którym wierzyciel wie z góry, że pożyczający musi przyjść do niego, musi być droższy. Nie można się zastaniać tem, że tamtego roku przez względną dyrekcyję propinac. deficyt został pokryty długiem krótkotrwałym, najdogodniejszym, bo al pari zaciągniętym, ale ta rzecz nie powinna i nie może się powtarzać. Fundusze, z których te długi są czerpane, mają inny cel, muszą być co chwila do rozporządzenia i Wydział krajowy jeśli zawiera takie pożyczki krótkoterminowe, to utrudnia bieg administracji finansowej, to jest rzecz — prepraszam, że tak powiem — elementarnego znaczenia finansowego. Nadto proszę Panów, gdyby Wysoki Sejm nie przyjął projektów komisji, to cóżby się stało? My idziemy tą samą drogą i naturalnie iść musimy: co roku po półtora do dwóch milionów pożyczać się musi, przeszkodzimy więc tylko tej dla skarbu krajowego może nie koniecznej, ale dla kraju ważnej operacji finansowej. Będziemy corocznie przychodzili z małą ofertą, ale każdy

wie, że przyjdziemy, a gdyby proszę Panów to nasze, tak znakomite Towarzystwo Kredytowe Ziemskie uważało chwilę za stosowną i konwertowało listy zastawne na 4%, a tu kraj przychodzi z pożyczką corocznie z milionem lub dwoma pożyczki po 4%, czy to by bardzo pomogło konwersji? Nie, przeciwnie! Na to więc potrzeba mieć wzgląd, że te nieuporządkowane finanse krajowe szkodzą nie tylko krajowi, ale i wszystkim innym na potrzeby kapitału opartym przedsiębiorstwom, choćby najpożyteczniejszym.

Była w komisji uczyniona uwaga, że stopa procentowa może się zniżyć, że możemy korzystniejszych doczekać się warunków i ta uwaga zdaje mi się, jeżeli dobrze zapamiętał i dziś była podniesiona.

Nie chcę w to bliżej wchodzić, bo to byłaby kwestya, o której możnaby godzinami rozprawiać i nie wyczerpałoby się wszystkich okoliczności, które mogą wpłynąć na zmianę w stopie procentowej. Niech mi wolno będzie zaznaczyć, że skutki, jakie może wyrzucić regulacja waluty na targ kapitałów w Austrii, są jeszcze w odległej przyszłości. Inaczej nawet być nie może, bo regulacja waluty dopiero wtedy będzie prawdziwą, gdy się uda rządowi, czego mu z całego serca życzę, ażeby się jak najprędzej stało — wypłaty gotówką urządzić. Po zniesieniu kursu przymusowego możemy mówić o odpływie i przyplywie kruszców szlacheckich i o prawidłowej zmianie monety państwowej. Jak długo ten kurs przymusowy istnieje, nie ma o tem mowy.

Drugą rzeczą jest to, że stopa procentowa od różnych okoliczności zależy. Nie śmiałybym nigdy powiedzieć, że za miesiąc lub dwa będzie stopa procentowa i połączony z nią kurs wyższy lub niższy. Są wypadki dające się i nie dające się przewidzieć. Jest to fakt z historii stopy procentowej i ceny, to co Panowie w angielskich dziełach znajdziecie, że stopa procentowa ma tendencję do zniżania się, a ta tendencya, ażeby ją wyrazić, nie jest prostą linią, lecz krzywą. Gdyby ta tendencya była taką prostą linią, jak by się wydawać mogło, to jeżeli dziś mamy 4% za 5 miesięcy mielibyśmy 3% i t. d. i doszlibyśmy do tego, że kapitaliści żadnego nie dostaną procentu, t. zn. procent doszedłby do zera. Stopa więc będzie się podwyższała i zniżowała, a chwiejność jest jej cechą charakterystyczną. Na tem więc zarząd finansów opierać się nie może. Zarząd finansów powinien sobie rozważyć,



czy ofiarowana cena jest słuszną i sprawiedliwą. Inaczej byłby on podobny do gospodarza, który bardzo długo trzyma zboże i inne towary w nadziei, że ceny będą wyższe. Jakie z tego skutki wynikają, to niejednen z szanownych Panów będzie zapewne lepiej wiedział, niż ja. (Wesołość.) Jest również niewątpliwem dla mnie, że i Wydział krajowy, jeśliby dostał to upoważnienie na mocy ustawy, także chwilę taką wybierze, gdzie mniej więcej wedle ludzkiego rozumu będzie mógł sobie powiedzieć: to jest odpowiednia cena.

Za odroczeniem głosować nie możemy.

Co znaczy odroczyć? Na przykład do stycznia? Czy my w styczniu będziemy zgromadzeni, czy nie, to nie mam prawa orzekać, ale przypuścmy że odroczymy uchwalenie konwersyi do stycznia. Przypuszczam, że w styczniu uchwalimy a wtedy potrzeba będzie się udać do rządu, ażeby uzyskać zezwolenie na uwolnienie od podatku i stempla. Tymczasem przyjdzie maj, zapłacimy ratę indemnizacyjną, a dopiero potem za parę miesięcy możemy sobie powiedzieć: kwestya, czy warto się tem już trudnić? Jeśli przeciwnie Panowie będziecie zdania większości i uchwalicie konwersyę dzisiaj, to Rada państwa, która w początkach listopada ma się zgromadzić, będzie miała możność przez listopad i grudzień tę ustawę przeprowadzić, zgodzić się na uwolnienie od podatku i stempla i wtedy będzie można mówić o przystąpieniu do konwersyi już w styczniu.

Dzisiejsza uchwała jest przygotowaniem tej konwersyi na styczeń a styczniowa uchwała byłaby odroczeniem do jesieni lub później.

Z tego powodu i drugiego, że jak mówił mój poprzednik, sprawa ta była w ankiecie, była w różnych zgromadzeniach i komisjach omawianą raz przecie trzeba o niej postanowić, bo w reszcie kiedy ta sprawa ma być dojrzałą jak nie po dwóch czy trzechletnich obradach? A do tego niech mi wolno będzie sięgnąć wspomnieniem w czasy, które nie wszyscy koledzy niestety młodszy odemnie mogą pamiętać: że od dawnych czasów indemnizacja i sprawa przeprowadzenia ugody indemnizacyjnej z Rządem, były w ankietach i na poufnych zgromadzeniach przez w grobie już dziś niestety leżących, zasłużonych posłów tego kraju zawsze uważane za pożyteczne, dlatego, ażeby na tej podstawie dać możność krajowi stanowczo swoje finanse uporządkować czyli indemnizacyę spłacić. Póki nie była

kwestya prawna rozstrzygnięta co do żądań, jakie państwo stawiało wobec kraju, póty o konwersyi nikt praktyczny mówić nie mógł.

Ta kwestya została załatwioną w tej myśli i w tym duchu, że gdyby ci, co się tak gorąco przykładali do tej sprawy mogli przypuścić, że Wysoki Sejm tego nie zechce, to nie wiedzieliby rzeczywiście, dla czegoby tę ugody przeprowadzali? Innego bowiem celu nie mieli, bo zwrot 75 milionów przez Galicyę dla skarbu państwa należało do broni przez przeciwników kraju naszego nie zawsze ładnie używanej, choć praktycznie każdy wiedział, że to nie było możliwem. To było prawdziwym celem i mojem zdaniem do życzenia jest, ażeby wnioski komisyi były przez Wysoką Izbę przyjęte. Zapewne mogą być trudności, któż przeczy? Ja nie wiem, czy gdziekolwiek jakaś sprawa ważniejsza gładko przeszła. I tu będą trudności, ale czy Panowie polecacie Wydziałowi krajowemu, ażeby na każdy sposób przeprowadzono konwersyę? Panowie upoważnicie Wydział krajowy do przeprowadzenia konwersyi a jego jest rzeczą uchwycić właściwą chwilę po usunięciu trudności i przeprowadzić. Jeśli będzie uważał, że się nie da, to musicie radzić nad innym projektem uporządkowania finansów krajowych. Ale mnie się zdaje, że ci przynajmniej, którzy długo nad tą sprawą myśleli i którym nikt innego lepszego projektu nie poddaje, bo nie ma na porządku dziennym innego projektu, ci będą za tem głosować. I to może przeciwnicy znajdą naturalnem, że się stoi przy tem, co w danej chwili uważa się za dobre. Jest co lepszego — to chętnie damy się przekonać, ale prosimy o projekt. (Brawa i oklaski.)

Wice-Marszałek J. E. ks. Metropolita Dr. Sembratowicz. Zapisany do głosu p. Wojciech hr. Dzieduszycki ma głos.

P. Wojciech hr. Dzieduszycki. Znacomity mąż stanu i znakomity mowca, który bezpośrednio przedemną przemawiał, wspomniał o tem, iż poprzednicy dzisiejszych posłów, mężowie wielce zasłużeni, którzy wywalczyli dla kraju tę miarę autonomii narodowej i administracyjnej, którą posiadamy, kiedy się zastanawiali nad kwestyą ugody z rządem w sprawie indemnizacyi, mieli zawsze na oku uregulowanie finansów kraju przez konwersyę długu indemnizacyjnego.

Jakkolwiek wtedy nie miałem żadnego ważniejszego głosu w Sejmie, jakkolwiek wtedy

może nawet jeszcze i w Sejmie nie zasiadałem, pamiętam doskonale owo usposobienie społeczeństwa i podzielałem je, podzielałem je długo, podzielałem je aż do chwili, kiedy zdarzenie finansowej natury nie zmieniło tego usposobienia. Wtedy kraj z deficytem chronicznym, normalnym nie miał do walczenia, uważano jednak, że ów ciężar dodatków do podatków, który kraj dźwiga, był zbyt ciężki (Głosy: bardzo dobrze!) i z tego powodu spodziewano się, że będzie można z barków opodatkowanych zdjąć wielką część tego brzemienia (Brawa) a przeto dodać sił autonomicznym organom naszego kraju. (Brawa i oklaski).

Jeśli Rady powiatowe nie spełniają w całej pełni tych funkcji, których się spodziewać należało, to tego wina leży w nadmiarze ciężarów, które tytułem podatków państwowych i krajowych zwały się na barki opodatkowanych, wskutek czego Rady powiatowe już nie śmiały sięgnąć do kieszeni tych samych opodatkowanych. A było powszechne przekonanie, że te same podatki, tak samo ponoszone, są jednak o wiele mniej ciężkie i o wiele użyteczniejsze, jeżeli bezpośrednio dadzą się zużyć na pokrycie tych lokalnych potrzeb, o których także sąd jest łatwiejszym. Trwałem tedy w przekonaniu, że konwersya, to rzecz nad wyraz pożądana dla ożywienia całej autonomii naszej, do ożywienia całego naszego życia społecznego i trwałem aż do chwili, kiedy ta legenda się rozchwiała, kiedy rzeczywistość surowa okazała, że budżet krajowy musi ciągle wzrastać, że co roku powiększają się deficyty i że znacznej ulgi podatkowej nie da się nawet w razie konwersyi osiągnąć, nie da się osiągnąć takiej ulgi, któraby zmieniła stosunek podziału ciężarów stanowczo na korzyść ciał autonomicznych.

Od tej chwili stanęła kwestya konwersyi, jako czysta kwestya finansowa i to raz jako kwestya dogodności, a drugi raz jako kwestya interesu finansowego.

Nie ulega żadnej wątpliwości i nikt temu przeczyć nie może, iż niedogodność, wiele nieprzyjemności i niewygoda jest połączona z zaciąganiem pożyczek corocznych. Jest zupełnie naturalnym, psychologicznym objawem, iż zarządca majątku krajowego, iż ten, który ma się starać o zaciąganie tych pożyczek, iż ten, któryby chciał, ażeby ten majątek w ręku jego wyglądał jak najświetniej, pragnie usunięcia

tego skropułu, który codziennie i co chwila utrudnia mu — że tak powiem — manipulację gospodarczą i który kładzie hamulec na plan może jak najlepiej obmyślany, może jak najzabawniejszy dla kraju. Jest to rzecz naturalna. Przy administracyi wielkiego majątku prywatnego, gdzie administracya bywa w ten sposób prowadzoną, że inna osoba, albo inne ciało właściwie szafuje gospodarstwem, a kto inny jest właścicielem, przy takiej administracyi powstaje częstokroć dylemat, że zarząd pragnąc, ażeby majątek był w stanie kwitującym, chce, ażeby było dochodu „liquid“ jak najwięcej i jak najwięcej zrobić inwestycyi, podczas gdy właściciel zapatruje się na rzecz inaczej, myśląc raczej o samej wartości majątku, jak o jego świetnem wyglądanu. W tem położeniu może się znaleźć także Wysoki Sejm wobec Wydziału krajowego. Mówiąc to, nie czynię najmniejszego zarzutu Wydziałowi krajowemu, owszem tym sposobem uznaję gorliwość i chęć doprowadzenia kraju do stanu kwitującego.

Wszelako poza tą kwestyą dogodności stanęła kwestya druga finansowa.

Gdy pierwszy raz kwestya konwersyi została tu do tej Izby wniesiona, nie mogłem z powodu choroby brać udziału w naradach Wysokiej Izby i dopiero kiedy przyszła za drugim nawrotem na wiosnę tego roku, wydało mi się stanowczo, że konwersya wówczas proponowana, była finansowo złym interesem. Wydało mi się to z dwóch powodów. Z jednego, ponieważ kurs — nie stopa procentowa — po którym ma być emitowaną, wydawał mi się zbyt niskim, powtóre dlatego, że wtedy wierzono powszechnie w Izbie, że w r. 1898 przyjdzie tylko 1,000.000 zł. lub 1,600.000 zł. spłacić długi indemnizacyjnego, a wtedy wypadło mi z rachunku, że kilka milionów długu będzie miał kraj więcej w razie konwersyi w r. 1898, jak w razie zaciągania pożyczek pojedynczych.

Mimo to uznając niedogodność gospodarstwa pożyczkami pojedynczemi i obawiając się szkody finansowej dla kraju, która wykazywała się według ówczesnego stanu rachunku, przemawiając w Wysokiej Izbie, mówiłem, że byłbym za konwersyą, gdyby był kurs znacznie wyższy, a nie sądziłem, żeby należało zastanawiać się, czy częściowa konwersya z mniejszą szkodą finansową, uporządkować tymczasowo

finansów kraju nie może, i sądziłem, że minie normalnym biegiem spraw parlamentarnych okres 9-miesięczny nim się zejdziemy i po raz wtóry tę sprawę weźmiemy pod rozwagę.

Tymczasem niespodzianie jak kamień z nieba spadł na nas wszystkich i na Wydział krajowy, Sejm w połowie września i to w takich okolicznościach zwołały, że Wydział krajowy przedtem oczekujący radośnej w kraju uroczystości, nie mógł się finansowemi sprawami zajmować, tylko zajmował się przygotowaniem tej uroczystości. W obec tego z pewnem zdziwieniem dowiedziałem się, że Wydział krajowy do tak trudnej sprawy gotów już jest przystąpić w bieżącej sesyi, a powtarzając to, co poprzednio przeciw konwersyi mówiłem, powiadam, że choć może być, że Wydział krajowy miał czas rozpatrzyć się w cyfrach, trudno jednak wymagać, żeby poseł fachowo nie zajmujący się sprawami finansowemi, mógł już przysiąc do stanowczego przekonania, któreby go uprawniało do wystąpienia przeciwko ogólnej w szerokich sferach kraju panującej opinii.

Przyjechałem jednak z myślą, że badanie na podstawie cyfr, podanych przez Wydział krajowy będzie zupełnie możliwe i to badanie doprowadzało mnie już pierwszej do dwu przekonania; raz, że dobrze się stało, że na wiosnę nie zrobiono konwersyi dlatego, że w ten sposób o 1½ ct. lepsza emisya jest już dziś uważana za prawdopodobną, a więc znaczna korzyść finansowa dla kraju, powtóre do przekonania, że jednak i taki interes nie będzie dobrym, bo wciąż wierzyłem, że w r. 1898 będziemy mieli tylko do spłacenia sumę przez Wydział krajowy preliminowaną.

Wtem dowiedziałem się o nowem odkryciu, które wszystkie rachuby finansowe zupełnie obaliło. O dwunastej — że tak powiem — godzinie dowiedzieliśmy się, co potem sprawdzić mi się wydało trudnem, ale co wymagało sprawdzenia, oto, że rachunki Wydziału krajowego nie o bagatelę, lecz o kilka milionów się myliły, iż na tej podstawie po tygodniu ma Wysoka Izba przystąpić do uchwalenia tak ważnej i doniosłej sprawy, jak konwersya. Czy już „ultimus ardet Ucalegon“? czy nóż przyciśnięty już do gardła? czy zginie ten kraj na bankructwo, jeśli natychmiast do konwersyi nie przystąpimy? (Brawa). Sądzę, że nie! i ja nie wchodząc w ra-

chubę tego, co wart jest kapitał, niejako martwy, kraju — bo przecież ani gmachu sejmowego, ani dróg, ani szpitali nie będziemy sprzedawać, idąc na inne tory, powiem, że tak pesymistycznie zapatrywać się na finanse kraju, jak to wielu czyni, nie mamy żadnego prawa. (Brawo).

Co roku amortyzujemy bowiem nierównie więcej długów niż zaciągamy, tj. w prawdzie nie mamy deficytów corocznych, tylko w prawdzie i w rzeczywistości mamy znaczne coroczne nadwyżki i na tem stanąć powinniśmy, żeby te ciała finansowe, które z nami traktują, nie traktowały z nami jako z człowiekiem, który układ robić musi, tylko jako z człowiekiem, który go chce robić o tyle o ile mu ten układ będzie wygodnym i dla niego korzystnym. (Brawo!) Na tem stanowisku i dziś stoję. Chodzi o to, aby układ był taki, iżby kraj korzyść z niego odniósł, a odchodząc od wszelkiej subtelności i finezyj mowców broniących konwersyi z gorącej chęci przystąpienia do czynu jak najprędzej — i mowców sprzeciwiających się konwersyi z powodów, o których będę mówił, odchodząc zupełnie od tych najrozmaitszych spraw i finezyj, zdaje mi się, że po prostu przedstawia nam się, że konwersya gdyby po kursie 90 (dziewięćdziesiąt) była uchwaloną, nie byłaby ze szkodą finansów ale nie byłaby i z korzyścią finansów dla kraju, a pragnąłbym mieć konwersyę z korzyścią dla finansów kraju i wobec tego że ten interes nie jest tak jak się dziś przedstawia ani dobrym ani złym, sądziłbym, żebyśmy jako dobry kupiec postąpili, gdybyśmy jeszcze raz powiedzieli: w tej chwili do interesu nie przystępujemy, poczekajmy aż będzie ten interes dobrym, a wtedy przystąpimy do niego. Takie zapatrywanie byłoby może ze stanowiska czysto kupieckiego tem bardziej nakazane, że ostatecznie zawarcie konwersyi o rok później lub wcześniej różnicy znacznej nie robi. Jeśli mówią, że kto jest za odroczeniem konwersyi, jest przeciw operacyi, bo może pewnych tylko posłów się tyczy ja w mojem imieniu stanowczo oświadczam, że jestem za odroczeniem tylko dlatego, że chcę, aby dla układów była podstawa jak najlepsza, a ciało, któremu będzie powierzone robienie układu o konwersyi tj. Wydział krajowy ewentualnie do rady i pomocy dołączona komisya, będą miały tem silniejszą podstawę do tego, żeby swoje upoważnienie nie jako rozkaz interpreto-

wać, ale jak najtwardziej stać, jak najwyżej zawiesić cenę zawarcia konwersyi, jeżeli będą mogły odwołać się do tego, że wielka część Izby orzekła, że rzecz nagłą jeszcze w tej chwili nie jest, jeżeli się będą mogły odwołać do tego, że posłowi z tej wielkiej części Izby mówili z zupełną świadomością, że mówią prawdę, iż mimo to, że prasa w tej sprawie cała zabrała jednogłośnie i bardzo niepolityczne stanowisko, za prędkim zawarciem interesu, iż mimo to jest opinia kraju szeroka, głęboka i silna, która konwersyę nawet nie tylko chce odroczyć, ale która ją w ogóle perhoreskuje.

Te oświadczenia ze stanowiska posłów dobrej wiary i chęci, sądzę że dla Panów w Wydziale krajowym i dla tych, którzy do Rady przystąpią, tylko korzystnymi być mogą.

A teraz chciałbym, jeśliby większość Wysokiej Izby uchwaliła, że już zaraz trzeba przystąpić do konwersyi, mieć dla nas pewne uspokojenie i z tej przyczyny zwracam się do Wydziału krajowego z zapytaniem pierwszym, czy Wydział krajowy myśli daleko iść w koncesyach co do kursu emisyjnego konwersyi, czy w ogóle Wydział krajowy myśli uważać to upoważnienie za rozkaz, czy tylko za upoważnienie zrobienia interesu o ile możliwości dobrego i czy sobie postawił granicę, po za którą sądziłby, że ten interes stanowczo złym będzie i zrobionym być nie może.

Drugie pytanie tyczy się zupełnie innych obaw, które krążą po kraju. Panowie! my się boimy, że jak przyjdziemy do fikcyjnych poniekąd nadwyżek, do rozporządzania sumami znacznymi dorocznymi, przy braku kierunku, który w tej Wysokiej Izbie dotąd istnieje, nie będziemy robili inwestycji bez planu, nie będziemy marnować tego grosza, nie będziemy tracić tego co właściwie powinno być spłacone, albo użytym z największą rozważą, albo użytym dla ulg podatkowych.

Te obawy Wysokiej Izby nie opuszczały, a to z tego powodu, że jak to już przeszłego roku tu w tej samej sprawie powiedziałem, dotąd nie wyrobiło się tak z winy Wysokiej Izby jak może i Wydziału krajowego pojęcie, że ciała parlamentarne a zwłaszcza w sprawach finansowych powinno być prowadzone, że to prowadzenie powinno dochodzić aż do granic, iżby ciała prowadzące, mając odpowiedzialność za administrację

umiało postawić kwestyę zaufania, jeźliby inicjatywa poselska choćby najlepiej pomyślana, plan finansowy miała na manowce skierować. Jak tego nie będzie, iżby Wydział krajowy poczuwał się do obowiązku prowadzenia finansowych zwłaszcza obrad Wysokiej Izby z wszelką stanowczością, te obawy, które niektórzy nazywają brakiem zaufania do samego siebie, a które są brakiem zaufania do dotychczasowej organizacji Wysokiej Izby, sprawdza się.

A zatem pytam się Wydziału krajowego, czy zamierza w przyszłości jeżeli konwersya zostanie czy to teraz czy za kilka miesięcy uchwaloną, przedstawić nam plan stanowczy zużycia nadwyżki celem spłacenia długów i zrobienia niezbędnych inwestycji albo dajmy na to celem ulżenia podatków i czy myśli przy tych kwestjach obstawać, poczuwając się do swego obowiązku w obec Wysokiej Izby i kraju, obowiązku zaszczytnego, który daje także znaczenie i władzę.

Te dwa pytania postawiłem Wydziałowi krajowemu. W obec tego, że postanowiono, aby ciało doradcze zostało dodane Wydziałowi krajowemu do przeprowadzenia konwersyi i do kontroli jej rezultatów, a nie wątpię, że Wydział krajowy poczuwać się będzie do wielkiej odpowiedzialności, jaka na niego spaść może, jak przyjdzie mu dźwigać korzystne owoce konwersyi tak iżby się korzystnymi stały a nie szkodliwymi dla kraju. Nie wątpię przeto, że Wydział krajowy sam wita chętnie ten wniosek w Wys. Izbie postawiony, iżby jeszcze pięciu mężów zaufania do rady Wydziałowi krajowemu zostało dodanych.

Zapytywać będę zatem już nie Wydział krajowy tylko szanownego referenta większości komisji budżetowej, czy rozumnie użyty w tym wniosku wyraz fruktyfikacya tak, iżby to tylko oznaczało prostą manipulację prawie giełdową przy zaciąganiu długu, czy i przy użyciu nadwyżek przyszłych, czy też rozumie przez to i to, co Niemcy nazywają „die Gebarung“ a co po polsku nazwać można „zużycie“ a w miarę odpowiedzi, którą otrzymam i prawdopodobnie na każdy wypadek ewentualnie w razie, jeżeli Wysoka Izba już do narad nad konwersyą teraz przystąpi, zapowiadam przy punkcie 6-tym poprawkę w tej myśli, iżby słowem „zużycie“ zastąpić „fruktyfikację“.

Wicemarszałek JE. ks. Metropolita Sembratowicz. P. Dr. Czyżewicz ma głos.

P. Dr. Czyżewicz. Po przemówieniu czcigodnego posła miasta Sącza byłbym był po prostu oświadczył imieniem klubu, do którego należę, że będziemy głosowali za przedłożeniem większości komisji budżetowej, a to dlatego, bo argumenta, które przez niego przytoczone zostały, są tak jasne, tak proste i logiczne, że chcąc popierać moje oświadczenie nie można innych przytoczyć. Okoliczności, że poseł z jednej strony Izby siedzący, zgadza się tak dalece pod względem argumentacji z posłem po przeciwnej stronie siedzącym, dowodzi chyba tego, że sprawa, której bronimy, jest słuszną.

Ale padło tu w Izbie zdanie, które wyrażnie twierdziło, że konwersya nie ma być wrazem rzeczywistej potrzeby kraju. Otóż chciałbym, żeby ci, których my reprezentujemy, wiedzieli, dlaczego za tą konwersją głosować będziemy i dlatego przemawiać muszę.

Ponieważ Szanowny poseł ziemi stryjskiej dał mi sposobność przemówienia, niech mi pozwoli, że zacznę od jego słów i powiem, że gdyby Wysoka Izba składała się z samych finansistów, którzyby sobie umieli robić rachunki tego rodzaju, jakie tu są przytaczane, to mogę upewnić, że nie mówilibyśmy wcale o żadnym rachunku, bo każdy z tych finansistów wiedziałby aż nadto dokładnie, że ten rachunek jest ilustracją operacji finansowej, tylko pokazaniem, w jaki sposób ona przeprowadzona być może. O ile rachunek posiada błędy a każdy posiadać je musi, to dopiero okaże przyszłość i ci je zobaczą, którzy będą wówczas siedzieć, kiedy nas tu nie będzie, t. j. kiedy pożyczka dziś zaciągnięta spłaconą zostanie. — Jedną tylko pozycję rachunkową uwzględniono, — by tu w takim wypadku, gdyby w tej Izbie siedzieli sami finansisci, to jest pozycję, którą my w klubie lewicy dokładnie wertowali, a mianowicie czyli straty na emisji papierów, wynoszące 10·11 procentu — przy tym interesie finansowym, pokryte zostaną przez zniżkę procentów, którą uzyskamy, jeżeli będziemy płacili zamiast 5 — 4 procent. Ten rachunek przez nikogo nie zwalczany, jest tak jasny, że nie ma pewnie człowieka, któryby nie był za nim. Ten rachunek zarazem wskazuje całkiem dokładnie, kiedy ma być konwersya zrobiona.

Jeżeli konwersya wykazuje możliwość pokrycia strat kursu papierów zniżką opłaconego procentu, wtenczas projekt jaki dziś mamy, jest na czasie. Wszelkie inne rachunki, jakie sprodukowaliśmy, zaciemniają tylko po prostu jasność pojęcia i dzielą nas na 2 grupy. Jednych którzy wierzą jednemu, drugich, którzy wierzą drugiemu rachmistrzowi. O przekonaniu nie ma żadnej mowy, tylko jest zaufanie do jednego lub drugiego rachmistrza.

Sprawa atoli, o którą tu właściwie chodzi, i którą rachunki mają, odnosi się do kwestyi, czyli operacya finansowa jest logiczną, potrzebną i praktyczną. Ależ nie mogą pominąć, że nam się niesłusznymi wydały te zarzuty, które rachunkowi projektu zarzucano z przeciwnej strony.

Panowie, nam się zdawało, że jest dużem złudzeniem wciągać w korzyść rachunku możliwość zniżenia zwykłych i rzeczywistych wydatków krajowych. Wszak coraz szersze i gorętsze życie musi podnieść wydatki, a nie zniżyć. Zdawało się nam, że złudzeniem jest wciągać w korzyść rachunku możliwość zniżenia lub podwyższenia stopy procentowej, jeżeli regulacya waluty przeprowadzona zostanie i możliwość osiągnięcia wyższego kursu. My nie byli finansistami w klubie, ale taka argumentacya u finansistów istnieje tylko wtenczas, jeżeli ten, który twierdzenie takie stawia, złoży jednocześnie kaucyę, w przeciwnym razie jest ono czezem słowem. Gdyby zaś ten, kto takie twierdzenie stawia, mógł złożyć kaucyę, to ja obowiązuję się dostarczyć mu takich, którzy za drogie pieniądze kupią jego tajemnicę.

Największem ze wszystkich złudzeń wydały nam się owe przypiływy kolosalne, które mają zasilić przy regulacyi podatku według dzisiejszego projektu rządową kasę krajową.

My Panowie, co płacimy ten podatek domowo-czynszowy i zarobkowy, zastanawialiśmy się nad tem i przyszliśmy do przekonania, że o ile wpłynie do kasy, to o tyle trzeba będzie ulżyć podatującym, bo inaczej struna pęknie i nie wytrzyma ciężaru. To są złudzenia i błędy, jeżeliśmy się cieszyli dziś z ustnych i pisemnych błędów, to z tych, które podałem, cieszyć się będą ci, którzy je czytać będą po wydrukowaniu.

Stan całej sprawy jest bardzo jasny. Żądał p. poseł ziemi stryjskiej dyagnozy. Ona tak

wygląda. Mamy długi, które zapłacić musimy, mamy roczny deficyt, którego znaczną część pożera rata amortyzacyjna. To jest dyagnoza. Tu nie ma złudzenia, tu jest bezwarunkowa pewność.

Ponieważ z każdego złotego, który wpływa do kasy krajowej 53½ ct. idzie na pokrycie procentów i raty amortyzacyjnej, to zdaje mi się, że w takim stanie rzeczy żalen lekarz, jakiego żądał poseł ziemi stryjskiej, nie będzie się wahał powiedzieć: zrób taką operację, abyś zmniejszył ratę amortyzacyjną, rozłożył sobie dług na czas dłuższy, a wtenczas nie będziesz miał deficytu. I każdy rozumny lekarz powie, że ktokolwiek chce deficyt rokrocznie robić, to po prostu przedłuża chorobę, ale nie leczy chorego.

Otóż innej drogi postępowania logiczniejszej i praktyczniejszej wobec faktycznego stanu rzeczy nie ma, stan ten nie ulega żadnemu złudzeniu, innego wyjścia myśl ludzka nie wynajdzie. Ztąd pochodzi, że wszyscy panowie, którzy są przeciwni operacji proponowanej przez większość komisji budżetowej, opugnują każdą pozycję rachunku najrozmaitszymi przypuszczeniami, ale jakiegoś planu logicznego nie przedkładają.

Dlatego stojąc wobec dylematu, że albo mamy rokrocznie robić długi, aby pokrywać nasze zwykłe potrzeby, że musimy skutkiem tego niszczyć kredyt kraju i być we wiecznym prowizoryum albo przez zmniejszenie raty amortyzacyjnej wydłużyć wprawdzie czas spłacenia pożyczek, które spłacić musimy, ale doprowadzić do równowagi w budżecie nikt z nas nie wahał się i wszyscy jesteśmy zdania, że powinniśmy przyjąć projekt, jaki przedstawia większość komisji budżetowej.

Jeszcze nadmienić muszę, że robiąc konwersję nie potrzeba koniecznie konwertować wszystkich długów razem, równie dobrze można to czynić częściowo, dlatego obawa, że konwersja nie obejmująca wszystkich długów nie jest odpowiednią, jest zupełnie nieuzasadnioną.

Otóż oświadczam imieniem klubu lewicy, że głosować będziemy za przedłożeniem większości komisji budżetowej i z tym dodatkiem, że mamy wszelką wiarę w charakter i uczciwość tych ludzi, którzy będą konwersję przeprowadzać, iż wszystkie możliwe korzyści, jakie w tej

chwili kraj może osiągnąć, osiągną przy tej operacji finansowej.

Wice-Marszałek JE. ks. Metropolita Dr. Sembratowicz. P. Gnoiński ma głos.

P. Gnoiński Jan. Nie zabieram głosu dla tego, aby podawać krytycznemu rozbirowi wniosek komisji budżetowej, nie dla tego, aby wykażać myłki i błędność cyfr, na których opiera się dowód większości komisji, iż operacja konwersji będzie dla skarbu krajowego korzystniejszą od zaciągania corocznych pożyczek. Tę sprawę zostawiam innym kolegom, którzy po największej części tą drogą poszli. Mnie niezadawalnia ani wniosek mniejszości ani wnioski większości. Wniosek mniejszości nie załatwia sprawy zupełnie, tylko ją odracza, wniosek większości podaje sposób załatwienia sprawy tej, ale taki, który mojem zdaniem nie jest korzystny ani pomyslny dla funduszu krajowego. Zapisalem się do głosu w tem przekonaniu, iż jest obowiązkiem w sprawie tak niesłychanie dla kraju ważnej, wypowiedzieć swoje zdanie, chociażby a może właśnie dlatego, że zdanie to nie licuje ze zdaniem większości komisji ani Wydziału krajowego a niestety jest sprzeczne ze zdaniem większości Izby, tem mianowicie, które znalazło swój wyraz w uchwale z 8. kwietnia b. r. umieszczonej w sprawozdaniu Wydziału krajowego na samem czele. Jestem przekonany, że właśnie wymiana zdań i zapatrywań rozmaitych doprowadzi nas najłatwiej do tego celu, do którego wszyscy dojsć pragniemy t. j. do wynalezienia sposobu najlepszego i najwłaściwszego uporządkowania finansów krajowych.

Przedewszystkiem zaznaczam, że podzielim najzupełniej zapatrywanie bronione tak wymownie przed kilku miesiącami przez p. sprawozdawcę komisji przy rozprawie 5centowej, mianowicie, że stałe wydatki budżetu krajowego, powinny znaleźć pokrycie w stałych dochodach, że tylko ta część wydatków, która nie jest stałą, pozycje przychodowe budżetu, t. zw. inwestycyjne mogą być pokrywane o ileby stałe dochody nie wystarczały, pożyczkami jednorazowymi.

Tak samo jak nie byłoby racjonalnem nakładać 5centowy dodatek do podatku na to, aby pokryć subwencję na kolej podolską, tak samo nie byłoby racjonalnem stałe wydatki na cele humanitarne, na szkoły, administrację kraju, na oprocentowanie długów pokrywać ciągłemi corocznemi pożyczkami.

Jeśli pomimo tego, co w tej chwili wypowiedziałem, nie głosowałem w kwietniu b. r. za 3 centami, tylko za pożyczką, to nie dlatego, żebym wtenczas innego był zdania, lecz jedynie z tego powodu, że chodziło o jednorazowe, prowizoryczne, — że tak powiem — pokrycie nie doboru w kwocie 1,950.000 zł., poczem dopiero miało nastąpić definitywne uregulowanie budżetu krajowego i obmyślenie sposobu, w jaki ma być nadal pokrywany niedobór. Zdawało mi się, że jest właściwiej zamiast zaciągać 1,650.000 zł., a 3 centy pokrywać dodatkami, zaciągnąć jednorazową krótkoterminową pożyczkę 1,950.000 zł. Nie obawiam się bynajmniej, ażeby nałożenie tych 3 centów dodatku przeciążyło zanadto siły podatkowe kraju. Przeciwnie idę dalej i jestem najmocniej przekonany, że nie tylko te 3 centy ale jeszcze dalsze 3 centy i 5 centów kraj znieśie i zapłaci opodatkowani tem chętniej, jeśliby ten nowy ciężar prowadzić miał do uporządkowania finansów kraju, jeśliby miał cechę wydatku przejściowego, jeśliby miał niejako charakter awansu zasobów podatkowych, danych do dyspozycji Wys. Sejmowi w tym celu, ażeby mu ułatwić zadanie, o którym obecnie jest mowa. Jak długo nie ma tych dochodów, o których tu wspominało kilku mowców, tego udziału w dochodach Państwa, jak długo nie udało nam się wynaleść nowych źródeł dochodów dla funduszu krajowego, tak długo musi ten cent dodatku stanowić najważniejszą podstawę naszego gospodarstwa finansowego. Przypatrzmy się, co się dzieje w delegacyach, co się dzieje w Radzie państwa, co się dzieje w reprezentacjach powiatowych i gminnych. Gdy chodzi o uchwalenie dodatków kilkunastu lub kilkudziesięciu milionowych na potrzeby Państwa, nikt się nie waha tego znacznego ciężaru uchwalić, w którym w każdym razie nasz kraj partycypuje w bardzo znacznej części.

Kiedy chodziło o uporządkowanie definitywnego skarbu państwowego, bardzo znaczna większość Rady państwa uchwaliła reformę podatków konsumcyjnych, która była konieczną, ale która niezaprzeczenie obarczyła podatkujących u nas i kraj nasz corocznym bardzo znacznym, bo w miliony idącym ciężarem i udziałem w tym ciężarze państwowym.

Kiedy chodziło niedawno o uchwalenie 40 milionów na upiększenie i asanację stolicy także bardzo znaczna większość Rady państwa

uchwaliła ten wydatek, z którego znowu nasz kraj zapłaci 4—6 milionów.

Jeślibyśmy te wszystkie miliony obliczyli na centy podatkowe — a każdy milion rocznego dodatku odpowiada 10 centom — tobyśmy przyszli do bardzo wysokiej cyfry tych ciężarów, które na nasz kraj w ostatnich latach włożono.

Przypatrzmy się, co się dzieje w reprezentacjach powiatowych.

Pomimo tych ciężarów wspomnianych, gdy chodzi o uchwalenie dodatków na cele powiatów, jak teraz na cele drogowe, ja nie słyszałem, żeby napotymano jakąś poważną opozycję, nie tylko ze strony inteligentniejszych członków Reprezentacji powiatowej, ale właśnie ze strony tej najliczniejszej klasy opodatkowanych, ze strony włościan,

(P. Zygmunt Kozłowski. Tak jest.)

Gdy chodzi o potrzeby jakiejś gminy, nie 10, nie 15, ani 20, ale 30 i 50 ct. najchętniej i bez wahania wotują, jak długo ta potrzeba istnieje i skoro ta potrzeba jest koniecznie wykazaną. Więc jakże? Jeśli chodzi o potrzeby Państwa, o potrzeby stolicy, o potrzeby powiatu albo gminy, to stać nas na te centy i wydatki a jeśli chodzi o potrzeby kraju, to kraj tego nie może znieść?! To jest zapatrywanie, z którym ja się absolutnie zgodzić nie mogę. Ja patrzę na to, co się dzieje w kraju, czytam sprawozdania, które nam są tutaj przedkładane i przyszedłem na podstawie własnych obserwacji, na podstawie tego, co przeczytałem, do tego przekonania, że kraj nie chyli się do upadku, że nie u nas nie idzie ku ruinie, lecz przeciwnie od lat kilkunastu kraj wstąpił na drogę powolnego, ale statecznego rozwoju we wszystkich kierunkach. Więc jeśli w ostatnim 10-leciu kraj wytrzymał podniesienie dodatków z 20 na blisko 40 ct., to jaby się zupełnie nie obawiał, żeby nie zniósł w drugim 10-leciu, które nastąpi, podniesienia tych dodatków o kwotę może 5, a może 10 centów, i jaby w każdym razie i przy uporządkowaniu gospodarki krajowej ten czynnik uwzględnił.

Przechodzę do cyfr, nad którymi w każdym razie bardzo krótko tylko się zatrzymam. Komisya budżetowa preliminarzuje zgodnie z wnioskiem Wydziału krajowego wydatki na 6,500.000 zł. w tych jest 1,284.000 zł wydatków jednorazowych, nadzwyczajnych, inwestycyj-

nych, zaś 5,219.000 zł. wydatków stałych. Na pokrycie tych 5,219.000 zł. mamy 938.000 dochodów własnych funduszu krajowego. Pozostaje do pokrycia 4,280.000 zł., na co przy wydatności centa takiej, jaka była w r. 1891 wystarczy 39½ dodatku, jaki obecnie jest wypłacany; jeśli przyjmiemy wydatność jednego centa 107.000 zł., to potrzeba 40 ct., a jeśli jeszcze niższą przyjmiemy, to trzeba 41 ct., to znaczy, że ażeby stałe wydatki budżetu krajowego znalazły pokrycie w stałych dochodach, trzeba by podnieść dzisiejsze dodatki o ½ centa lub 1 centa. W sprawozdaniu swoim podnosi Wydział krajowy, że przyrost rubryki wydatków budżetu krajowego średnio wynosi 50.000 zł. rocznie — a dla większej pewności przyjmuje cyfrę 100.000 zł. Ja kładę cyfrę tę całą 100.000 zł. na karb stałych wydatków i przyjmuję, że w najbliższych 10 latach stałe wydatki podniosą się o 100.000 zł. Ponieważ dochody budżetu krajowego własne podnoszą się również o 45.000 zł., więc pozostałoby do pokrycia rocznie około 50.000 zł., to znaczy, trzeba by w ciągu najbliższych 10 lat podnosić dodatki do podatków o ½ centa rocznie, ażeby rubryka wydatków stałych na zupełnie pewnej stałej podstawie i w ten sposób doszlibyśmy do roku 1902 do dodatków 46 ct., czego ja absolutnie nie uważam za coś bardzo niebezpiecznego i jakąś klęskę dla kraju.

Przechodzę do drugiej części rubryki wydatków t. j. 1,280.000 na wydatki inwestycyjne jednorazowe.

Otóż ta rubryka wydatków inwestycyjnych to jest źródło wszystkich nowych długów w przeszłości i ta ma być źródłem wszystkich nowych długów w przyszłości, to jest rubryka, która według mego rachunku nie ma absolutnie żadnego pokrycia w dochodach i którą dotychczas faktycznie pokrywano corocznie pożyczką. Właśnie dlatego, że nie ma pokrycia na te wydatki, zdaje mi się, że jak długo reforma podatków nie przejdzie, jak długo ten dodatek dla kraju 20% nie będzie w Radzie państwa uchwalony, jak długo nam się uda podnieść dochody własne funduszu krajowego czyto przez podniesienie dochodu od podatku konsumcyjnego, czy to przez korzystniejszy dla funduszu krajowego sposób pobierania tych dodatków, jak długo te nasze dochody nam nie przybędą, tak długo nie pozostaje, jak pokrywać tę część

wydatków krajowych corocznymi pożyczkami i właśnie należałoby w preliminowaniu tych kwot być bardzo ostrożnym i postępować z największą oszczędnością. Ja bynajmniej nie twierdzę, ażeby się dało z cyfry 1,300.000 zł. z przyszłych budżetów zmasać, ale mam to najmocniejsze przekonanie, że tych 1,300.000 zł. bardzo znacznie bo o połowę dałoby się zredukować. Już według wykazu Wydziału krajowego na rok 1894 odpada ½ miliona na koleje, 100.000 na fundusz koszarowy, co roku nie będziemy budować skrzydeł dla szpitali i t. p. szczegóły, w które wchodzić nie myślę. W każdym razie byłoby rzeczą Wydziału krajowego obliczyć z możliwie największą ścisłością, jakie inwestycje będą niezbędne i konieczne w najbliższych dziesięciu latach i wtedy miałby Wysocki Sejm do decyzji albo zaciągnąć od razu pożyczkę i utworzyć fundusz inwestycyjny 6, 7 do 8 milionów na cały ten szereg lat, z którego Sejm mógł czerpać, albo nie uregulować tę sprawę i tylko corocznymi pożyczkami te rzeczywiście konieczne wydatki inwestycyjne pokrywać.

Przychodzę jeszcze do wypowiedzenia kilku słów o samej konwersji. Jak już zostało kilkakrotnie wyjaśnione, stan tego długu wynosi około 26,900.000 blisko 27,000.000 w roku 1893 spłacimy przy dodatkach indemnizacyjnych pobieranych obecnie 4,300.000 na kapitał 1,260.000 na % w roku 1895 już 4,700.000 na kapitał w 1897 r., 5,200.000 w 1898, resztę 2,489.000 tak, że do r. 1898 spłacimy 26,395.000 na kapitał a 4,100.000 na %. Jeżeli skonwertujemy, to będzie rata amortyzacyjna roczna wynosiła 1,380.000, będzie ją kraj płacił przez lat 50 i zapłaci 50 razy po 1,380.000 tj. 69,400.000, z których znowu na kapitał spłaconych wypadnie odliczyć 30,000.000 bo tyle będzie faktycznie zaś 39,000.000 pójdzie na procent, to znaczy o całych 35 milionów zapłaci więcej procentu jak dziś bez konwersji.

Oczywiście, jeśli by ktoś wykazał rachunkowo, że cała ta nadwyżka procentowa, którą opłacić trzeba będzie, będzie równoważona korzyściami, jakie z tych projektowanych inwestycji kraj osiągnie, naturalnie ani chwilibym się nie wahał przemawiać za inwestycjami. Ale Wydział krajowy a za nim komisya budżetowa, wstawiając do budżetu na rok 1894 i do wszystkich następnych budżetów pełną kwotę



6,500.000 wydatków, w których się mieści kwota na inwestycje 1,280.000 nie uważała za stosowne, ani jednym słowem tej cyfry umotywić i wyjaśnić, co w każdym razie byłoby się może przyczyniło do wyjaśnienia rzeczy. Otóż ponieważ jestem tego zapatrywania, że oprócz wniosków, które nam przedstawia większość komisji i Wydział krajowy, znalazłby się też sposób inny, znalazłaby się inna podstawa do uregulowania finansów kraju, chociażby sprzeczną była w tej mierze z uchwałą już przez Wysoki Sejm powziętą, nie mogę głosować za wnioskiem większości, ale za wnioskiem mniejszości, który pozostawia właśnie możliwość do pewnego zbadania tej sprawy. (Brawa i oklaski z ław centralnych).

Wice Marszałek J. E. ks. Metropolita Dr. Sembratowicz. J. E. p. Jan hr. Tarnowski ma głos.

J. E. p. Jan hr. Tarnowski. Wysoki Sejmie!

Jeżeli zapisałem się do głosu za wnioskami komisji, uczyniłem to nie w intencji przyłączenia się do bezwarunkowych zwolenników konwersji, ani w celu popierania wniosków, które w osobie jeneralnego sprawozdawcy znajdują obronę, niepotrzebującego niczyjej pomocy; — prosiłem o głos dlatego tylko, że pragnę powiedzieć kilka słów o jednej ze stron tej ważnej kwestji, która jest przedmiotem obecnej rozprawy i wyrazić życzenie, odnoszące się do jednego z jej szczegółów.

W tym celu o chwilę uwagi śmiem Wysoką Izbę upraszać.

(Książę Marszałek obejmuje napowrót przewodnictwo).

Zgodnie z przedłożeniem Wydziału krajowego przedstawia nam sprawozdanie komisji budżetowej obecny stan finansów krajowych, jako groźny i wymagający niezwłocznie środków zaradczych, a przedewszystkiem dobrze obmyślanego, na pewnej podstawie opartego planu na przyszłość.

Wzrost wydatków i potrzeb krajowych, postępujący w niezwyklej progresji, stworzył chroniczny niedobór, na którego pokrycie dziśniejsze dochody krajowe żadną miarą wystarczyć nie mogą. Z drugiej zaś strony uciekanie się do corocznych pożyczek wprowadza w sto-

unki finansowe kraju pewien zamęt, którego przedłużyć nie można, z którego owszem koniecznie wydobyć się należy.

Trzeba przyznać, że z takiego położenia wyjście nie jest łatwe, to też Wydział krajowy i komisja wręcz nam oświadczają, że prócz konwersji wyjścia innego nie znalazły, dla tej prostej przyczyny, że go nie ma.

Z tem oświadczeniem rachować się musimy, bo skoro przekonanie nam mówi, że w tej sprawie krok zrobić i ruszyć z miejsca raz koniecznie trzeba, a Wydział krajowy i komisja tę drogę wskazują nam jako jedyną, toć Sejm nią pójść musi, inną zdaniem mojem stanowczo pójść nie może.

Jako środek zaradczy przedstawia nam tedy komisja budżetowa konwersję długu indemnizacyjnego, która rozkładając ciężar na długi szereg lat, zapewnia pokrycie normalnych wydatków i potrzeb kraju, daje możliwość spłacenia stopniowo innych jeszcze długów krajowych, a nadto pozwala według obliczeń Wydziału krajowego i komisji rachować na zwyczajki mogące posłużyć na pewną dla opodatkowanych ulgę, która w naszym kraju byłaby tak bardzo pożądaną.

Na nieszczęście przy tej kwestji ustaje zgodność w zapatrywaniach, zdania odtąd zaczynają się rozchodzić, a to samo już przekonują, że kwestya ta nie jest najmniej ważną stroną zamierzonej operacji finansowej.

Konwersya ogromnego długu, który kraj amortyzuje od lat 40, dokonana w chwili, gdy okres umorzenia zdawał się już tak bliskim końcem, — jest, lub przynajmniej wydawać się musi, ciężką ofiarą, a jest niewątpliwie smutną koniecznością.

Zbytecznym byłoby nużyć Wysoką Izbę dowodzeniem tego, co jest tak oczywiste, nie chcę zresztą zabierać drogiego czasu; ale czego przemilczeć nie mogę, to, że przy konwersji sama słusność zdaniem mojem wymaga, by obok uregulowania stosunków skarbu krajowego, nie spuszczać z oka drugiego celu konwersji, którym jest, a przynajmniej być powinno ulżenie ciężaru krajowi, nietylko funduszowi krajowemu, ale także opodatkowanym.

A mówiąc to, mam na myśli zarówno mniejszą posiadłość, którą w tej Wysokiej Izbie

mam zaszczyt reprezentować, jak właściciele większych i kraj cały, słowem wszystkich, co w nim cokolwiek posiadają, których ciężko zapracowany lub oszczędzony grosz zasila skarb krajowy.

Kiedy przed niespełna sześcioma miesiącami rozstrzygała się w tej Wysokiej Izbie kwestya podwyższenia dodatku krajowego o trzy centy, większość posłów, którzy za podwyższeniem głosowali, zdawała sobie dobrze sprawę z ciężaru, jaki na kraj nakłada, a do przyjęcia za to na siebie odpowiedzialności powodowała ich nadzieja, że uda się może zażegnać konieczność konwersyi, że tym sposobem zdoła kraj niejako okupić możność przetrwania do końca amortyzacyi długu indemnizacyjnego.

Stało się, lub raczej ma się stać inaczej: dlatego właśnie nie od rzeczy jest okoliczność tę dzisiaj tu przypomnieć.

W tej kwestyi ulg dla opodatkowanych, stanowisko komisji budżetowej jest cokolwiek odmienne od stanowiska Wydziału krajowego, przynajmniej jak ono w jego przedłożeniu się przedstawia.

Różnica polega na tem, że gdy Wydział krajowy możliwość ulg podatkowych widzi dopiero w uzyskaniu dla kraju pewnego udziału w podatkach konsumcyjnych państwa, to komisya budżetowa w sprawozdaniu, nad którym się właśnie toczy dyskusya, powiada wyraźnie, że „z chwilą, gdy operacya finansowa dokonana zostanie, nie ulega żadnej trudności, by Wysoki Sejm dodatki do podatków obecnie pobierane zniżył, przy uchwaleniu preliminarza na rok 1894 bez narażenia kraju i t. d.“.

Otóż nie byłoby zdaniem mojem rzeczą obojętną, ale owszem dla wielu posłów byłoby może nie małym zaspokojeniem, gdyby to, co tu komisya przedstawia jako możliwe, znalazło wyraz swój w uchwale i zostało wypowiedziane jako wola Sejmu i wyraźna jego intencya. — Nie jest rzeczą obojętną, żeby Wysoki Sejm w dzisiejszym swoim składzie, udzielając Wydziałowi krajowemu upoważnienia do zaciągnięcia 30 milionowej pożyczki konwersyjnej, orzekł wyraźnie, że w ten sposób rzecz tę rozumie i że zwyczajki budżetowe począwszy od r. 1894 przeznaczają na stopniową spłatę reszty pożyczek krajowych i na ulgi podatkowe przez zniżenie dodatku krajowego.

Uchwała Sejmu byłaby — nie chciałbym, żeby te słowa zrozumiane były, jako objaw nieufności do Wydziału krajowego, takiej intencji bynajmniej nie miałem, jestem tylko zdania — pożyteczną dyrektywą przy układaniu preliminarzy na przyszłość; w tym też duchu zamierzam przy rozprawie szczegółowej wnieść dodatek do punktu X wniosków komisji, a jeżeli Wysoka Izba do prośby mojej raczy się przychylić i ten wniosek uchwali, w takim razie z większym spokojem za konwersyą długu indemnizacyjnego głosować będę.

(Głosy. Odroczyć posiedzenie do wieczora).

Marszałek. Czy żąda kto głosu do wniosku odroczenia posiedzenia. (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, będziemy głosować. Proszę Panów o zajęcie miejsca. Proszę tych panów, którzy są za odroczeniem posiedzenia, żeby raczyli powstać. (Wątpliwość). Proszę o próbę przeciwną. (Większość). Większość jest za natychmiastowym odroczeniem posiedzenia. Jest zgłoszona interpelacya. Proszę p. ks. Siczynskiego o odczytanie interpelacyi.

Sekretarz p. ks. Siczynski (czyta):

Interpelacya

do Wysokoho Wydiła krajewoho.

Na zasidaniu sojmowim dnia 18. żowtnia 1883 uchwaleno na restauraciju mijskoji cerkwy w Hałyczy, jako zabytka archeologicznoho, 4.500 guld., a 20. sicznia 1888 na dalszi rozkopky 200 guld.

Posoł Antonewycz trebowaw uże na zasidaniu sojmowim z dnia 8. éwitnia 1892 pojaśnienia w tim dili, odnak bezuspisno.

Faktom nezapereczenym jest, szczo pid pozorom roskopok obderto odnu stinu cerkwy, i załyszeno dalszuju robotu, ne widdawszy daże cerkwy w tim sostojaniu, w jakim wid parochijan obniato.

Pomynuwszy uże toje obstojatelstwo, szczo podibnoho roda postupowanie konserwatoriw dyskredytuje ich pered krajem, pozwolajut sobi pidpysani Wydił krajewyj zainterpelowaty:

1. Czy wydano uchwałeni Wysokim Sojmom kwoty na oznaczenuju cil, a jesły sia toje ne stało:

2. Czy uchwałeni kapitały i narosli do nynisznoho dnia widsojtky budut upotrebleni na wyższe oznaczeni ciły?

Wo Lwowi dnia 27. n. st. wereśnia 1892.

Dr. K. Antonewycz.

Rożankowskyj, Kułaczkowskyj, Herasymowycz, Teliszowskyj, Korol, Barabasz, Sembratowycz, Sirko, Okunewskyj, Hamorak, Kowalski, Ochrymowycz, Huryk, N. Siczyński, J. Romańczuk

Marszałek. Jest dostateczna liczba podpisów. Interpelację tę doręczę Wydziałowi krajowemu. Posiedzenie wieczorne rozpocznie się o godzinie 1/27. Upraszam o punktualne zejście się. Lista mówców jest następująca: JE. p. Ziemiałkowski ma pierwszy głos przeciw, następnie p. Paszkowski za, p. Abrahamowicz był zapisany ale wymazał się, następnie radca Wydziału krajowego p. Romanowicz przeciw zaś p. Zygmunt Kozłowski, dalej p. Dr. Rutowski za, następnie przeciw p. Włodzimierz Kozłowski, wreszcie za: pp. Jan hr. Stadnicki, Szczepanowski, Dr. Skalkowski, Madejski, Ludwik hr. Wodzicki.

Posiedzenie odraczam. Kniec posiedzenia godzina 2 m. 20.

(Dalszy ciąg posiedzenia. Początek o godzinie 6 min. 46.)

Marszałek. Komplet jest, otwieram posiedzenie. Udzielam głosu panu Komisarzowi rządowemu.

Komisarz rządowy c. k. Radca dworu hr. Łoś. Na interpelację wniesioną na dzisiejszem posiedzeniu rannem przez posłów Adama Jędrzejowicza i towarzyszy w sprawie zakazu wydanego z powodu cholery przez prezydenta rządu pruskiego w Opolu i trudności czynionych przez graniczne władze węgierskie co do przywozu i przewozu masła, sera i innych produktów rolniczych i przemysłowych mam zaszczyt odpowiedzieć, co następuje:

W meritum rzeczy wdawać się nie mogę, gdyż chodzi o zarządzenia wydane przez Rząd ościennego państwa i zarządzenia wydane przez rząd drugiej połowy monarchii.

Z uwagi jednak, że obecna sesya zbliża się ku końcowi, winienem podać do wiadomości Wysokiej Izby, że rząd krajowy już przed wniesieniem tej interpelacji podjął właściwe kroki, aby ze względu na pomyślny stan sanitarny kraju wyjednać ulgi temu stanowi odpowiednie, a przynajmniej uzyskać ograniczenie zarządzeń wydanych co do przewozu towarów na te po-

wiaty, które cholera były nawiedzone, korzystam z tej sposobności, aby także podać do wiadomości Wysokiej Izby, że w Podgórzu od 18. b. m. w Krakowie zaś od 23. b. m. nie zaszędził żaden nowy wypadek zasłabnięcia na cholera, w Wołowcu zaś powiatu gorlickiego ostatnie zasłabnięcie miało miejsce 20 b. m. Jest więc wszelka nadzieja i podstawa do przypuszczenia, że kraj nasz w krótkim czasie jako zupełnie wolny od zarazy uznany zostanie.

Raczy Wysoka Izba przyjęc zapewnienie, że rząd dołoży starania, aby wszelkie zarządzenia, które wywierają wpływ na stosunki ekonomiczne kraju ograniczyć, a względnie wyjednać ich ograniczenie do niezbędnej potrzeby, uzasadnionej wyłącznie tylko względami sanitarnymi. (Brawo).

Marszałek Przystąpmy do porządku dziennego tj, do dalszej dyskusji nad konwersją; co do kwestyi formalnej muszę powiedzieć, że wniosek p. Abrahamowicza uważałem jako nieistniejący, dlatego, że jest postawiony ewentualnie, jednakże będę prosił, by pan wnioskodawca był łaskaw zapisać się do głosu (albowiem był zapisany ale się rzekł) i ten wniosek ewentualny lub nie ewentualny postawił, gdyż przy tej dyskusji nie mógłbym dopuścić drugiej dyskusji nad wnioskiem przejścia do porządku dziennego po przemówieniach obu sprawozdawców. Dlatego proszę, aby p. Abrahamowicz był łaskaw zapisać się do głosu i uzasadnić swój wniosek.

Następnym mówcą do głosu zapisanym jest JE. p. baron Ziemiałkowski.

JE. p. baron Ziemiałkowski ma głos.

JE. p. baron Ziemiałkowski. Zdaje mi się, że w tej Wys. Izbie nie ma nikogo, któryby obstawał za tem, abyśmy dłużej tak gospodarowali finansowo jak dotychczas, to znaczy, abyśmy coraz nowemi pożyczkami pokrywać mieli nasze niedobory.

Sądzę przeto, że dowodzenie, iż takie postępowanie szkodzi powadze naszej, szkodzi kredytowi krajowemu, co najmniej jest zbędne. Wszak Sejm, jeżeli się nie mylę wezwał jednogłośnie Wydział krajowy, aby przedłożył plan, któryby uregulował skarb krajowy, to znaczy, któryby zrobił już niepotrzebną taką gospodarke.

Na to wezwanie Wydział krajowy przedłożył swój plan tj. konwersję długu indemnizacyjnego, z tym planem zgodziła się także ko-

misya budżetowa. JE. p. Dunajewski nadmieniał, że staraniem naszym było, aby sprawa indemnizacyjna była uregulowana względnie do państwa, że staraniami temi kierowała myśl konwersyi. Tak jest i ja wstępując w r. 1879 do nowo utworzonego ministerstwa ówczesnego, całego wpływu jaki posiadałem, użyłem na to, aby do uregulowania tego stosunku przystąpiono. Najjaśniejszy Pan w r. 1879 poruczył ministerstwu finansów, aby tę sprawę załatwiło i jeśli się nie mylę już w maju r. 1880 był w ministerstwie finansów wniosek do zawarcia ugody z Galicyą. Moi Panowie, gdyby wówczas ta ugoda przysłała była do skutku, to mielibyśmy przed sobą lat 17 i te zaoszczędzenia, o których Wydział krajowy obecnie mówi, które nastąpią w skutek konwersyi długu indemnizacyjnego, te zaoszczędzenia byłyby uczyniły do dnia dzisiejszego do 40 milionów i nie bylibyśmy potrzebowali zaciągać nowych pożyczek i mielibyśmy uregulowany stan finansów naszych.

Ale Panowie, jeśli wolno jest powątpiewać, ażali lekarstwo, które byłoby przed 12 laty chorego uzdrowiło, dziś byłoby skuteczne, więc nie bierzcie mi za złe, że ja, który byłem w r. 1879 za konwersyą długu indemnizacyjnego dziś o skuteczności tego lekarstwa powątpiewam. — Moi Panowie, komisya budżetowa wnosi, abyśmy Wydział krajowy upoważnili do zaciągnięcia pożyczki 4%, 30 milionów w celu konwertowania długu indemnizacyjnego, t. j. mamy dług indemnizacyjny 5% spłatny w 5 latach zamienić na dług 30 milionów długu 4% spłatny w 50 latach. Ja mam wszelkie zaufanie dla Wydziału krajowego i jestem z wielkiem uznaniem i szacunkiem dla niego, ale jeśliby który z plenipotentów Panów, (a Wydział jest niejako plenipotentem naszym) zaproponował jakąś operacyę finansową i przedłożył plan tej operacyi na podstawach fikcyjnych, to przy całym szacunku dla tego plenipotentu możebyście mu nie dali *carte blanche*.

Otóż komisya budżetowa sama przyznała, że plan ten, który Wydział krajowy przedłożył, polega na fikcyach a największą fikcyą z tych wszystkich fikcyi jest ta, że Wydział krajowy przyjmuje też te zaoszczędzenia roczne w skutek konwersyi przeszło 4,000.000 będą trwały przez lat pięć.

Moi Panowie, w październiku odbywa się losowanie; spłacać tego długu innym sposobem

nie można, jak przez wylosowanie długu całego 26,930.000. Więc my chcąc za rok 1893 mieć to zaoszczędzenie, musielibyśmy teraz 31. października wylosować tych 26,930.000.

Czyż my możemy to zrobić?

Wszak my mamy rozmaite rzeczy do załatwienia w Radzie państwa, wszak Rada państwa dopiero w listopadzie się zbierze, więc niepodobna, abyśmy już 31. października wylosowali cały dług.

Żeby nie wiem jak korzystnie stanęły rzeczy w Wiedniu, gdyby nam uwolnienie od stempli przyznano, uwolnienie od podatków dochodowych, gdybyśmy przeprowadzili to wszystko przed Nowym Rokiem, to dopiero w roku 1893 możemy przystąpić do rozpoczęcia konwersyi, to jest my musimy 30. kwietnia wylosować tych 26 milionów, a więc musimy zapłacić kupon i w listopadzie, czyli, że r. 1893 z rachunku odpada i my nie mamy zaoszczędzenia 4 milionowego przez 5 lat, lecz przez lat 4.

To znaczy, że nie 21 milionów lecz 17 zaoszczędzimy. Powiedziano, że trudno w Izbie argumentować cyframi, mnie się zdaje, że gdzie idzie o pieniądze, tam prócz innych argumentów używa się także cyfr. Zresztą ja ledwie 4 lub 5 cyfr przytoczę, w tem przypuszczeniu, że po pięcioletnim zaoszczędzeniu według planu przedłożonego przez Wydział krajowy byłaby w roku 1897 nadwyżka 4,194.049 zł. Ponieważ zaś ubywa ta nadwyżka 4,290.000 więc w roku 1897 będzie deficyt 144.000 a gdy już nigdzie nie będzie tej nadwyżki z tych 4 milionów, bo tej nie ma, gdy przyjdzie do płacenia przez trzy lata po 1,600.000 do skarbu państwa, to pokaże się w r. 1899 deficyt 900.000, a więc nowa pożyczka. W r. 1900 będzie deficyt 1,225.000 a w r 1901, ponieważ wydatki wzmagają się o 100.000, a dochodu 25.000 (więc wydatki wzmagają się o 75.000) w roku więc 1901 deficyt wynosić będzie już 1,289.000 czyli będziemy z końcem r. 1901 mieli nowych długów 3 miliony.

Więc to lekarstwo, które nam Wydział krajowy zaproponował nie skutkuje i dlatego ja również przeciwny, abyśmy ciągle co rok pożyczali i pragnąc, abyśmy plan jakiś mieli, któryby odrazu nas postawił w możności pokrywania niedoborów, ale korzystniejszy niż projektowany, będę głosował za odroczeniem tej sprawy, aby Wydział krajowy był w możności nam lepszy

plan przedłożyć, ponieważ to lekarstwo, które zaproponował nie będzie skutkować (Brawa.)

Marszałek. P. hr. Jan Stadnicki ma głos.

P. Jan hr. Stadnicki. Przedewszystkiem winienem się wytłómaczyć, dlaczego zabieram głos w tej dyskusji, pomimo że miałem wielką ochotę zrzec się głosu, do którego się zapisałem. Kółko przyjaciół bliższych poleciło mi przemawiać w swoim imieniu. Naturalnie zastosowałem się do woli moich kolegów, ale od chwili, gdy JE. p. Dunajewski był tyle łaskaw, że oświadczył się, że przemawia w naszym imieniu, uważałem to do pewnego stopnia za rodzaj arogancji z mojej strony, aby przemawiać po JE. p. Dunajewskim, również w imieniu naszego kółka, kółka krakowskiego, do którego należą i dlatego miałem wielką ochotę zrzec się głosu. Jeśli jednak głos zabieram, to dlatego, aby mnie nie pomówiono o lenistwo i aby dać dowód, że jestem gotów służyć tym, którzy mi mandat powierzyli. Ten wstęp był dlatego potrzebnym, bo rzeczywiście muszę przyznać, że nowych argumentów w obronie konwersji przytoczyć nie umiem.

Było tyle argumentów użytych i zużytych i to nie tylko tego roku, ale od dwóch przeszło lat, że doprawdy średnie zdolności nie wystarczają na to, ażeby nowe jakie argumenta przytoczyć, tem bardziej, że w naszym Sejmie dyskusja się nie toczy, jak w innych parlamentach, gdzie przychodzą stronnictwa szorstko rozdzielone, nie mające zwykle sposobności zetknięcia się ze sobą po za Izbą, przychodzą ze swoimi argumentami do Izby, walkę staczają — walkę, która jest o tyle interesująca, o ile nowe czynniki i nowe momenta do niej wchodzą. U nas, gdzie jest tyle sposobności zetknięcia się poza Sejmem, gdzie w kraju stosunkowo nie wielkim wszyscy się znają, stykają i w życiu towarzyskiem, w zgromadzeniach, ankietach, kółkach myśli swe wymieniają, właściwie każdy wie mniej więcej, z jakim argumentem drugi może wystąpić. Te słowa znów są potrzebne dlatego, ażeby zaznaczyć moje zdziwienie, że są posłowie, którzy utrzymują, iż dorywczo, nagle, bez zastanowienia się sprawa ta w Sejmie ma być rozstrzygnięta.

Było to podniesione kilka razy, lecz sprawa, która została zainaugurowana w ankiecie 1890 roku, była następnie obrabiana w komisji bu-

dżetowej i w Sejmie tego samego roku, sprawa, która przyszła w r. 1892 w marcu na porządek dzienny i teraz znów we wrześniu 1892 r. jest traktowana ta sprawa, doprawdy należycie była przedyskutowana i o dorywczej, nagłej decyzji tutaj mówić nawet nie można. Bo proszę przypuścić, że odroczenie nastąpi to w styczniu, jeżeli dyskusja będzie, usłyszymy te same argumenta za i przeciw co i dzisiaj. A wreszcie przy każdym głosowaniu przychodzi ta chwila po 24 godzinnej dyskusji, gdzie każdy musi się zdecydować, czy będzie głosował tak, czy nie.

Niektórzy powiadają, jak ja się mogę zdecydować w przeciągu 24 godzin: proszę Panów, czy za rok, czy za dwa, zawsze będzie 24-godzinna dyskusja, i ten, który się będzie chciał zdecydować, będzie się musiał zdecydować, czy to w imiennem czy nie w imiennem głosowaniu na wypowiedzenie słowa „tak“ lub „nie“. Niestety w tej sprawie było to, że sprawa konwersji była związana ze sprawą inwestycji. Jeżeli ci panowie, którzy byli na ankiecie w roku 1890 przypominają sobie dobrze przebieg jej obrad, to był jeden z jej członków, nieobecny dzisiaj w tej Wysokiej Izbie, który powiedział: „Spraw tych dwóch wikłać nie należy, konwersja musi być traktowaną, jako rzecz odrębna, inwestycje znów od niej odrębnie. Tych dwóch rzeczy wikłać i plątać nie należy, bo to są rzeczy, które ze sobą nic nie mają wspólnego.“ I doświadczenie pokazało, że tak jest, bo w tej chwili dyskusja nad konwersją trwa 24 godzin i nadchodzi ta godzina, gdzie będziemy musieli się zdecydować, czy będziemy mieli głosować, za czy przeciw, a o inwestycjach nikt nie mówił. Wierzajcie mi Panowie, że sprawa powikłania konwersji z innemi była ta, która najwięcej wątpliwości w umysłach wzbudziła, a wzbudziła wątpliwość, czy do konwersji przystąpić należy. Rzecz prosta, skoro było powiedziane, że konwersja przyniesie resztki kasowe i te resztki mają być użyte na inwestycje, powstała w kraju wątpliwość, czy te inwestycje w ogóle będą potrzebne, czy te kwoty użyte na te inwestycje będą dobrze użyte, czy nie. I to, a nie co innego według mego przekonania jest powodem, że sprawa się długo ciągnie i została rozstrzygnięta wprost przeciwnie, aniżeli można było przypuścić w sesji sejmowej w r. 1890. Niech mi wolno będzie, skoro już jestem przy słowie, parę słów o inwestycjach powiedzieć.

My jesteśmy dość sangwinicznym narodem i od chwili kiedy kwestya inwestycyi była postawiona aa porządku dziennym, dwa prądy odrębne między nami się objawiły. Jeden, który utrzymywał, że inwestycye robione na większą skalę będą początkiem nowej ery pomyślności w kraju, drugi, który przemawiał za tem, ażeby być ostrożnym w inwestycjach, bo inwestycye robione nie w porę, mogą być awanturą ekonomiczną, której kraj nie wytrzyma.

I jak jedni się obawiali, ażeby ci, którzy będą inwestycye robić, nie wybudowali wieży Babel z tych inwestycyj, tak drudzy utrzymywali, że jest pewna część posłów należąca do grupy większych posiadłości, która to grupa będzie się sprzeciwiała dlatego inwestycjom, ażeby odmówić zarobku warstwie uboższej i aby ją w zależności utrzymywać. (Poruszenie.) Ani jedno ani drugie prawdą nie jest. Ale ponieważ w parlamentach polityka musi się mięszać do dyskusyi, choć sprawa nie raz cechy politycznej nie ma, przeto i stronnictwa polityczne przyjęły w pewnej mierze te hasła i pod temi hasłami odbyła się dyskusya w roku 1890. To wszystko dowodzi, że ta dyskusya, jaka się wówczas odbywała, nie odbywała się na tem polu, na jakim się powinna była odbywać, że konwersya powinna być odłączoną od spraw inwestycyi i dziś jest rzecz tak postawioną, jak być powinno, t. j. że konwersya jest traktowaną osobno a o inwestycjach mowy nie ma.

A teraz proszę Panów, przystępując do samej konwersyi, oczywiście te argumenty tylko można powtórzyć, które były użyte, t. j. że porządna gospodarka finansowa kraju wymaga tego, aby konwersya przeprowadzoną była, a na dowód tego posłużyć może jeden przykład. Dziś mamy pokryć niedobór 1,425.000 na rok 1893. Ten niedobór ma być pokryty pożyczką. Otóż pytam, gdyby ktoś wystąpił i zażądał na jakiś cel zasiłku 10.000 zł. i gdyby ktoś powiedział: „nie, to nie jest możliwe, bo już mamy niedoboru 1,425.000, przeto nie możemy go jeszcze powiększać do wysokości 1,435.000 zł.“, to prawdopodobnie znalazłoby się wielu, którzy powiedzą 10.000 plus lub minus nic nie znaczy, jeżeli cel jest pożyteczny, idźmy dalej i zaciągnijmy pożyczkę o 10.000 zł. wyższą. I tak będzie zawsze, dopóki finanse kraju nie będą uregulowane. Dopiero jeżeli finanse krajowe będą uregulowane, jeżeli Wydział krajowy wystąpi z programem

na podstawie rezultatów mającej być przeprowadzonej konwersyi i budżet uregulowany przedłoży Sejmowi, wtedy można powiedzieć „do tej granicy może Sejm dojść z wydatkami, gdyż jeżeli się przekroczy tę granicę, to się wchodzi znowu w erę zamieszania i wtedy Wydział krajowy będzie miał obowiązek wystąpić za każdym razem i powiedzieć: musimy się trzymać preliminarza, któryśmy postawili, bo jeżeli przekroczyście ten preliminarz, wchodzić w nową erę pożyczek i nieładu finansowego. I niech mi wolno będzie przy tej sposobności wyrazić zdziwienie, że ilekolwiek razy podnosiły się wnioski w Sejmie, dążące do przekroczenia preliminarza Wydziału krajowego, Wydział krajowy do walki z tymi wnioskami nie występował. Walczy on z posłami i wnioskami, które dążą do obniżenia a z tymi, którzy podniesienia żądają, do walki nie występuje.

Wtedy zaś, kiedy uregulowane będą finanse krajowe, Wydział krajowy będzie miał obowiązek swego przedłożenia bronić tak, ażeby in plus to przedłożenie nie było przekroczone.

Teraz powiadają Panowie, „odroczyć do stycznia“. Ja się pytam, czy odroczenie do stycznia przyniesie jakiekolwiek bądź dodatnie korzyści. Proszę Panów, na to, aby Wydział krajowy mógł traktować, czy to z grupami finansowemi, czy z rządem, na to, aby rząd mógł postawić wnioski w Radzie państwa do poczynienia tych ulg, które nam są potrzebne w podatkach, stemplach itd., na to potrzeba czasu i ten czas może być użyty tak, żeby wszystko było gotowe, a wtedy Sejm w styczniu się zbierze i wtedy będzie mógł Wydział krajowy przed nami wystąpić z rezultatem tych kroków, które przedsięwziął, i czynności, które przeprowadził i przedstawić wynik ich Sejmowi, jeżeli będzie potrzeba, tak aby Sejm mógł się przekonać, o ile Wydział krajowy wolę jego wykonał. Jeżeli dziś to upoważnienie, którego żądał Wydział krajowy, nie będzie dane, to rzecz prosta, że te czynności przygotowawcze nie będą mogły być przeprowadzone. Wreszcie jeszcze jedno; powiadają Panowie; kurs ten, który będzie mógł być osiągniętym, będzie lepszym niż dzisiejszy. To jest przypuszczenie, które się może słusznem okazać albo niesłusznem. To przypuszczenie opiera się na tem, że rzeczywiście od pewnego czasu stopa procentowa się obniża. Ale ja się pytam, czy nie lepiej przeprowadzić operacyę finansową

wtedy, kiedy stopa finansowa jeszcze się ma ku niższe, aniżeli wtedy, kiedy doszedłszy do minimum już go przekroczyć in minus nie będzie mogła, lecz może mieć tendencję wyższą.

Rachować na dobre szanse (to było rano wypowiedziane przez usta wytrawniejsze i wymowniejsze niż moje), to jest, jeżeli wolno użyć porównania, robić taki interes, jaki robił Zablöcki z mydłem i taki, jaki wielu z nas zrobiło z wódką w roku 1892. Jabym nie chciał, aby kraj taki interes zrobił. Znajduję, jeżeli chwila jest korzystną, jeżeli stosunki finansowe korzystne, jeżeli jest rząd, który także wiecznym nie jest, ale który od nas do pewnego stopnia zależy i będzie z pewnością pragnął, żeby nasze życzenia w Radzie państwa były uwzględnione, jeżeli na chwilę jest zapewniony pokój w Europie, to w takim razie do operacji finansowej przystąpić należy, bo nie wiedzieć, co się za parę miesięcy lub za parę lat stanie. „Wer weisst, was die nächste Stunde schwarz verschleiert bringt!“ To jest rzecz, którą dobrze trzeba rozważyć, czy liczyć na dobre szanse nie jest rodzajem sangwinizmu, od którego pragnąłbym Sejm uchronić.

Powiedziano dziś rano tutaj, odrzucając konwersję, pozostawia się rzecz dłuższemu prowizoryum, to prawda, to rozmiłowanie się w prowizoryach jest cechą tych tradycji stuletnich, które nie są nasze, ale których byliśmy świadkami, które nam dokuczały, które na nasze nieszczęście do pewnego stopnia weszły w naszą krew i żyły.

Otóż jabym właśnie pragnął, ażebyśmy z tego nieszczęśliwego prowizoryum wyszli dlatego, bo przyjść może chwila — a chwila ta zdaje mi się niedaleką — gdzie uczujemy może potrzebę nasze długi prywatne tak, jak obecnie krajowe mamy konwertować z 5<sup>0</sup>/<sub>10</sub>-owych na 4<sup>1</sup>/<sub>2</sub> procentowe, z 4<sup>1</sup>/<sub>2</sub> <sup>0</sup>/<sub>10</sub> na 4<sup>0</sup>/<sub>10</sub>-owe zamienić; a wtedy zdaje mi się, że wszystkim nam będzie bardzo przyjemnie operację konwersji długów krajowych mieć za sobą. Z tych tedy wszystkich względów, a mianowicie, jak powiadam, z tego względu, że raz się trzeba zdecydować i że według mego zdania, jeśli z tych 24 godzin nie skorzystamy, to prawdopodobnie w styczniu takie 24 godziny mniej przyjemne będziemy musieli przebyć, gdzie decyzja będzie musiała nastąpić. Z tych więc powodów jestem zdania, że sprawy

dłuższej odwiekać nie należy i takową w imieniu moich kolegów Wysokiej Izbie ośmielam się zalecić.

Marszałek. Głos ma obecnie przeciw wnioskowi komisji p. Włodzimierz Kozłowski.

P. Dr. Włodzimierz Kozłowski. Wysoka Izbo! W Atenach było prawo, które w sprawie publicznej nie dozwalało żadnemu obywatelowi usunąć się od śmiałego wypowiedzenia zdania, które broniło stać na uboczu, które bez względu na to, czy za zdaniem przeciwnem przemawiały wielkie powagi i pierwszorzędni mowcy, i bez względu na prąd opinii publicznej nakazywało każdemu obywatelowi powiedzieć to, co myśli. Prawo to obowiązującym jest nietylko dla każdego obywatela, ale tem bardziej dla posła.

Pomimo, że niesłuchanie jest trudno tak niewprawnemu, początkującemu mowcy, jak ja, polemizować z tak znakomitemi powagami jak te, które przedemną przemawiały, pomimo, że cięży nad mowcami przemawiającymi przeciwko wnioskowi komisji ten postrach, że sprawozdawcą większości jest tak cięty polemista, jak poseł Stanisław hr. Badeni, uważam za swój obowiązek w formie zupełnie aforystycznej, na przygotowanie bowiem nie było czasu, wypowiedzieć to, co w tej sprawie myślę.

W pierwszym rządzie niech mi będzie wolno zwrócić się do JE. szanownego posła nowosandeckiego. Walczyłem sam ze sobą, czyli mi wolno o słowach jego, choćby nawet dodatnio, mówić, bo pamiętam przysłowie „Taceat de Achille, qui non est Homerus“ zdaje mi się, że Izba usprawiedliwi moją śmiałość, jeżeli mówić będę o tych złotych prawidłach gospodarstwa krajowego nie po to bynajmniej, ażeby co do tego przeważnej części wyrazić jak najlżejszą wątpliwość, ale dlatego, ażeby zaznaczyć, że na większej części tych prawideł opierają się zarówno zwolennicy konwersji w całej kwocie 26,000.000 jak i zwolennicy operacji finansowej 5,000.000 w myśl wniosku posła Abrahamowicza, który szczególnym zbiegiem okoliczności, jakkolwiek rzecz dodatnio załatwia, nie uzyskał tego zaszczytu, ażeby szanowni mowcy przemawiający za konwersją byli łaskawi go rozstrząsnąć. JE. p. Dunajewski powiedział, że coroczne pożyczki, coroczne odwoływanie się do targu pieniężnego są rzeczą złą, zdrożną i stanowią wielki błąd finansowy, ergo zwolennicy wniosku posła Abra-

hamowicza zgadzając się najzupełniej z JE. p. Dunajewskim na szkodliwość corocznych pożyczek, proponują myśl, wniosek, który nas uwalnia od corocznego odwoływania się do targu pieniężnego, pożyczkę 5,000.000, która do roku 1896 potrzeby pokryje całkowicie w 1896 jest prawie pewnem, że będziemy mieli dochody zwiększone, otrzymamy bowiem 1,000000 ze skarbu państwa, jako udział w podatkach bezpośrednich; w terminie późniejszym będzie też ze względu na niższą stopę procentową, do którego to punktu powrócę, większa możność korzystniejszej operacji finansowej a potrzeba pożyczki będzie mniejsza i warunki pomyślniejsze.

Dalej powiedział JE. p. Dunajewski, że należy dążyć do ulg, starać się o obniżenia dodatków do podatku. Stwierdzenie, że nasze stosunki ekonomiczne są tego rodzaju, iż wymagają ulg nie tylko ze strony JE. posła Dunajewskiego, nie tylko z zupełną z tem zapatrywaniem zgodnością muszą powitać, ale i ulgom przyklasnąć. I co do tego punktu zwolennicy wniosku p. Abrahamowicza zgadzają się na zdanie JE. Dunajewskiego; w granicach operacji finansowej 5,000.000 jednak wraz z zasiłkiem ze skarbu państwa z tytułu udziału w podatkach bezpośrednich w kwocie 1 miliona a na ten zasilek zgadzają się na to wszystkie stronnictwa, można poczynić ulgi w równej wysokości, jak to wskazuje sprawozdanie większości komisji. Tak na podstawie większości, jak i mniejszości komisji, ulgi będziemy mogli jedynie tylko wówczas poczynić, jeżeli będziemy „sich strecken nach der Decke“, jeżeli bez planu będzie się notować wydatki bez względu na pokrycie, wówczas ani całkowita konwersya ani mniejsza operacya finansowa 5 milionowa, ani żadna inna nie będzie w stanie doprowadzić nie do równowagi, bo tam gdzie są długi, o równowadze nie ma mowy, ale do pewnego prawidłowego sposobu pokrycia niedoboru, który proponuje zarówno mniejszość i większość komisji.

JE. p. Dunajewski powołał się na dzieje różnych państw europejskich i to bardzo słusznie, albowiem jakkolwiek niejednokrotnie wydął różnicę pomiędzy finansami państw niezawisłych i krajów koronnych, dzieje finansowe państw europejskich to przedmiot bardzo bogaty i dla krajów koronnych znajdują się tam nie tylko przykłady godne naśladowania, ale i przestrogi.

Pozwolę sobie też powołać się na Włochy a jeżeli p. Szczepanowski nie będzie miał nic przeciwko temu, że poluję w jego rewirze, to także i na Argentynę, tam bowiem najlepiej doświadczenie pouczyło, do czego doprowadziły pożyczki, większe aniżeli potrzeba, sięgające bardzo daleko w przyszłość, regulujące skarb państwa lub skarby prowincyi jedynie tylko pozornie, a obok nich nieugruntowana rachuba na rezultat inwestycyi, które z powodu niepraktycznego wykonania się nie opłacały. I zdaje mi się, że w historii finansowej tych państw znajdziemy pewne wskazówki, żeby pod względem obciążenia przyszłych pokoleń trzymać się miary niezbędnej.

JE. p. Dunajewski powiedział, że mamy drukowane sprawozdanie przed sobą i że to uwalnia zwolenników konwersyi od uzasadniania cyfrowego. Pod tym względem jest prawdziwy „embarras de richesse“ który się do rozjaśnienia bynajmniej nie przyczynia. Bo proszę panów, doręczyli nam, skorośmy tu niespodziewanie, oderwani od zajęć domowych na zaimprovizowaną sesję sejmową tutaj przyjechali, sprawozdanie Wydz. kraj. z tablicami rachunkowemi. Naturalnie było obowiązkiem każdego posła a zwłaszcza członka komisji budżetowej zaraz do tej żmudnej pracy się zabrać. Poseł przesiedział kilka wieczorów aż do późnej nocy a mimo to nie mógł zrozumieć niezgody pomiędzy cyframi, drukowanem sprawozdaniem a tabelami do niego dołączonemi. To wywołało stratę czasu. Później rozwiązała się zagadka, p. referent skarbu krajowego oświadczył w komisji, że cyfry w tabelach są fałszywe, że niebawem przyjdą inne; w samej rzeczy przyszły, ale jeżeli Wydział krajowy z biurem rachunkowem, którego budżet i siły powiększyliśmy przeszłego roku znacznie z naczelnikiem, którego zdania mogą albo niepodzielać, ale któremu jako referentowi skarbu ściślej urzędowej gorliwości w działaniu i znajomości prawideł finansowych, najzawziętszy nawet wróg odmówić nie jest w stanie, jeżeli biuro fachowe Wydziału krajowego pod tak energicznym działające zarządzeniem popełniło 2 razy myłkę i to na niekorzyść konwersyi, jakżeż wymagać od posła, aby w tak krótkim przeciągu czasu skontrolował cały las cyfr? Potem przyszedł szanowny sprawozdawca i nie był w stanie wykryć innych myłek aż wykrył je p. Szczepanowski i znowu przychodzi po raz 3 sprostowanie o drobną cyfrę 4—5 milionów.



Ten czas, który wystarczył ludziom pierwszorzędnej w tym przedmiocie wiedzy na kilka pomyłek, a w czasie znacznie krótszym ma przeciętny poseł, nie mający ani biura rachunkowego z zwiększonym etatem, ani też specjalnych referentów indemnizacyjnych na zawołanie, na gruntowne i źródłowe rozstrząśnięcie rachunków? JE. p. Dunajewski powiedział i powiedział słusznie, że w Izbie jest bardzo trudno wśród znużonej uwagi wdawać się w wywody rachunkowe; zapewne byłoby lepiej liczyć w kółkach ściślej-szych; jeśli jednak JE. poseł nowosądecki zaznaczył, że potrzeba na to przedewszystkiem ołówka i papieru, ja sobie do tego pozwolę dodać, że potrzeba do tego przedewszystkiem czasu. JE. p. Dunajewski mówił dalej, że wydatki rosna, że trudno jest ich ująć a zeszłego roku w przemówieniu swoim, zagajajacem komisję budżetową, któremu wszyscy przyklasnęliśmy, wyrzekł, że należy wydatki bardzo ściśle badać i starać się o oszczędność. Nie wątpię, że gdyby przeszkody, od jego woli nie zawisłe nie były powstrzymały JE. p. Dunajewskiego od tak zeszłego jak tego roku od udziału w większej części posiedzeń komisji budżetowej, w tej pierwszorzędnej sile, powadze i doświadczeniu byłiby ci posłowie, którzy się przeciwko poszczególnym wypadkom bronili, znaleźli nietylko poparcie ale i bardzo silny hamulec.

Że się kłopotać o nowe wydatki nie potrzeba, to zupełnie przyznaję, jak to JE. powiedział, kłopotać się należy raczej o to, ażeby za dużo tych wydatków nie było, a przedewszystkiem o zaprowadzenie w tych wydatkach pewnego systemu i planu, a gdyby nie słowa, które padły od laski marszałkowskiej w chwili kiedy się rozprawa zaczynała, i które nakazują ograniczyć się w przemówieniach ściśle do pokrycia wydatków, podjąłbym się dowieść, co zresztą już miałem zaszczyt dowodzić i dowodzili bardziej odemnie powołani na ankiecie finansowej w roku 1890, że nie wszystkie dotychczasowe wydatki korzystnie przetrawiono i że na przyszłość nie powinniśmy się zrzekać inwestycji, ale to tempo zastosować do środków kraju i do właściwego przygotowania gruntu, do istnienia lub nieistnienia sił fachowych, którym zawiadownictwo tymi wydatkami oddajemy, do wyrobienia tych sił i do możności spożytkowania wydatków w całej pełni. Powinniśmy najpierw kształcić nauczycieli

a potem budować szkołę, a nie na odwrót, jak to się niejednokrotnie działo.

Co się tyczy stanu finansowego kraju, są rozmaite zapatrywania. Jedni powiadają, że mamy pozory bankruta, jeśli się odwołujemy co roku do skarbu krajowego. Zapewne, ale tylko pozory, a nie podnosząc bynajmniej programu corocznego odwoływania się do kredytu, ale tylko usprawiedliwiając i to tylko do pewnego stopnia przeszłość — że jeśli się do targu pieniężnego odwołujemy z niedoborem 1,600.000 zł., a spłacamy o 3 do 4 razy większą kwotę długu, to przecież ten, kto pożyczka mało, a spłaca dużo długów, bankrutem nie jest. Jedni powiadają, że mamy pozory bankruta — inni, jak pierwszorzędna powaga finansowa w ankiecie krajowej w r. 1890, twierdzą przeciwnie, że kto tyle długów spłaca, ma pozór wielkiego bogacza. Wzięto za złe jednemu posłowi, że pragnąc znaleźć sobie pewne kryterium korzystności wydatków krajowych, robił pewien rodzaj cyfrowego inwentarza, o ile te wydatki majątek kraju powiększyły. Przeciież tego za złe nikomu wzięć nie można, bo według zasad nowoczesnej rachunkowości i budżetowania zarówno we Włoszech jak Węgrzech z przedłożeniem każdego budżetu łączy się wykaz majątku narodowego. Naturalnie inwentarz ten wyłącznym kryterium do ocenienia wydatków być nie może, skutek wydatków bowiem na cele wyłącznie idealne trudno w sposób ścisły przedstawić cyfrowo, zawsze jednak stanowi taki inwentarz bardzo cenny materiał posiłkowy, o ile wkłady na powiększenie majątku wpływają.

Należy jednak w wyciąganiu wniosków z takiego inwentarza, brać je cum grano salis i strzedz się uogólnień.

(P. dr. Paszkowski: Ależ to wszystko nie są argumenty przeciw konwersji).

Teraz przystąpię do stopy procentowej. Różnica pomiędzy zwolennikami konwersji całej sumy długu indemnizacyjnego, a pomiędzy zwolennikami wniosku p. Abrahamowicza jest ta, że jedni chcą iść na targ pieniężny zaraz z całą kwotą i obciążać stan dłużny kraju na lat 50 kwotą, która w całości nie jest potrzebną; nietylko obciążają oni przyszłe pokolenia, ciężarem większym niż potrzeba, ale jeszcze zrzekają się dobrodziejstw targu pieniężnego na przyszłość, czego nawet posito, sed non consenso,

że tak znaczna kwota jest potrzebną czynić nie należy. Zwolennicy wniosku p. Abrahamowicza idą na targ pieniężny tylko z kwotą 5-milionową; albowiem pożyczka 5-milionowa przy pomocy funduszu propinacyjnego do r. 1898, ta kwota nietylko wydatki stałe pokrywa, ale także przy jednomilionowym udziale w podatkach bezpośrednich i na pewne obniżenie dodatków do podatków, mianowicie w mierze przez referenta przyjętej jeśli 500.000 zł. — wystarczyć powinna. A nawet gdyby nie okazała się większa potrzeba pożyczki, nie teraz na nią czas, albowiem w przyszłości stopa procentowa się zniży. JE. Dunajewski powiedział, że jest rzeczą problematyczną, czyli do stycznia są widoki zmiany stopy procentowej. Co do tego zgadzam się tak z szanownym mówcą, jak i z jeneralnym referentem, trudno przeczuwać, czy do stycznia będzie zwyżka, czy zniżka, prawdopodobnie większych zmian nie będzie: jednak właśnie wniosek p. Abrahamowicza nie ma na oku sytuacji w styczniu, ale sytuację po zaprowadzeniu wypłat gotówką. I zdaje mi się, że jeśli trzeba robić operację tak dużą — czego nie przesądzam — to czas byłby na nią w r. 1898, albo i wcześniej, mianowicie wówczas, kiedy regulacja waluty nietylko de jure, ale i de facto wchodzi w życie.

I gdybym ja miał jakąkolwiek wątpliwość, że wówczas stopa procentowa będzie niższa, rozwiąłoby tę wątpliwość zdanie męża tak fachowego i wybitnego i który tej sprawie tyle pracy poświęcił i tak znaczne oddał usługi jak szan. p. Szczepanowski, który w sprawozdaniu swoim o regulacji waluty — w sprawozdaniu, z którego poszczególnymi ustępami mogli się poszczególni posłowie nie zgadzać, którego wartość jednak Izba oceniła nadzwyczaj wdzięcznie — powiedział (czyta):

„Für die zukünftige Gestaltung des Effectenverkehrs sind jedoch zwei Gesichtspunkte von Bedeutung. — Vorerst ist es unbestritten, dass im Allgemeinen der Zinsfuß bei uns höher ist als im Auslande, dass also wenn einmal durch eine geregelte Valuta, den Werthschwankungen des Goldes vorgebeugt wird, im Allgemeinen eher ein Zufluss ausländischen Capitals zu uns zu erwarten steht, als dass wir ausländische Realisirungen unserer Effecten zu befürchten hätten“

Więc to dowodzi, że najdalej w r. 1898 po wypłatach gotówką, kiedy ta granica między obcymi kapitałami a naszymi, która istniała w odrębności waluty i wskutek chwiejnego agia narażała nieraz zagraniczny kapitał na straty, zostanie całkowicie usunięta i kiedy niepewność lokacji kapitału w Austrii ustanie, złoto będzie do nas płynąć i stopa procentowa austriacka zrówna się ze znacznie niższą stopą krajów zachodnich. Wówczas pora do operacji finansowej będzie korzystniejsza, a potrzeba pożyczki — jak powtarzam — będzie mniejsza. Albowiem będziemy mieli nietylko o milion dochodów więcej z podatków bezpośrednich, ale będziemy mieli jeszcze — bo zdaje mi się jest taki zamiar — podwyższone opłaty konsumcyjne, co 300.000 zł. rocznie dać może.

Szanowny sprawozdawca większości powiedział, że nie może on reformy podatkowej znawiać jako rzecz już dokonaną, albo chociażby zapewnioną. Zapewne, to jest rzeczą zawisłą od uchwały Rady państwa, ale jeśli rzeczy, która nie jest wprowadzie uchwalona, ale na którą się wszyscy zgadzają, nie uważa się za pewną, to nie wiem dlaczego Wydział krajowy przyjmuje w swoich obliczeniach jako rzecz pewną tak znaczną ilość przyszłych wydatków? Wszak Sejm ich nie uchwalił i nie objawił pod tym względem swej woli, i niewiadomo, czyli ją objawi; w każdym razie zwyżka wydatków w latach najbliższych 500.000 wynosić nie powinna, a co do tego punktu muszę zaznaczyć, że pomiędzy Wydziałem krajowym a szanownym sprawozdawcą jeneralnym jest pewna różnica — Wydział krajowy bowiem pragnie do ulg przystąpić dopiero po uzyskaniu udziału w dochodach konsumcyjnych podatków państwowych, a szanowny sprawozdawca proponuje ulgi zaraz. Cieszę się z tego, że szanowny sprawozdawca te ulgi nam proponuje, a znając jego lojalność, wiem, że on wszelkimi siłami do tych ulg dążyć będzie; jeśli się jednak pod hasłem konwersyi otworzy zasuwkę prądowi do wydatków i jeśli ten prąd będzie na nas działał, nie wiem, czyli nawet mąż tak sprężysty i pełen silnej woli, jak szanowny referent ten prąd powstrzymać potrafi. A nie życzę ani szanownemu sprawozdawcy ani też krajowi, ażeby nawet tak wielkie siły, jak szanownego sprawozdawcy nie okazał się do pewnego stopnia za słabe do powstrzymania wzrostu wydatków i do uzyska-

nia ulgi i do zwalczenia prądu, któremu się teraz bez dostatecznej rozwagi wrota otwiera; nie życząc tego szan. sprawozdawcy, obawiam się, ażeby się w przyszłości nie w r. 1894, ale w 1895—8 w mniejszości nie znalazł.

Skoro jest mowa o ulgach, niech mi będzie wolno dotknąć przemówienia szanownego posła JE. hr. Tarnowskiego. W przemówieniu tem, w którym J. Ekscelencya jakkolwiek sam wyznaje, że nie jest bezwarunkowym zwolennikiem konwersyi, że takowa jest wielką ofiarą i gorzką koniecznością, oddał poseł hr. Tarnowski zwolennikom konwersyi wielką usługę, z wielkim zasobem ciepła, szlachetności serca i miłości ludu związał J. Ekscelencya sprawę konwersyi z przyszłemi ulgami. — Oprócz tego zaznaczył szan. poseł jak najdobitniej, że w roku zeszłym dodatek 3-centowy służył za okup przeciwko obciążeniu przyszłych pokoleń całą kwotą 26 milionów. Że w tem znaczeniu i w tej myśli wielu posłów, może nie wszyscy ale większość, za dodatkiem 3-centowym głosowało i że usposobienie Sejmu było takie, tego dowodzi najlepiej przemówienie wielce charakterystyczne ks. Marszałka w chwili zamknięcia sesyi sejmowej. Zapewne, ulgi są rzeczą pożądaną, trudno jednak rozstrzygać czyli przy wzmocnionej zwyżkami budżetowemi pokusie wydawania staną się rzeczą rzeczywistą, należy się do pewnego stopnia obawiać, że jak przyjdzie pod pewną presyę opinji, projekt jakiego wydatku, albo ulgi się nie uczyni, albo tylko raz dla przykładu w budżecie na r. 1894, a potem w r. 1895 i 1896 od tych ulg się odstąpi. Obietnice ulg zwłaszcza przed wyborami były częste, mimo to dotrzymanie ich okazało się trudnem. Dlatego, co do tego, pewna wątpliwość, zdaje mi się, jest uprawnioną.

JE. p. Dunajewski powiedział, że nie powinniśmy spekulować na kurs wyższy. W zasadzie najzupełniej zgadzam się na to zdanie; byłoby spekulacją na ciągłą zmianę kursu, gdybyśmy się corocznie odwoływali do targu pieniężnego; tego jednak nikt nie radzi; a inną jest zeczą spekulacja na niepewne zyski, inną zrzenie się pewnej korzyści, jaką nam co do stopy procentowej regulacja waluty przyniesie. — Ekscelencya przyrównał rachubę na wyższy kurs do spekulacji na ceny zboża; pod tym względem także w zasadzie zupełnie się zgadzam

z J. Ekscelencyą, mam bowiem co do tego bardzo niemiłe doświadczenie. Mianowicie przeszłego roku jeden bardzo wybitny ekonomista, a mój wielce sympatyczny kolega Szczepanowski, powołując się na dwu innych ekonomistów, powiedział, że cena zboża pójdzie w górę. Otóż kilku z mych sąsiadów powiedziało sobie: „Ci ekonomiści muszą lepiej znać się na tej rzeczy, aniżeli my“ i czekali ze sprzedażą, aż zboże spadło. To nie jest rzecz gospodarska spekulować, ale zdaje mi się, że tu przy 5-miljonowej pożyczce nie ma mowy o spekulacji ale tylko może być mowa o gospodarskim rozdziale tej operacji na 2 części.

Dobry gospodarz nie sprzedaje całego zboża, jakie mieć będzie na 50 lat naprzód, ale sprzedaje część w jesieni, drugą w zimie, trzecią przed żniwami. I zdaje mi się, że moglibyśmy się tego gospodarskiego podziału chwycić przy operacji finansowej, którą mamy uczynić, ażeby tę operację naprzód zrobić, którą do r. 1898 dojść możemy, a dalszą zrobić dopiero w miarę potrzeby i to wtedy, gdy stopa procentowa będzie niższa i w znacznie niższej kwocie, wówczas, kiedy uzyskamy zwiększone dochody.

Że obciążenie przyszłych pokoleń jest niezbędne, tego nikt nie przeczy, z tego zwolennicy konwersyi próbowali wyciągnąć wniosek, że to obciążenie jest potrzebnem w wysokości przez nich proponowanej. — Jak obciążać, to obciążać! Właśnie dlatego, że jestem zwolennikiem inwestycyi i że słusznie powiedziano z lewicy, że potrzeby rosna, wierzę, że przyszłe pokolenie będzie miało tych potrzeb daleko więcej niż my, że będzie miało więcej praktycznego doświadczenia, że tymi samymi środkami budżetowymi będzie umiało lepiej gospodarować i osiągać lepsze rezultaty, aniżeli my. A więc zdaje mi się zatkać źródła kredytu do inwestyi przyszłemu pokoleniu niezbędnie potrzebne, byłoby złą dla inwestycyi usługą; tego też szczerzy zwolennicy inwestycyi czynić nie powinni.

Przyszłe pokolenie wogóle może stanie wobec faktu dokononego, iż my co prawda czyniąc bardzo wiele dla jego potrzeb, ujeliśmy mu jednak wielu źródeł. Indemnizacya poszła, wielka część lasów poszła, wynagrodzenie za propinację idzie, zostawmyż więc przynajmniej przyszłemu pokoleniu źródła kredytu niewyczerpane, starajmy się im pozostawić miejsce na te po-

zyczki, których będą mogli potrzebować, a z których będą mogli lepiej i więcej skorzystać.

JE. poseł nowosandecki mówił, że były ankiety, były obrady — ależ proszę Panów te ankiety tyczyły się zupełnie innych projektów i innych rachunków. W r 1890 był projekt p. Zgórskiego emisji obligacji, schowania ich w kasie krajowej i rozdawania w miarę potrzeby. Był projekt p. Marchwickiego z innym, znacznie dłuższym terminem umorzenia i był projekt p. Romanowicza, który mi się wydaje lepszym od tego, którego on dziś broni, t. j. konwersya częściowa i rozdział długu opłacanego przez rząd od tej kwoty, którą kraj miał spłacać, wreszcie projekt unifikacji długów krajowych i projekt p. Abrahamowicza częściowej konwersyi.

A cały elaborat był o wiele bardziej przejrystym i gruntowniejszy, niż terażniejsze przedłożenie Wydziału dlatego, że był czas po temu, a pomimo to Wydział krajowy w roku 1890 konwersyę stanowczo wykluczył, a Sejm przyszedł do konkluzji, że konwersya jest nie na czasie. iż nie jest wcale korzystną, a uchwały konferencji poselskiej z dnia 16. lipca 1890, które formułował jak zwykle p. Stanisław Badeni, brzmią:

(Wice-Marszałek JE. ks. Metropolita Dr. Sembratowicz obejmuje przewodnictwo).

I. Konferencya poselska, oświadcza się za taką operacyą finansową, któraby przy pomocy kredytu krajowego umożliwiła Sejmowi pokrywanie normalnego wzrostu budżetu krajowego, jakoteż czynienia stopniowych wydatków celem ekonomicznego rozwoju kraju.

II. Konferencya poselska oświadcza się przeciw konwersyi całego długu indemnizacyjnego, tudzież przeciw polityce finansowej, opierającej się na zaciąganiu corocznych pożyczek lub podwyższaniu dodatków do podatków ponad obecnie istniejące.

Obok tego proponował poseł hr. Stanisław Badeni, ażeby na lat 9 zapewnić sobie kredyt w jakiej instytucji finansowej, o stale określonej stopie procentowej i w ten sposób stałą z góry omówioną kwotą pokrywać roczne niedobory, co niebezpieczeństwo straty na fruktyfikacji zapasów usuwa. Radę tę przytoczyłem, nie aby zrobić zarzut Szanownemu Jeneralnemu Sprawozdawcy, że zmienił zdanie, bo zmiana zdania pod względem środków może być uzasadnioną,

a nawet przysłowie francuskie o tych, którzy nigdy zdania nie zmieniają, wyraża się niebardzo grzecznie, ale niechaj i p. sprawozdawca uwzględni, że ludzie do decyzji 24 godzin więcej czasu potrzebują, niż on i niechaj nie czyni zarzutów tym ludziom, którzy pozostali przy jego zdaniu pierwotnym, (Brawa!) przy zdaniu, za które on walczył. (Brawa!) Szanowny Sprawozdawca w późniejszym sprawozdaniu w kwietniu roku 1892 nie odstępował wprawdzie od tej zasady, ale otwiera sobie furtkę znacznie szerszą, niż zastrzeżenie w sprawozdaniu p. Bilińskiego, który wprawdzie na przyszłość Sejmu nie wiąże, ale przytacza wiele argumentów przeciw konwersyi.

Na wiosnę Sejm był konwersyi tej przeciwny, nie wiem więc, dlaczego Wydział krajowy tego roku przychodząc z wnioskiem do Sejmu, mając uchwałę sejmową polecającą wypracowanie projektu pokrycia niedoborów w drodze operacji finansowej bez corocznych pożyczek i bez podwyższenia dodatków nie sięgnął wstecz do uchwał konferencji poselskiej z r. 1890, albo do własnych uchwał z r. 1890 i nie proponował operacji finansowej na mniejszą skalę, ale wszystkie dawne projekta lubo w ramach uchwały sejmowej z kwietnia 1892 najzupełniej pomieścić się dające pominął i przyszedł do Sejmu jedynie tylko z projektem i konwersyi całej kwoty i tylko tę konwersyę uważa za środek zbawienny.

Szanowny p. Czyżewicz, którego mowy Izba tak ze względu na jej treść jak i na to, że przemawiał w imieniu swojego stronnictwa słuchała z natężoną uwagą, zdradził wielki sceptycyzm co do cyfr. Wtem się kryje pewna zręczność taktyczna. Słyszałem, że jakimś mowcy na pewnym zgromadzeniu w małym miasteczku zdarzył się lapsus linguae; mowca chcąc osłabić wrażenie błędu, dodaje: Co mi to też za miasto? Otóż teraz, kiedy zwolennicy konwersyi popełnili trzy znaczne myłki rachunkowe i mówi się: co mi tam rachunek! rachunki są fikcyą, są tylko ilustracyą. Czemże więc jest konwersya? Zasadą nie jest. Programem nie jest. Jest środkiem interesu, jak mówi sprawozdawca, a taki znawca interesów, jak Szanowny Jeneralny Sprawozdawca, zdaje mi się że zawsze interesa swoje opiera na rachunku i zdaje mi się, że tylko na rachunku oparte interesa są korzystne. (Brawa!) Słyszałem, że wiara uzdrawia, ale

zdaje mi się, że w kwestyach rachunkowych wiara często rujnuje. (Wesołość).

Co się tyczy stopy procentowej Szanowny p. Czyżewicz poruszył myśl nadzwyczaj praktyczną, a mianowicie, że potrzeba złożyć kaucję zabezpieczającą, że stopa procentowa będzie niższa. Żałuję, że ta myśl przychodzi za późno i że p. Czyżewicz zwłaszcza swoim bliższym politycznym przyjaciółom nie zaproponował jej wtedy, kiedy chodziło o przeprowadzenie przez nich regulacji waluty. Dalej Szanowny p. Czyżewicz podnosząc metaforę Szanownego p. Stryjskiego, mówił o dygnozie skarbu krajowego i o jego lekarzu w związku z amortyzacją (Wesołość). Jako kolega z komisji sanitarnej muszę się ująć za lekarzami i prosić, aby nawet w przenośni o ich wpływie na amortyzację nie mówiono, a zamiast mówić o tem, co ze względu na sprawę konwersji może być złą wróżbą, wolę mówić o tem, co mnie w przemówieniu szan. posła mile dotknęło i co jest dowodem albo dodatniego postępu w zapatrywaniach jego stronnictwa, albo też bardzo wielkiej taktycznej zręczności. Mianowicie z tych samych ławek, z których słyszeliśmy dawniej, że zamało płacimy podatku, że żądanie pomocy w wydatkach ze skarbu państwa, to żebranią, że wiele ciężarów, które państwo ponosi, powinniśmy wziąć na siebie, dzisiaj mowca w imieniu stronnictwa przemawiający wskazywał na potrzebę ulg dla ludności i tu muszę nietylko Szanownemu Posłowi przyklasnąć, ale także wziąć go za słowo, że na przyszłość będzie nietylko słowem popierać te ulgi, ale że starać się będzie o zastosowanie wydatków do dochodów.

Drugą rzeczą, która ze strony lewicy dowodzi taktycznej zręczności jest okoliczność, że dziś nie słyszymy o inwestycjach na wielką skalę — ale czy to nie jest tylko chwilowem milezieniem o tem, co ze stanowiska lewicy było celem konwersji; nie mam podstawy tego twierdzić, nie jest jednak wykluczonem, że wskazanie na inwestycje na wielką skalę jako na cel konwersji odroczyło się tylko do chwili, w której konwersja nie będzie zapewnioną. Wówczas jednak, gdy konwersja będzie już pewną, w jakim możemy się znaleźć położeniu? Program finansowy powiada, że będziemy spłacali pożyczki emisyjne, a ze stanowiska spłaty pożyczki jako zasady ekonomicznej, ze stanowiska spłaty pożyczki, ze względu na zdjęcie ciężaru z przyszłych pokoleń

zgadzam się ze spłatą, albowiem co do mnie, nie stoję na wysokości najnowszego ekonomicznego odkrycia, które dowodzi: im mniej kto spłaca pożyczek chociażby krótko terminowych, im więcej podejmuje inwestycyj a im mniej zastosowuje wydatki do dochodu, a pod dochodem rozumie się naturalnie nie dochód z pożyczek albo przerzucenie ich na przyszłe pokolenia — tem lepiej służy się budżetowi krajowemu.

Zgadzając się na opłatę pożyczek, obawiam się jednak, że wielką będzie pokusa, jeżeli my będziemy stali pomiędzy jakąś inwestycją, popartą przez prąd opinii publicznej, a pomiędzy spłatą pożyczki emisyjnej.

Obawiam się, czyli wówczas nie wykreślimy z budżetu spłaty pożyczki, a nie wydamy pieniędzy na inwestycje, tem bardziej, że niezawisłe od wartości spłaty pożyczek w zasadzie może nam będą dowodzić i to nie bez częściowej słuszności w każdym poszczególnym wypadku, iż dostając przy konwersji po 90 za 100, a spłacając pożyczki  $4\frac{1}{2}\%$  po 100 zł., po 10 zł. tracimy, a przeto lepiej wydać te pieniądze.

Nawet może zająć wypadek, że Wydział krajowy może włożyć spłatę w preliminarz, a potem komisya budżetowa wobec tak wielkiej pokusy tę spłatę z preliminarza wykreśli.

Jeżeli wówczas, gdy mówiono o projekcie p. Zagórskiego emisji obligacji i pozbywania się ich w miarę potrzeby, p. Romanowicz powiedział, że jeżeli w szafie Wydziału krajowego będą leżały obligacje, to będzie to dla tych, którzy skarbem zarządzają wielką pokusą do nieprzewidzianych i niespodziewanych wydatków, jeśli wówczas mówiono, że do kasy kraju interesowani szturm przypuszczać będą, to zdaje mi się, że ten sam szturm będzie opinia do nas przypuszczała, ażeby pożyczek emisyjnych nie spłacać, ale żeby tę kwotę obrócić na inwestycje. W każdym razie nie przesądzając woli Wysokiej Izby, jeżeli się Izba zdecyduje na inwestycje, pragnąłbym, ażeby Wysoka Izba to, co się nam od państwa należy to z tytułu indemnizacji skompenzowała z tem, co my państwu płacić po r. 1898 mamy, i ażeby już najbliższy budżet o tę kompenzatę się opierał.

Co się tyczy komitetu wykonawczego. nie wątpię, że bez względu na to, czyli się Izba zdecyduje na konwersję czy na pożyczkę 5-milionową, komitet będzie się starał osiągnąć kurs

jak najwyższy, a ze względu na kurs innych papierów, jak n. p. pożyczki propinacyjnej i pożyczki kolei Karola Ludwika uważałbym kurs 90 za kurs bardzo niekorzystny, kursu tego nawet za minimalny uważać nie mogę; przynajmniej 93—94 może być kursem minimalnym. Wszak Morawy i Górna Austria w okolicznościach mniej przychylnych uzyskały daleko więcej. Mniemam, że nie potrzebuję pod tym względem czynić zastrzeżeń, bo jestem pewien, że komitet będzie umiał obudzić konkurencyę wszystkich instytucyi finansowych i na tej drodze uzyskać jak najlepsze warunki.

(Stanisław hr. Badeni: Bardzo dobrze)

P. Stadnicki mówił, że zawsze przejdzie 24 godzin, w których się trzeba zdecydować.

Tylko kwestya kiedy ten czas przyjdzie. Tych 24 godzin przyjdzie nie w tydzień po zjechaniu się posłów do Lwowa, którzy w braku materiału do prac się rozjechali, ale wtedy, kiedy to przestudyujemy i przetrawimy, kiedy sprawdzimy rachunki i kiedy o tych rachunkach będziemy mogli wypowiedzieć samodzielne zdanie. Albowiem zdaje mi się, że wielu zwolenników konwersyi polega jedynie tylko na powagach, a o ile rozumiem głosowanie za przykładem fachowych powag w sprawach ściśle technicznych, o tyle w sprawie głównej, która jest osią budżetu krajowego i osią przyszłości finansowej kraju, jest obowiązkiem każdego posła fachowego i niefachowego przestudyować rzecz samemu i robić, nie na wiarę w drugich, lecz wyrobić sobie zdanie samodzielne.

Dlaczego p. Stadnicki jest przeciwnikiem prowizoryów, to wyjaśnił, nie wiem jednakowoż dlaczego jest przeciwnikiem operacji kredytowej na mniejszą skalę, albowiem w roku 1890 powiedział na konferencyi poselskiej słowa, które pozwolę sobie odczytać i którym muszę przyklasnąć. Str. 8 (czyta:)

„O tyle o ile dbam o uporządkowanie finansów kraju, o tyle łączenie uporządkowania długów krajowych z konwersją długu indemnizacyjnego i ewentualnymi inwestycjami w przyszłości uważam co do mnie jako rzecz zanadto daleko sięgającą, zanadto obracającą się w sferze teoryi i przyznać muszę szczerze, wolałbym, ażeby dziś tylko jedną część z tych zadań poddano gruntownej rozprawie.

Dodać do tego muszę, że ja mam to wrażenie, iż projekt konwersyi powstał z rodzaju naśladownictwa, to jest, że mała prowincya naśladuje wielkie państwa i chce załatwiać swoje drobne sprawy finansowe, podobnie jak wielki kraj. Po wielkich wojnach, po przewrotach i kryzysach, mających światowo historyczne znaczenie, państwa urządzają istotnie konwersye wielkie dlatego, ażeby wiedzieć, jaka ich czeka finansowa przyszłość a te operacye są natchnione tem, że państwa mają w mocy politykę finansową, nie tylko w rozchodach rozmyśleć, ale i w dochodach przystosować.

My zaś w naszych bardzo skromnych ramach mówimy tutaj o konwersyi indemnizacyjnych i krajowych długów, ale nie możemy oznaczyć naszej finansowej polityki, aby nasze dochody zastosować do tych właśnie potrzeb. —

Przeto twierdzą, że u nas taka myśl konwersyi o tyle może o ile w teoryi jest słuszną, w praktyce jednakowoż powinna być doprowadzona do skromniejszych rozmiarów, a przeto nie powinny być łączone trzy sprawy, lecz każda z osobna podjęta.

Instykt wewnętrzny mówi mi jedną rzecz, że skoro jest nam danem zakończyć sprawę indemnizacyjną za lat 8, to według mego przekonania zadaniem naszym powinno być chwycić się tej sposobności i tę sprawę rozwiązać tak, ażeby raz na zawsze z porządku dziennego spraw krajowych zesła, jednym słowem załatwić ją jak najprędzej.

I gdyby nawet przyszło do podniesienia kilku centów dodatków do podatków, to ja jako opłacający je z większej własności i jako reprezentant mniejszej własności, jabym się nie wahał zgodzić na podniesienie kilku centów podatku, byleby ta sprawa indemnizacyjna w przeciągu kilku lat raz na zawsze zesła z porządku dziennego.“

Dalej na str. 39. (czyta:)

„Ja twierdzą, że hasłem kraju było skończyć z indemnizacją, a nie rozpoczynać z konwersją, — i w tem zgadzam się z p. Abrahamowiczem.“

A więc to zdaje mi się pod tym względem znalazłaby się między nami wspólność zapatrywań, tylko że jedni chcą operacyi finansowej na wielką skalę, drudzy na mniejszą, a wszyscy są przeciwni corocznym pożyczkom na ła-

tanie skarbu krajowego, a więc tylko co do kwoty nie co do zasady jest różnica zdań.

Także słyszeliśmy, że jest ostatnia chwila do załatwienia tej sprawy, albowiem warunki uzyskania pożyczki mogą się pogorszyć. Proszę panów, takich ostatnich chwil, w których stosunki finansowe miały się pogorszyć, było trzy, a pomimo tego stosunki się nie pogorszyły.

W r. 1890 na ankiecie zaprzeczył człowiek tak doświadczony w tych rzeczach jak p. Rap paport (na str. 17.) zdaniu p. Męcińskiego, że stopa procentowa się obniży i radził nam korzystać ze sposobnej chwili.

P. Romanowicz także twierdzi (str. 20.) w r. 1890, iż na wykonanie projektu czas jest najwyższym, kiedy stosunki targu pieniężnego są tak pomyślne, jak ich dawno nie pamiętamy i które nie wykluczają nawet możliwości uzyskania dla konwersyjnej pożyczki kursu wyższego od przyjętego przez nas w rachubę 90 za sto. Jeżeli tej chwili zaniedbamy, to wiekłe pytanie czy za rok nie będzie za późno? A pomimo tego nie było za późno!

Na wiosnę r. 1892 widocznie zapomniano o tem, co nam dziś mówią, że maj jest do finansowej operacji niedogodną chwilą, albowiem na wiosnę w kwietniu mówiono nam także, iż chwila także jest ostatnią, i że drugiej dogodnej takiej chwili nie będzie. Pomimo to stoimy teraz w chwili jeszcze dogodniejszej i zdaje się mi, odraczając sprawę do stycznia, a załatwiając ją w styczniu w sposób wskazany przez p. Abrahamowicza, nie narazimy kraju na żadną stratę, ale obciążenie przyszłych pokoleń byłoby nierównie mniejszem, aniżeli to, które większość komisji pragnie na nie nałożyć.

Głównym motywem ma być uzyskanie równowagi finansowej.

Proszę Panów! co to jest równowaga finansowa? Równowaga jest wtedy, jeżeli samoistne dochody wystarczają na wydatki, ale tam, gdzie potrzeba jest długów, tam ta równowaga ustaje, i tu może być mowa o trochę więcej lub mniej uregulowanym sposobie pokrycia długów, o równowadze jednak mówić nie można; ten sposób załatwienia rzeczy, jaki podają zwolennicy wniosku p. Abrahamowicza jest sposobem, który mniej równowagę narusza, albowiem wniosek ten usuwa to, co tę równowagę może zwiechnąć a mianowicie wniosek ten usuwa obciążenie

przyszłych pokoleń tak znacznym długiem i to obciążenie redukuje do miary niezbędnej.

P. Szczepanowski mówił tutaj o ludziach chwiejnych. Ja przyznam się, że co do mnie, tobym tym ludziom chwiejnym przeciwstawił ludzi, którzy się decydują za prędko i którzy zwłaszcza tak co się tyczy wydatków i inwestycji jak i co się tyczy pokrycia, działają bez tak gruntownego i wyczerpującego zastanowienia. A więc jeżeli antytezą tego działania jest chwiejność, wówczas kiedy chodzi o szafowanie groszem publicznym i obciążanie przyszłych pokoleń ciężarem o 7—8 milionów za wielkim, a to na podstawie cyfr niedokładnych i kilkakrotnie prostowanych, jeżeli wahanie w tym wypadku jest chwiejnością, co do mnie, wolę się narazić na zarzut chwiejności, aniżeli na zarzut braku rozwagi.

Proszę Panów! Niech mi wolno będzie przypomnieć, że Fabius Cunctator zwyciężył i że Manliusów skazywali właśnie ojcowie. Jeżeli to w boju zbyt szybki pospiech był niebezpiecznym, o wiele bardziej jest niebezpiecznym w radzie tem bardziej, jeżeli chodzi o rachunki — dlatego też proszę Panów! co do mnie za wnioskiem odraczającym głosować będę, ale na tym wniosku odraczającym zupełnie się nie ograniczam, albowiem w komisji już zaznaczyłem, że pragnę dodatniego załatwienia rzeczy i nie stoję bynajmniej na stanowisku negacyjnym; jestem za pożyczką, która może nas w razie powiększenia dochodów do roku 1898 doprowadzić a wówczas będzie wprawdzie potrzeba operacji finansowej, ale obiedwie te operacje 5 milionowa w styczniu 1893 i operacja po wypłatach gotówką dokonać się mająca, nałożą mniejszy ciężar na ludność, aniżeli konwersya. Ponieważ coroczne pożyczki taktycznie zawsze wysuwane naprzód jako główny cheval de bataille stwierdzam, że nikt w tej wysokiej Izbie za nimi się nie oświadczył, a przeto walka z tym straszakiem jest rzeczą bezprzedmiotową. Proszę szan. Panów o przyjęcie wniosku p. Chrzanowskiego, a jeżeliby tenże nie został przyjęty, to o przyjęcie wniosku p. Abrahamowicza, na którego gruncie dodatnie załatwienie rzeczy jest możliwem.

Wice-Marszałek JE. ks. Metropolita Dr. Sembratowicz. Z kolei zapisany jest do głosu p. Rutowski.

P. Rutowski ma głos.

P. Dr. Rutowski. Wysoka Izbo! Kto słuchał dzisiejszych wywodów szanownych przeciwników konwersyi, ten istotnie mógł posądzić, czy przypadkiem nie ma jakiego porozumienia między referentem Wydziału krajowego p. Romanowiczem a opponentami konwersyi; bo nie wiem, czy kto więcej usługi oddał przeciwnikom konwersyi, jak ten nieszczęśliwy błąd, tyle razy już wykryty. Bo proszę panów! wszyscy ci panowie powołują się właściwie ciągle na jedno: w rachunku Wydziału krajowego jest jeden błąd.

(Głosy: Trzy...)

Ten błąd wprawdzie został już wykryty, więc właściwie już dawno nieistniejący, ten błąd odkrył zwolennik konwersyi, a dalej ten błąd właśnie przemawia na korzyść rachunku konwersyjnego a pomimo tego wszyscy powołują się na ten błąd nieszczęśliwy i kapitalizują go tylekroć; a nawet jeden z szanownych przeciwników, zwolennik ścisłych cyfer, robił rachunek z tym błędem, bo powiedział, że jeżeliśmy w ciągu tygodnia znaleźli trzy błędy, to jest ich tam na pewno daleko więcej, i w większym okresie czasu znajdziemy je napewno; supponując tedy, żebyśmy odłożyli pracę konwersyjną aż do trzech miesięcy czyli 12 tygodni to znaleźlibyśmy aż 36 błędów... (Wesołość).

Proszę panów! sprawa jest zbyt poważną, aby z żartami do niej przystępować, chociaż niestety one same się nasuwają. Proszę panów! Ja także brałem udział w różnych naradach i przyznaję, że wiele argumentów i wiele rezultatów narad nie słyszałem, jedno tylko widziałem niestety to jest, że prawie wszyscy ci panowie przyszli z gotowem zdaniem, i ci co byli przeciwnikami, jeżeli byli przeciwnikami wyjeżdżając na krótką sesję sejmową, nimi pozostali i teraz, i te referaty, cyfry, tablice, czy te rozprawy, które, zdaje mi się, nie zdobyły ani przeciwników ani zwolenników; różnicę pojęć przynieśli szanowni oponenti już z sobą.

Dlaczego my chcemy konwersyi? My, którzy od kilku lat jej chcemy, mamy do pewnego stopnia ułatwione stanowisko, nie potrzebujemy przed Izba się tłumaczyć przynajmniej z tego, że obecnie jakieśmy za tem, za czem już anno 1889 byliśmy i nie potrzeba kunsztownych wywodów, aby powiedzieć, dlaczego znów z tem zdaniem występujemy: jednym słowem jesteśmy w korzystniejszym położeniu. Otóż jesteśmy za

konwersją dlatego, iż obecna gospodarka finansowa nie jest możliwa i że ta gospodarka potrzebuje koniecznie uregulowania — i to czują wszyscy i opinia publiczna i każdy, kto zastanawia się nad stanem finansów krajowych; to przedewszystkiem lapidarnie wyraził ten Wysoki Sejm, skoro polecił Wydziałowi krajowemu: aby zastanowił się nad sanacją stosunków finansowych i to sanacją radykalną, co uczynił niedawno, bo przed kilkoma miesiącami. Jesteśmy przekonani, że reforma finansowa kraju jest niezbędną. Nasze stosunki finansowe są zupełnie anormalne. Powiedziano to już w sprawozdaniu i kilkakrotnie cyfrowo podniesiono, że jesteśmy w tem smutnem położeniu, że długi nasze, długi całym szeregiem zawinień przeszłości, grzechami obcych rządów i innych powodów pochłaniają 50 kilka % naszego budżetu, że budżet nasz jest mizerny, że tymi biednymi środkami, jakie mamy, musimy opłacać olbrzymią sumę na długi a zaledwie połowa zostaje na to, ażeby kraj podnieść i dźwignąć. Stan ten przecież dalej nie jest możliwym. Jeżeli panowie porównacie stosunki nasze z stosunkami innych krajów, to się przekonacie, że w tem położeniu nie ma w całym państwie austriackim żadnego innego kraju, i że gdyby z natury najbogatszy kraj musiał dźwigać podobne ciężary z przeszłości, to musiałby skąpić sobie rzeczy najpotrzebniejszych, musiałby sobie odmówić wydatków na to, co jest absolutnie niezbędnem, aby społeczeństwo cywilizacyjnie mogło iść naprzód. Proszę panów, jeżeli zliczycie sumę tego wszystkiego, co wydajemy z dodatków do podatków na kraj, na powiaty, na gminy, na dług indemnizacyjny, z tem, co wydają w innych krajach austriackich na te same cele, to znajdziecie, dla porównania biorę rok 1890, że na 80 milionów dochodów z dodatków do podatków użytych na kraj, powiaty, gminy, na dług indemnizacyjny w całej Austrii tylko 10 milionów ma Galicya do rozporządzenia, a w całej Austrii z tej sumy oprócz 40% idących na kraj, idzie nadto 55% na powiaty i gminy, to w kraju naszym tylko 32% idzie na powiaty i gminy. Nasz dług indemnizacyjny wynosi z długów austriackich 55%. Z ogółu dochodów z dodatku do podatków na wszystkie cele autonomiczne i długi krajowe w Austrii, wypada na Galicyę tylko 12·80%. Na autonomię powiatową, na powiaty, o których powiedziano, że są punktem ciężkości naszego życia autono-



micznego, my zaledwie 8·07% wydajemy, co wydają kraje austriackie. W sumie wydatków na gminy bierze Galicya udział z 7·27%.

Proszę panów! czy w tych rocznikach nie nasuwa się koniecznie pytanie, czy możemy w ten sposób dalej gospodarować? Jeden z szanownych mowców p. hr. Wojciech Dzieduszycki powiedział, że jeżeli znajdą się jakieś ulgi i otworzą nowe źródła dochodów, to przedewszystkiem musimy myśleć o naszych powiatach, które koniecznie potrzebują naszych zasiłków i środków, a które są martwe z braku tych środków. To znaczy, że myśląc o reformie finansów kraju, niewolno reszty potrzeb naszych autonomicznych spuszczać z oka. Ja też nie widzę żadnego innego środka, jak tylko reformę całej naszej gospodarki. Tu nie można jednego tylko szczegółu wyrwać i mówić to jest sanacya, bo wtenczas przechodzimy do lapalii i środeczków z dziś na jutro. Chcąc myśleć o reformie stosunków finansowych kraju, trzeba obejmować całość finansową gospodarstwa kraju i państwa, powiatu i gminy, a wtenczas można mówić o reformie gospodarki finansowej. Państwo przychodzi pierwsze i zagarnia lwią część, gdyż taka biedna Galicya płaci 71 milionów dla państwa — dopiero po tem, opłaciwszy w różny sposób taki haracz państwu przychodzi ten kraj, powiat i gminy, ze swemi potrzebami i zadaniami a na nie z dodatków do podatków bezpośrednich zostaje zaledwie 10 do 12 milionów do rozporządzenia.

Więc jakież jest środek? My, któryśmy od lat kilku radzili, że skoro długom naszym podołać nie możemy, myśleć nam trzeba przede wszystkim o konwersyi, my wracamy z tym projektem. Bo i cóż on mówi? Ten kraj faktycznie dotąd nigdy swoich zobowiązań z bieżących dochodów swoich pokrywać nie był w stanie; dotąd faktycznie konwertował każdą nieledwie bieżącą ratę; nie konwertowaliśmy wprawdzie całego długu krajowego ale ile razy przypadała rata do wypłaty, tośmy konwertowali tę ratę na lat kilkadziesiąt, przez zaciąganie nowych pożyczek. To też iluzją jest, że liczne pożyczki krajowe szły na cele krajowe, inwestycje — one szły na zapłatę rat starych długów przede wszystkim.

Ale opozycya mówi o konwersyi jak o czemś nowem, niesłychanem. Wszak wszystkie państwa i wszystkie kraje, ile razy mogą na

targu pieniężnym dostać kredyt tańszy, ile razy mogą długi swoje ciężkie i szybko płatne rozłożyć na długi szereg lat, to z pewnością chwytają się tego środka. Cóż się dzieje z długami indemnizacyjnymi w innych krajach? Przed kilku laty w tem samem położeniu jak my, była Morawia. Reszta długu indemnizacyjnego miała być zapłaconą pomiędzy rokiem 1891 a 1895; wprawdzie na częściowe pokrycie nazbierał się fundusz ale kraj zapożyczył się z funduszu indemnizacyjnego tak, że chcąc oddać dług ten kraj musiałby zaciągnąć wielką pożyczkę. I cóż robi Morawia? Morawia zamienia dług indemnizacyjny na dług krajowy. Konwertuje ten dług, który mogła spłacić w ciągu lat pięciu na rat 80 półrocznych, czyli w ciągu lat 40; i stało się tam to, co tutaj jest podnoszone — z takim hałasem, że sam procent w ciągu lat 40 przewyższy oczywiście znacznie sam kapitał. Otóż Morawia uczyniła to, co dziś proponujemy, skonwertowała resztę długu na lat 40, państwo na to zezwoliło i zapewniło rozmaite ulgi.

Panowie! nie mamy dość odwagi, ażeby porównać gospodarkę naszą z gospodarką większych państw a cóż dopiero państw, a przecież gdybyśmy mieli tę odwagę, to w polityce naszej ekonomicznej i innej, byłoby więcej śmiałości i możeby szły szybciej naprzód. Gdyby kraj taki jak nasz, który jest w stanie państwu dawać 71 milionów a sobie na powiaty i kraj jakich 15 milionów, pomnożcie to na franki tj. 190 milionów franków, to taki kraj czy państwo z budżetem 190 milionowym mógłby przecież myśleć o rzeczach dość śmiałych. Cóż robią państwa przeciążone długami? Na całym świecie przyjęto i cała nauka skarbowości przyjęła, że nie ma większej illuzyi finansowej i ekonomicznej jak to, jeśli zdaje się komu, że spłaca długi swoje, zaciągając pożyczki na przypadające raty. To też my spłacając przypadające raty coraz nowemi pożyczkami popełniamy ten błąd, który cała nauka już dawno potępiła. Państwa niezależne stworzyły sobie rentę wieczystą. Jeśli weźmiecie historję i rozwój tej formy kredytu państwa, to przyjdziecie do przekonania, że ona nie jest tak starą; jeszcze Anglia na wielkie wojny napoleońskie pożyczyła 14 miliardów, a mogła je pożyczyć tylko obiecując wierzycielom amortyzacyę, a owa sławna formułka amortyzacyjna Dra Price'a służyła nietylko w Anglii pół wieku. Lecz naprzód teorią a potem polityką Anglia przy-

szła do przekonania, że to jest po prostu illuzją, skoro prawie nigdy nie wystarczyło na amortyzację. To też już w r. 1826 Anglia i Izby Wielkobrańskie uchwały, że tylko istotne, prawdziwe nadwyżki dochodów nad rozchody mogą być użyte na amortyzację. Odtąd amortyzacja przymusowa w Angli przestała istnieć.

Nauka powiada dziś, że są 3 stadya kredytu państwa: Najniższe, jeśli państwo ma tylko wtedy kredyt, jeśli obiecuje w krótkim czasie spłacenie długu; drugie — jeśli ta spłata nie jest obowiązkową, lecz jeśli wierzyciele mają ufność, że znajdzie się fundusz, z którego od czasu do czasu by ich spłacono; trzecie stadium najwyższe, najwyższy stopień kredytu, gdzie o tej spłacie nawet mowy nie ma, renta wieczysta.

Dziś ta bogata Francja, przeciążona długami z likwidacji przeszłości, wielkich narodowych nieszczęść, i długami na odrodzenie, urzędująca swoje finanse znosząc po kolei wszystkie długie amortyzacyjne. Nie zadługo wszystkie długie Francji będą skonwertowane a przeszło trzydziesto - miliardowy dług Francji będzie jednolity, renta wieczysta, niespłacalna wcale.

My o rencie krajowej myśleć nie możemy; lecz prostą fikcją i illuzją mówić, że ktoś proponuje lepszą gospodarke, jeśli temu, który raty spłacić nie jest w stanie, ponieważ ta rata jest za wielką, ponieważ tej raty udźwignąć nie może, proponuje, żeby ją spłacał pożyczką; a jednak wszystkie projekty postawione tylko o tem mówią: Ty kraju miej illuzją, że spłacisz swe długie, jeśli będziesz je spłacał nowymi.

Takim jest projekt p. Abrahamowicza, który jest radą z dziś na jutro, takim projekt inny, o którym dużo słyszeliśmy, który jednak konkretnych form nie osiągnął i nieprzystąpił do projektu tej Wysokiej Izby.

Ja nie chciałbym, żeby budowa naszej polityki ekonomicznej opierała się na fikcjach — że chociaż dużo tutaj mówiono o fikcjach budżetowych, o fikcjach rachunkowych to jednak panowie przecież ta fikcja jest największą, którą tu podniosłem.

Proponujemy panowie konwersję długów indemnizacyjnych; niestety myśl ta dopiero dziś przybiera konkretniejsze formy i jest bliższą urzeczywistnienia. Toteż nawiązując do słów J. E. p. Ziemiałkowskiego muszę powiedzieć: „Infandum iubes, renovare dolorem“.

Niestety — gdybyśmy istotnie byli w stanie w r. 1879, a przede wszystkim w r. 1882 uregulować nasze finanse na podstawie konwersji długu indemnizacyjnego, gdyby wtedy była ugoda zawarta, kraj niezawodnie inaczej byłby wyglądał: kilkadziesiąt milionów byłoby poszło na użyźnianie tego kraju, kraj nie byłby zarzucał targu pieniężnego całym szeregiem małych emisyjnych pożyczek, które przynoszą zakale kredytowi kraju. Ale cóż pomoże to westchnienie, ugoda ta wtenczas nie została zawartą.

Przeszłości nie przywrócimy; więc dlatego, że raz nie stało się lepiej, dlatego teraz nie mamy dobrze postąpić! Że korzyści już nie będą dłużej trwałe, że zaledwie już tylko 20 kilka milionów możemy skonwertować, to dlatego istota rzeczy miałyby się zmienić? Ale wszystkie te korzyści z konwersji, to znaczy rozłożenia wielkiego ciężaru spłacalnego w niewielkim szeregu lat, na długie, które będą spłacone przez 1/2 wieku, wszystkie te korzyści powstaną dziś. Ja mam to przeświadczenie, że jeśli nie skonwertujecie dziś, to za rok wrócicie do tego, że może niejeden z przeciwników tej konwersji dziś, wróci za lat 2, 3 i powie: „Oto jest wniosek jedynie zbawczy“.

(P. Abrahamowicz. Ja to biorę na siebie).

P. Abrahamowicz bierze tę rolę na siebie jemu to będzie tem łatwiejszem, że istotnie 2 lata dawniej proponował skonwertowanie połowy długu. Wprawdzie dziś proponuje pożyczkę kilkumilionową, ale przed 2 laty był bliskim naszego projektu całego, otóż jeśliśmy nie byli w stanie wtedy to zrobić, to zrobimy dziś. Ja muszę powiedzieć, jak J. E. p. Dunajewski, kiedy sprawa załatwienia długu indemnizacyjnego stała się w Wiedniu wreszcie aktualną to i ja należałem do gorących zwolenników tego, aby ponosić nawet ofiary, byle uregulować sprawę długu indemnizacyjnego, bo między innymi korzyściami widziałem i to, że zdawało mi się, że chwycimy się tego środka zreformowania finansów i doprowadzenia do porządku gospodarki krajowej i wtedy będziemy mieli siłę do spełnienia zadań na nim ciążących. I istotnie tak wielką ofiarę, wynoszącą tyle milionów było ponieść, a później nie wykorzystać chwili i nie przeprowadzić tej reformy, to było niezawodnie błędem, który jeszcze jednak czas naprawić. Mówicie panowie:

zamiast konwertować dług stary, pożyczmy! może się targowica dla naszych walorów polepszy, przecież zreformowaliście walutę, przecież reformując, obiecywaliście, że stopa procentowa się obniży, że zniwelujecie stosunki nasze z zagranicą, że wtedy kapitał obcy łatwiej spłynie do nas!

Istotnie myśmy to mówili i dziwno, że ci, którzy zaprzeczali temu, gdy chodziło o reformę waluty tam w Wiedniu, dziś właśnie tego argumentu się chwycili. Ale nigdyśmy tego nie mówili, że ten niezawodny efekt reformy waluty, obniżenie powszechne stopy procentowej ma nastąpić z dziś na jutro.

Według stosunków dzisiejszego targu pieniężnego jesteśmy w stanie dziś skonwertować dług nasz względnie korzystnie. Mam przeświadczenie, że ci, którym będzie polecone, aby tę operację przeprowadzili, wszystko uczynią, co do nich należy, nie dadzą się stropić głosami bankierskimi i wytrzymają do ostatniej chwili i osiągną kurs możliwie najlepszy.

Jeśli jednak dziś będziemy szermować nadzieją jakiegoś kursu nadzwyczajnego, tylko na to, aby myśl konwersji dzisiaj potępić, to popełnimy wielki błąd. Kredyt krajowy jak i prywatny ma pewne swe prawa.

Jeżeli rzucimy okiem na kurs, jaki osiągnęły nasze pożyczki krajowe, to musimy przyjść do przekonania, że jednak ten stan jest smutny, bo jeśli zobaczycie, że pożyczka z 1873 po 82 ct., z 1883 po 90 ct., z 1884 po 90 ct., z 1885 po 90-20 ct., z 1888 po 89 ct. ale w r. 1891 tylko po 90 05 ct., to znaczy, jeżeli pożyczka z r. 1891 była emitowaną po kursie niższym jak z r. 1885 to przyznacie, że ten system rzucania na targowicę po kilkakroć tysięcy czy miliona, ubliża kredytowi kraju i obudzi opinię o nas, żeśmy krajem nędznym i nie mogącym się obudzić! Na podstawie tej przeszłości tego szeregu emisji nie możecie się łudzić, żeby zaufanie kredytowe Europy mogło się szczególnie podnieść

Na kurscecie każdego dziennika zobaczycie ten cały szereg pożyczek, który figuruje jedynie tylko nominalnie, a właściwie iluzorycznie, bo na targu tych obligów nie ma. Ale choć niektóre z tych pożyczek wynoszą ledwie po 300.000 lub 400.000 zł. to ten wierzyciel, który ma kupić te obligi krajowe o tem nie wie, on

tylko widzi na kurscecie, że ten kraj ma cały szereg pożyczek i nie wie jaka ogólna suma, tylko wie, że kraj ten rok rocznie wraca na tę targowicę i wyciąga rękę po nowe sumy. Największą iluzją jest porównywać kraje, które nie dadzą się porównać ze sobą a jednak nawet dziś w Wysokiej Izbie padły słowa: „skoro reforma waluty, niwelacja stosunków kredytu Austrii z europejskim, skoro renta francuska 3% wa osiągnęła pari, to dłaczegoż i my nie możemy myśleć o innym kursie?”

Ależ Panowie nam się tak równać nie wolno. Porównujcie raczej z innymi krajami, które się dopiero dźwigają, które używają wszystkich sił, by przeszłość zaniedbaną odrobić i wtedy jeśli wyjdzie inna cyfra, to wtedy od tego Wydziału krajowego i od tych, którzy Waszą uchwałę mają wykonać, żądajcie, by stali przy daleko wyższym kursie.

Tylko nie łudźcie się. Takich porównań czynić nie można. A gdyby pesymista chciał robić porównanie wprost w przeciwnym kierunku? Jeżeli w takiej Bułgarii 6% we listy stoją 107 to znaczy 4%-we stałyby ledwie 71; więc cóż jej by pomogło, jeśli by ktoś, jak p. Klemens Dzieduszycki mówił o rencie francuskiej? Toż mógłby ktoś powiedzieć: ależ renta serbska premiowa, trzyprocentowa stoi ledwie 38 za sto, więc czteroprocentowa wartałaby ledwie 50.67 za sto. Więc Panowie takich rachunków nie czynimy.

Mam przeświadczenie, że dzisiejsze stosunki kredytu naszego są tego rodzaju, że będziemy w stanie tak zrealizować kurs nasz, że strat na tem nie poniesiemy, że to odpowie sile naszej finansowej. Nasz kraj się dźwiga — o tem zagranica wie, nasz kraj czyni wysiłki, ale wiercie, że wasza opozycja, że ci, którzy proponują, żeby tylko nowym długiem załatać, ci przeszkadzają radykalnej reformie finansów krajowych, szkodzą kredytowi kraju i jeśli co naprzd się odezwie echem w tych pismach, które są w związku ze światem finansowym zagranicy, który ma dać pieniądze, to możecie być pewni, że naprzd argumenty tej opozycji tam zobaczycie.

Podnoszono obawy, jak my użyjemy potem nadwyżek budżetowych, co zrobimy z uzyskanymi środkami.

Przedewszystkiem wniosek Wydziału krajowego żąda zupełnego uregulowania finansów

krajowych, bo przede wszystkim proponuje, aby zwyczki w ciągu następnych lat zostały spożytkowane na usunięcie długów krótkoterminowych, następnie na pożyczki emisyjne.

Ale pomimo budżet proponowany przez Wydział krajowy jest elastyczniejszy i szerszy, że pozwala na nieco czynniejszą gospodarkę, to jednak w ciągu nie wielu lat jesteśmy w stanie spłacić wszystkie nasze długi i ciężary zaciągnięte wskutek ugody indemnizacyjnej, a mimo to mamy na dłuższy szereg lat zwykły budżet. Tych cyfr nie obalono.

Budżet proponowany przedstawia pewną elastyczność, pozwala na pewną czynniejszą gospodarkę. Nie są to rzeczy wielkie. Mamy przeświadczenie, że za kilka lat kraj będzie co raz śmielszy na tem polu. Mamy poczucie, że grosz ten będzie wydany na rzeczy użyteczne, wróci się, że podniesie zasobność kraju. Aniście spostrzegli się Panowie, jak ten Sejm postąpił znakomicie w pojmowaniu potrzeb i zadań kraju, więc i w wydatkach na potrzeby kraju.

W roku 1872 wynosił budżet 1,600.000 zł. w lat 10 później podwoił się do 3,000.000 zł. w roku 1892 wynosił już 6,673.000 zł. Kiedy pod koniec restauracji francuskiej po raz pierwszy francuski budżet osiągnął miliarda to minister powiedział: „saluez messieurs... il ne reviendra plus“.

I miliard istotnie więcej nie wrócił, corocznie ponad miliardem urosły nowe setki milionów a dziś ten budżet już prawie cztery miliardy wynosi

Cóż u nas. Mogą się niektórzy rzucać pod koła, czy chwytac sprychów tych kół, ale jednak nie zatrzymają w biegu, kraj musi postępować naprzód.

Mogą się bawić w prorocтва Kasandry, ale to będzie tylko głos puszczyka. Nie ma on siły wstrzymać pędu koniecznego bo to społeczeństwo żywe, czujące się, musi przyjść z każdym dniem coraz silniej do przekonania, że środkami nędznymi żyć nie może, że sięgając do coraz wyższych zadań, mając olbrzymie zaniedbania, przekazane z przeszłości, musi z podwójnym wysiłkiem kroczyć naprzód. Mamy mnóstwo do odrobienia i nie możemy więcej bawić się w żadne iluzje.

Potrzeba wszystkich wysiłków, potrzeba wiele pracy i nakładów, żeby iść naprzód. Tu

nie chodzi o program inwestycyjny. Ci, którzy najbardziej krytykują programy, żądają ich, a jednak gdyby ktoś przyszedł z całkiem konkretnym szeregiem postulatów, na długi szereg lat przyszłych, to mielibyście wtedy łatwą grę krytykowania tych pozycji. Rzućcie Panowie okiem na budżet tych państw, które mają budżet dwuletni, na przykład budżet francuski, który za dwa lata przyjdzie do wykonania, to zobaczycie, że później w rzeczywistości ogromne zmiany nastąpią.

Więc cóż tu mówić o programach na lat szeregi, po cóż mamy bawić się w jakąś zabawkę stawiania programów.

Chodzi o to, aby przystępować do naszych zadań z trzeźwością i spokojem, by nie bawić się w żadne iluzje.

Ale byle uregulować finanse kraju, uzyskać równowagę i na szereg lat budżet szczodrzejszy, a da się zrobić nie mało.

Więc przede wszystkim dążyć nam do tego, by bez podwyższenia podatków i bez apelacji do nowego kredytu uzyskać na szereg lat spokój budżetowy i finansowy.

Panowie, my o wielkiem naciśnięciu śruby podatkowej już mówić nie możemy. To nie ulega najmniejszej kwestyi, że kiedy państwo tą wielką warzechą zabiera śmietankę naszych dochodów, to na ten kraj nie pozostaje wiele.

Kiedy państwo zabiera kilkadziesiąt milionów, to my o zasileniu skarbu krajowego z podwyższenia dodatków do podatków chyba mówić nie możemy. I znów kilka cyfr przedstawię.

Jeżeli Panowie zesumujecie ogół wszystkich dodatków do podatków na kraj, na gminy, na powiaty u nas i w innych krajach austriackich, to przyjdziecie do przekonania, że istotnie Galicya jest bardzo przeciążoną, bo w całej Austrii suma wszystkich dodatków do podatków na wszystkie cele autonomiczne jest znacznie mniejszą niż w Galicyi. Gdy suma dodatków do podatku gruntowego w Austrii wynosi 85%, to w Galicyi wynosi 95,3, suma dodatków do podatku domowo-czynszowego wynosi w Austrii 56 procent, to w Galicyi 69, o 13 procent więcej; suma autonomicznych dodatków do podatku domowo-klasowego wynosi w Austrii 88 procent, a w Galicyi 102. Galicya przewyższa wszystkie kraje austriackie o 13

procent; dodatki do domowo-zarobkowego wynoszą w Austrii 70 proc. a w Galicyi 93·6 proc. do dochodowego wynoszą w Austrii 62 proc. a w Galicyi 81 proc. w ogóle suma wszystkich dodatków do podatków na wszystkie cele autonomiczne wynosi w Austrii 70 procent, a w Galicyi wynosi 89·3 procent, czyli o 19 więcej, niż w całej Austrii. To znaczy, że kraj nasz zajmuje jedną z najwyższych pozycji w szeregu krajów austriackich, pod względem obciążenia podatkami do podatków bezpośrednich na cele autonomiczne.

Kiedy Tryest płaci 17 procent, Wiedeń 38, Kraina 53, Niższa Austria 65, Istrya 66, Górna Austria 73, Karyntya 74, Morawy 75, Czechy 82, Gorycya i Gradycka 82, Bukowina 85, to Galicya płaci 89 procent.

My się ludzi nie możemy, to obciążenie jest nadzwyczaj wielkie. Ale jeżeli przyjdzie sposobność, aby przy reformie podatków bezpośrednich w państwie uzyskać jakąś kwotę na kraj, to przedewszystkiem wtenczas będziemy musieli o tem myśleć, żeby tymi środkami zasilać naszą autonomię niżej, żeby zasilać ten powiat, te gminy. To jest właśnie najsmutniejsze, że kiedy inne kraje są w stanie olbrzymią część tych dodatków do podatków bezpośrednich użyć właśnie na ożywienie autonomii u dołu, tam gdzie każdy grosz od razu budzi życie, to my znikomej zaledwie części użyć możemy.

Hrabia Wojciech Dzieduszycki podnosi, że trzeba pomyśleć o zasiłkach dla powiatów. Chociaż ja nie należę do tych, którzy mają iluzję, że ta reforma podatków bezpośrednich istotnie w wielkiej mierze przysporzy środków krajowi i autonomii, to jednak wierzę, że ona (może nie zaraz to za lat kilka) jest do osiągnięcia. Przedewszystkiem kraje muszą się o to upominać, i głos nasz będzie równie silny jak i innych krajów.

Ale wtedy z pewnością będziemy musieli pomyśleć o tem, żeby źródła uczynić dostępnymi dla powiatów, dla gmin, które go potrzebują. Dziś ja nie mam złudzenia, żeby z tego środka, który jest tak problematycznym i tak daleko na horyzoncie, już dziś mogli mówić o wydatnej dla kraju pomocy.

Dziś więc faktycznie lepszego środka nad konwersyą, nie znamy. Podnieść dodatki do podatków nie jesteśmy w stanie, owszem raczej

należałoby je obniżyć. Na uzyskanie jakich nowych źródeł do skarbu krajowego na razie nie mamy perspektywy. Nie pozostaje nic innego, jak zrobić oszczędność na naszych długach to, co nam przekazała przeszłość, przekazać dalszej generacji.

Część sporą ciężarów przeszłości dźwigałiśmy sami, odrobiliśmy też zaniedbań przeszłości niemało, a i dla przyszłości robi się ciągle i nie mało — więc możemy zresztą z czystym sumieniem przekazać naszym dzieciom i wnukom. Jest to z pewnością jedyny sposób. Zapalać się do niego nie potrzeba.

Rachunek czysty, trzeźwy, musi powiedzieć, jeżeli za pomocą tej operacji jesteśmy w stanie uporządkować naszą gospodarę, to powinniśmy tego środka się chwytać.

Jeżeli mówicie Panowie, odłóżmy to do jutra, to mamy to przeświadczenie, że jedni myślą: odłóżmy to „ad tempus bene visum“, ale przeważnie myślą przeciwnicy, „ad Calendas Graecas“, a tymczasem jakoś to będzie.

Taką była tradycyjna gospodarka nasza zawsze, więc istotnie, jeżeli ci Panowie powołują się na tradycję, zbyt ona niestety! nie jest wesołą. Jużto z górą wiek temu mówił król filozof: jesteśmy jako ci, którzy w starych domach mieszkają; waliło się nad naszymi głowami, a jednak odkładaliśmy naprawę starego gmachu.

My nie chcemy reformować gospodarki i powiadamy, odłóżmy do jutra jakoś to będzie. Oto lepszą jest rada ta, która po trzeźwym zbadaniu rzeczy mówi: przystąpmy chężej do czynienia reform, uporządkujmy nasze finanse.

Zdaje mi się, że ta myśl odpowiada także naszym tradycjom, przedewszystkiem w tej tradycyi pracy nad odrodzeniem, które chciałyby żeby ten kraj szybciej się rozwijał i prędzej się odrodził.

(Brawa i oklaski).

Wice-Marszałek JE. ks. Metropolita Dr. Sembratowicz. Głos ma członek Wydziału krajowego p. Romanowicz.

Członek Wydziału krajowego p. Romanowicz Jeżeli Wysoka Izba w każdej sprawie, która się tutaj, i w każdej która się w Wydziale krajowym teczy, Wydział krajowy silnie czuje brzemień odpowiedzialności, jaka na nim ciąży, to tembardziej to brzemień odpowiedzialności

silniej i głębiej odczuwać mnsi wobec sprawy tak doniosłej, jak ta, która dziś przez Wysoką Izbę ma być rozstrzygnięta. A czuje on brzemień tej odpowiedzialności nietylko za to, co by na wniosek jego przez Wysoką Izbę uchwalone zostało, ale też i za to, gdyby sobie miał do wyrzucenia, że rzeczy w jego przekonaniu dobrej jedynie dziś na dobre tory naszą gospodarkę prowadzącej, nie poparł dostatecznie i nie uczynił wszystkiego, co w jego było mocy, aby Wysoką Izbę nakłonić do powzięcia odpowiedzialnej uchwały. I dlatego mi szanowni Panowie wybaczyć, że mimo widocznego znużenia, mimo spóźniającej się pory, i pomimo, że tylu znakomitych mowców już głos zabierało, będę jeszcze przez chwilę uwagę Wysokiej Izby zajmował, a muszę to uczynić tak dla odparcia niektórych podniesionych zarzutów, jak i na obronę projektu, który już nie jest projektem moim, jak przed laty dwoma, ale projektem Wydziału krajowego i projektem komisji budżetowej.

A muszę też powiedzieć, że czując tę swoją odpowiedzialność Wydział kraj. dotychczas starał się skutecznie wszystko to, co w jego zakresie działania leży, ażeby przyszłej reformie finansów naszych utorować drogę, ponieważ ta reforma, którą proponujemy wtedy łatwiej, pewniej i skuteczniej przeprowadzoną będzie, jeżeli znajdzie uporządkowane o ile to być może stosunki naszego budżetu. Wydział kraj. może nie poczytując sobie tego za zasługę, ale przyznając zasługę Wys. Izbie powiedzieć, że kiedy w roku 1889 niedobór zamknięć rachunkowych wynosił 290.000 zł. to w roku 1890 wynosił już tylko 50.000 zł., a co do roku 1891, którego zamknięcie się kończy, mogę bez wymienienia cyfry, bo tej jeszcze dokładnie nie znam, zapewnić, że przedłożymy Panom zamknięcie ze zwykłą. Mogę dalej twierdzić, że o ile co do stosunku kredytu naszego, co do wydanych dotychczas pożyczek było to możliwem, Wydział krajowy starał się usunąć to, co było pewnym czynnikiem nie powiem nieporządku, ale wadliwości. I tak n. p. wadliwem było, że nie wszystkie nasze pożyczki miały zapewniony charakter pupilarnego bezpieczeństwa, i że nie miały koty na giełdzie. Wydział krajowy w ostatnich czasach postarał się aby wszystkie te dawne pożyczki miały zapewnienie pupilarnego charakteru, i kotę na giełdzie, co zdaje się nie będzie bez korzyści dla każdej przyszłej operacji finansowej. Wreszcie jednym

z czynników w każdym razie niedobrych dla stosunków już nietylko kasy krajowej, ale wogóle dla stosunków kredytu krajowego, są owe nieuniknione chwilowe pożyczki, które powstają po części stąd, że są miesiące w roku, w których urzędy podatkowe biorące dla nas dochody i wypłacające na nasz rachunek, przedstawiają nam znaczne niedobory i my pokrywać musimy te niedobory, a po części i stąd że czasem Wysoki Sejm poweźmie uchwałę idącą w kierunku wydatków a nie zaraz uchwali dla tego wydatku pokrycie. W każdym razie, te pożyczki, których nie ma w rubryce XIV. które nie są uchwalone przez Wysoki Sejm, i o których Sejm się dowiaduje dopiero z jakiegoś późniejszego sprawozdania finansowego, są czynnikiem w naszym gospodarstwie nie odpowiednim. Wydział krajowy starał się wszelkimi siłami to usunąć, a zasługą jest Wysokiego Sejmu, że uchwalając ofiarnie i chętnie wnioski budżetowe przyczynił się do uchylenia tego złego. I mogę powiedzieć, że gdy z końcem grudnia 1889 owe chwilowe pożyczki wynosiły 1,400.000 zł. to z końcem sierpnia b. r. t. j. według ostatniego wykazu jaki miałem, wynosiły one 200.000 zł. Spadły zatem w tym czasie o 1,200.000 zł. Jeżeli zważymy, że pierwsza cyfra blisko 1½ miliona pochodzi z końca grudnia, zatem z miesiąca, który ma za sobą 3 lub 4 czasem zwykłe miesiące, podczas gdy cyfra 200.000 zł. pochodzi z czasu, kiedy mamy za sobą trzy lub cztery miesiące niedoborowe, to Panowie przekonacie się, że można już teraz śmiało owe chwilowe pożyczki uważać za nieistniejące. Mogę pozytywnie twierdzić, że w wykazie za październik owych pożyczek już nie będzie, i będę mógł Wysokiemu Sejmowi z całą ścisłością powiedzieć: „Masz Wysoki Sejmie tylko te pożyczki, dla których w rubryce XIV. uchwaliłeś pokrycie.“ Tyle czułem się zobowiązany powiedzieć, żeby Panom oświadczyć, że o ile w dzisiejszym systemie gospodarki krajowej możliwem jest dojść do ładu, Wydział krajowy dążył i dąży do tego nie bez skutku.

Mamy przed sobą w tej chwili właściwie tylko dwa wnioski, wniosek większości komisji budżetowej i odraczający wniosek mniejszości. Wniosek szanownego posła większej własności lwowskiej nie był tu jeszcze postawiony i umotywowanie jego pewnie za chwilę nastąpi. Ponieważ jednak szanowny poseł przemyski przed chwilą uskarżał się, że my o wniosku posła

lwowskiego nie mówimy, przeto pozwolę sobie i o nim słówko powiedzieć.

Przedewszystkiem muszę powiedzieć jak się Wydział krajowy zapatruje na wniosek odraczający i jak się zapatruje na te powody odroczenia, które przytoczone były. Te motywa najwybitniej może streścił szanowny poseł miasta Krakowa, który trzy za odroczeniem przytoczył powody. Przedewszystkiem twierdzi, że nie ma konieczności konwersyi, powtóre, nie ma obrachowanej ściśle sumy, która ma być skonwertowaną, a nakoniec, że nie ma dokładnych rachunków.

Czy jest konieczność przystąpienia w tej właśnie chwili do regulacji stosunków skarbu krajowego, zapomocą skonwertowania? Analogicznie do tak przez szanownego p. Chrzanowskiego postawionego pytania, pyta się poseł stryjski, czy położenie kraju wymaga konwersyi, a znowu dalej idzie szanowny poseł stanisławowski, który wołał, czyż zbankrutujemy, jeżeli nie przeprowadzimy konwersyi?

Uspokoić go mogę: Nie zbankrutujemy i tego nie twierdził ani Wydział krajowy, ani komisya budżetowa, żeby kraj zbankrutował jeżeli konwersya nie zostanie przeprowadzoną. Kraj jest zanadto wielkim panem, aby o bankructwie mówić można, kraj zawsze znajdzie sposób, aby swoim zobowiązaniom uczynić zadość i nikomu nie przyszło na myśl, że jakiejś raty lub ku ponu nie spłacimy, i że skutkiem tego spadną na nas wierzyciele i dochody krajowe nam zabiorą i kasę zamkną. Do tego nie przyjdzie nigdy. Ale jakie jest finansowe położenie kraju, na to zapytanie szanownego posła stryjskiego muszę odpowiedzieć.

Położenie kraiu jest takie, że według swego przekonania, jeżeli chcemy tego, co jest podstawą gospodarki każdej, to jest porządku, to nie mamy wyboru, jak tylko dwa środki, t. j. 15 centów dodatku po podatku, albo konwersja. Proszę panów, zechciejcie wziąć budżet krajowy na chwilę razem z budżetem indemnizacyjnym i przypatrzcie się panowie, ile my płacimy, ile my wydajemy na zarząd, na administracyę z jednej strony, a ile z drugiej strony wydajemy na spłatę długów. Budżet krajowy według tego jak dziś na 1893 r. uchwalony został wraz z budżetem indemnizacyjnym także uchwalonym wynosi 12,538.000 (drobne cyfry opuszczam, cho-

ciaż boję się, aby mnie poseł Chrzanowski nie zarzucał niedokładności).

Jeżeli potrącimy rubrykę XIV budżetu 702.175, dalej z rubryki 15. spłatę długu zaciągniętego na magazyny zbożowe w wysokości 26.000, jeżeli dodamy do tego, co się wydaje na spłatę długu indemnizacyjnego 5,952.000, to razem wynik tego jest następujący: z 12 milionów budżetu naszego idzie 6,680.000 na spłatę długów, a na bieżące wydatki na zarząd, administracyę i wszystkie cele produkcyjne, szkoły, szpitale i t. d. idzie 5,858.000. Spłata długu reprezentuje, jak słusznie mój przyjaciel polityczny, poseł samborski wykazał 53·3%, zaś wszystko inne 46·7%.

(Przewodnictwo obejmuje napowrót JE. ks. Marszałek).

Jest to nieproporcjonalność wielka pomiędzy tem, co wydajemy na cele produkcyjne, a tem, co wydajemy na długi, między tem, co wydajemy na dziś i na jutro, a tem, co płacimy za wczoraj. Jest ta nieproporcjonalność tak rażąca, że w tej nieproporcjonalności musi tkwić wadliwość nie tylko naszych stosunków finansowych, ale i wadliwość naszych prac na polu rozwoju ekonomicznego i oświaty.

W każdym razie z tej wysokiej cyfry na spłatę długów wynika, że kiedy w toku lat z konieczności, potrzeby kraju na cele produkcyjne wyrosły do cyfry, o której się nawet nie marzyło tym, którzy pierwszy budżet krajowy na rok 1866 uchwalili, że gdy te potrzeby urosły, musimy popaść w niedobór i mamy to, co w całym świecie uważanem jest za najgorszą wadę nieuporządkowanych finansów, to jest że końce się nie schodzą. Mamy wydatki większe od dochodów, a ponieważ jak nas dawniej arytmetyki uczono 4 od 3 nie idzie, więc trzeba pożyczyć i dlatego też mamy coroczne pożyczki. Jest niedobór coroczny, ale to jeszcze nie dowód, aby kraj był biedny, aby kraj był bliski bankructwa, bo jeżeli my możemy przeszło 6 milionów co rok płacić na procenta, na dług, to przecież my biedni nie jesteśmy, to my pan, który ma wielkie sumy do dyspozycji. Te niedobory znaczą co innego, one znaczą, że my nasz kredyt nie tylko finansowy, ale polityczny zachwiewamy i temu kredytowi szkodzimy. My proszę panów powinniśmy dać dowód, że umiemy sobą się rządzić, powinniśmy dać dowód że to,

co mówiono o „polnische Wirtschaft“ jest bajką, a jednym z pierwszych dowodów, że umiemy sobą rządzić, że pozbawiliśmy się tej lekkomyślności, będzie to, jeżeli przyjdziemy do równowagi między dochodami a wydatkami w budżecie.

Otóż między stanowiskiem zajmowanym przez Wydział krajowy i komisją budżetową, a stanowiskiem zajmowanym przez przeciwników konwersji zasadnicza zachodzi różnica, — że my sobie, jako cel postawili przywrócenie równowagi dochodów i wydatków, podczas gdy strona przeciwna tego celu nie postawiła, tylko powiada: „Przypatrzmy się: brakuje nam w tym roku, zabraknie w drugim, pożyczymy i jakoś to będzie, jakoś załatamy“, a co dalej? — dalej wielce szanowny pceś lwowskiej wielkiej własności wraz z panem Plenerem dadzą nam milion, bardzo przyjemny zresztą, ale w każdym razie, jaby m wolał widzieć go dziś, albo przynajmniej mieć dziś wystawiony weksel na ten milion.

Powiedzieliśmy sobie: równowaga między wydatkami a dochodami i usunięcie niedoboru. — Otóż jaką drogą da się to uskutecznić? Przypatrzmy, mi, że powtórzyć muszę to, co kilkakrotnie mówiłem i w komisji budżetowej i w tej Wysokiej Izbie przed dwoma laty, że skoro równowaga jest zachwiana, to się ją przywraca w ten sposób, że albo po jednej stronie ciężaru dodamy, albo po drugiej ujmujemy — t. j. że albo dochody się powiększy albo wydatki zmniejszy. Pierwszy sposób t. j. powiększenie dochodów jest niemożliwym, chyba, że ktoś ma odwagę 15 centów do dodatków zaproponować. — Proszę wystąpić z takim wnioskiem, to będzie konsekwentne, ale na taki wniosek nikt się nie zgodzi, a przynajmniej ja nie odważyłbym się z nim wystąpić. — Cóż więc pozostaje? Oszczędzać w wydatkach. Najoszczędniejsi posłowie w komisji budżetowej robią oszczędności, próbują, i cóż zaoszczędzą? kilka, kilkanaście a gdyby się bardzo uparli zaoszczędzą może 100.000, ale nie 1½ miliona, którego nam brakuje. Jest jednak rubryka, w której dosyć zaoszczędzić można, to jest ta kolosalna rubryka na spłatę długów.

To jest prosta metoda, przez cały świat używana, której używały państwa, kraje, gminy a może nawet i niejeden z Panów, który, jak

mu dług Towarzystwa kredytowego ziemskiego był za ciężki, bo się przyłączyły do niego inne i miał zanadto wydatków a bał się niedoboru, po kilkunastu latach w których spłacił część pożyczki, poszedł do Towarzystwa i powiedział: proszę mi rozłożyć na dłuższy szereg lat i z pewnością źle na tem nie wyszedł. Konwersya nie jest jakąś pięknoscią, którą bym się zachwycił to nie jest jakiś ideał sam przez się, to jest najprostsz gospodarczy środek, którego używano wszędzie, którego my tylko użyć się lękamy.

Ale Szanowni przeciwnicy tego projektu powiadają: nie ma konieczności, bo będą wykonane owe projekty podatkowe we Wiedniu. — Szan. poseł miasta Krakowa powiada, odrocmy sprawę do stycznia a jeśli w styczniu projekta podatkowe będą prawdopodobne, to okażą się inne sposoby. Ja nie wiem jakie inne sposoby, ale podejrzewam że inne sposoby odroczenia znowu sprawę konwersyi.

Jakim sposobem Rada Państwa, która ma w listopadzie i grudniu załatwić budżet, trochę od naszego większy i więcej czasu wymagający choćby tylko dlatego, że przy tym budżecie kilkanaście austriackich narodowości musi się wyklócić ze sobą, otóż w jaki sposób Rada państwa załatwić może prócz budżetu także projekty podatkowe, to mi absolutnie nie jest zrozumiałem.

Ale proszę Panów, jak można dziś eskontować to, że może kiedyś na nas spadnie dar milionowy? Co do tego ciekawy jest argument szan. posła przemyskiego większej własności, który czyni zarzut Wydziałowi krajowemu, że jak on się wyraża, eskontuje wydatki, a to dla tego, że Wydział krajowy w swoim obliczeniu przyszłych budżetów nie skreślił półmilionowej kwoty z r. 1893 na koleje podolskie. Szanowny poseł zaś eskontuje te dochody, których nie mamy, które nie są nawet przyręczone, które tylko dotychczas są mówione prywatnie między p. Plenerem a p. Abrahamowiczem, gdyż projekt rządowy, jeśli go ściśle rozważymy, zwyżki nie da. P. Kozłowski zatem zarzuca, że ja rachuję pesymistycznie i ma pretensye, abym mu pozwolił rachować optymistycznie. Zarzeca mi, że rachuję za wielkie wydatki, on zaś rachuje za wielkie dochody. Ale pytam, który rachunek obudza większe zaufanie na przyszłość



i większą pewność, że się rzeczywistość do niego zbliży, czy rachunek pesymistyczny, czy rachunek optymistyczny? — czy ten, który powiada: ja może nie będę miał tego wydatku, ale wolę ten wydatek liczyć, bo mogą zajść okoliczności że podobne wydatki będą konieczne, czy ten rachunek jest lepszy, czy ten który powiada, nie mamy wprawdzie jeszcze dochodów, ale Plener je obiecał więc bierzmy je w rachubę.

Zdaje mi się, że gdy się mówi o programie finansowym na przyszłość, to trzeba liczyć pesymistycznie, jeżeli się nie chce łudzić i ja pesymistycznie rachowałem i oświadczam, że jeżeli będę miał jeszcze kiedy robić obliczenia przyszłych budżetów i programów finansowych będę pesymistą, gdyż na tej podstawie mogę podać cyfry, które mnie nie zawiodą.

Po odroczeniu — tak mówią przeciwnicy — może się zbliżymy do tej stopy emisyjnej jaką miały Morawy. — Morawy miały 98 za 100. Jabym był szczęśliwy abyśmy się do tej stopy zbliżyli i aby ona u nas była możliwą, ale trochę uczyłem się ekonomii, trochę się tym rzeczom przypatrywałem praktycznie i śmiem twierdzić, że, abyśmy się mogli zbliżyć do tej cyfry, trzeba zbliżyć się do Moraw w dobrobycie, w podniesieniu przemysłu, rolnictwa, które tam o 50% wyżej stoi niż nasze a i wtedy możemy powiedzieć, że nasze pożyczki nie będą miały takiego kursu, ale tylko się do niego zbliżą, bo wiecie Panowie, że jesteśmy krajem w niebezpiecznej północno wschodniej granicy, a to szkodliwie także oddziaływa na kurs. Nie rozumiem zresztą jak można przypuszczać że w ciągu dwóch miesięcy stosunki się zmieniają, że jakby różczką czarodziejską wydobędzie się 98 za 100.

Ale powiadają Panowie, dlaczego zmuszacie nas abyśmy już teraz uchwalili, dlaczego nie czekacie do stycznia? Już JE. poseł nowosądecki tę rzecz wyjaśnił.

My musimy, chcąc operację finansową przeprowadzić, mieć ustawę o pupilarności i ustawę o ulgach stemplowych. — Gdyby te ustawy były wydane w listopadzie i grudniu, gdy Rada państwa obradować będzie, tobyśmy mogli konwersję w terminie majowym przeprowadzić. — Ale jeśli odroczyicie na styczeń, jeśli w styczniu Sejm, o czym nie chcę wątpić, się zbierze, to w takim razie Rada państwa zaledwie w marcu będzie mogła owe ustawy uchwalić i wykonanie

pożyczki konwersyjnej na terminie majowym będzie niemożliwe. Otóż to jest główny powód dlaczego pragniemy, aby Wys. Izba już teraz tę rzecz uchwaliła a jeśli nie wykonamy tego na terminie majowym, ale na listopadowym, to tracimy całą korzyść z operacji finansowej za rok 1893. — Ja rozumiem, że przeciwnicy konwersyi chcą sprawę na tę drogę sprowadzić, aby je opóźnić gdyż wtedy nam powiedzą: a gdzie są te korzyści o których mówiliście?

Korzyści są, ale trzeba działać energicznie i szybko zdobyć się na to, na co w licznych ciałach parlamentarnych jest tak trudnem na wolę męską i energiczne śmiałe postanowienie. (Brawa).

Nie ma ściśle obrachowanej sumy powiedział szanowny poseł miasta Krakowa. — Suma jest obrachowana bardzo ściśle, tylko że ona nie podoba się p Chrzanowskiemu, a temu ja nie winien. Ona jest obrachowana bardzo ściśle, tylko szanowny poseł powiada — ja inny system inną podstawę przyjmuję. — Spierajmy się więc o system, ale nie mówmy, że nie ma ściśle obrachowanej sumy. Jakaż jest różnica między nim a nami? Ja twierdzę — a jeżeli się mylą proszę mię sprostować, że obligacye, które będą wylosowane ostatniego października a mają być zapłacone 1. maja — są jeszcze długiem (głosy tak jest) od ostatniego października poczawszy. Jeżeli jest jaki sposób udowodnienia że one nie są długiem, to ja go przyjmę bardzo chętnie, bo się z tego okaże że będziemy mieli o przeszło 2,000.000 długu mniej, i że taką sumę zaoszczędzimy. Ale one są długiem i ja to bardzo nieprzyjemnie uczuвам w terminie pierwszego maja i pierwszego listopada, kiedy trzeba płacić i kiedy ja muszę Dyrektora rachunkowości i Dyrektora kasy gnębić: zmiłujcie się — czy macie tam pieniądze, czy wam nie zabraknie? Otóż one są długiem tego nikt nie zaprzeczy i one zapłacone być muszą z konwersją czy bez konwersyi, więc zapytam, dlaczego sobie rzecz utrudnić dlaczego robić 2 operacye dlaczego płacić pierwszego maja z jednej kieszeni te obligacye, które były ostatniego października wylosowane a z jakiejś drugiej kieszeni te które mają być skonwertowane, dlaczego nie powiedzieć ponieważ 1. maja przyjdą mi do wypłaty zarówno wszystkie te obligacye, które ostatniego października wylosowano, jak te które będą wypowiedziane i na 1. maja, tu

przywołam, ażeby przyszło do wymiany, i żeby za nie zapłacić po 105 zł. — dlaczego tego wszystkiego nie może dokonać pożyczka konwersyjna, co rachunków nie zmiesza i nie zbałamuci.

Naturalnie zaś musi być za czas do 1. maja zapłacony kupon majowy — na co mamy potrzebną kwotę w naszym przybliżonym rachunku kupony majowe.

Ale JE. szanowny p. poseł kołomyjski uczynił zarzut z którym się trzeba liczyć — powiedział bowiem tak: jest półroczne losowanie a zatem musisz wylosować w październiku wę dług planu a potem z końcem kwietnia całą resztę i tę resztę dopiero w listopadzie 1893 zapłacić. Tak nie jest. Myśmy ściśle badali czy jesteśmy związani jakimkolwiek terminem wypowiedzenia — otóż ani w kodeksie cywilnym, ani handlowym nie jest taki termin postanowiony — więc gdzie go szukać należy? w specjalnych postanowieniach odnoszących się do indemnizacji, a te specjalne postanowienia jeżeli się nie mylę z r. 1857 orzekają tylko zupełnie ogólnikowo że zastrzega się możliwość wcześniejszej spłaty ale terminu żadnego tam nie oznaczono. Mnie wolno zatem wypowiedzieć kiedy mi się podoba i jedna jedynie jest rzecz, która mię krępuje t. j. pewien wzgląd przyzwoitości że nie mogę przecie powiedzieć, proszę jutro przyjść z obligacją bo chcę ją jutro wypłacić. Jeżeli zaś mamy absolutne prawo wypowiedzenia kiedy chcemy, to czyniąc to z końcem listopada czy grudnia lub stycznia nawet względem przyzwoitości uczynimy zupełnie zadość, a będziemy mogli to skutecznie, jeżeli te 2 ustawy o których mówiłem w radzie państwa uchwalone będą. To jest opinią bardzo wytrawnych prawników z którymiśmy tę rzecz badali.

„Niema dokładnych rachunków“ — powiada wielce szanowny poseł miasta Krakowa i stara się to udowodnić. No, przykro mi, a właściwie cieszyć się powinienem, że mu się dowód zupełnie nie udał. Tak np. powiada szanowny poseł miasta Krakowa: „Komisya budżetowa twierdzi w swoim sprawozdaniu, że rata, którą obecnie kraj na indemnizację opłaca, wynosi 5.681,000 zł., rata zaś pożyczki na konwersję zaciągniętej — choćby tylko po kursie 90 za 100 zł. — wynosić będzie 1.388,000 zł., przeto kraj w 5 latach zaoszczędziłby 4,293.000 zł. rocznie.“ Tak komisya pisze, a p. poseł miasta

Krakowa to kwestyonuje — dlaczego? Bo — powiada — Kraków nie będzie przez cały ten czas płacił; skądże przez całe lat 5 liczyć rocznie po 5,681.000 zł.? Otóż żałuję bardzo, że wielce szanowny poseł miasta Krakowa nie chciał się trochę lepiej przypatrzeć tej tabeli, załączonej tu do sprawozdania komisji, i nie zechciał zrobić sumy. Proszę Panów, sam szanowny poseł powiedział później, że w rubryce wydatków to obliczenie przybliżone jest zupełnie ściśle i dobre.

Owóż w rubryce wydatków suma wydatków funduszów wschodnio i zachodnio-galicyjskich wynosi po koniec r. 1898, 30,498.000 zł.; jeśli z tego potrącimy wydatki r. 1898, bo jest mowa o 5 latach a więc sumę 2,563.000 zł. to w tych 5 latach wydatki funduszów tych są 27.934.000. Jeśli do tego dodamy wydatki funduszu krakowskiego w 4 latach bo w 4 latach się spłaca 579.000 zł. ogólna suma wyniesie 28,513.000 zł. a to jest według tej tabeli, którą szanowny poseł uznał za dobrą. Raty konwersyjnej pożyczki po 1,388.000 zł. przez 5 lat wynosić będą 6,941.000 zł. Owoż jeśli te 6,941.000 zł. potrącimy od tych przed chwilą obliczonych wydatków 28 milionów, to się pokazuje, że nadwyżka na tych 5 lat wyniesie 21,572.000 zł. według rachunków komisji zaś 21,468.000 zł. czyli że komisya to zaoszczędzenie policzyła o 104.000 zł. niżej. Dlaczego? Dlatego, bo w sprawozdaniu stawiano tylko cyfry przybliżone, które w tabeli są już ściśle obliczone. Więc jakże tu można powiedzieć że ten rachunek błędny, jeśli nietylko się zgodził ale wypadł przy ścisłym obliczeniu lepiej i na korzyść oszczędzenia jeszcze bardziej, niż przy obliczeniu ogólnikowym.

(P. Chrzanowski. Ja tego nie mówiłem.)

Przepraszam, pan mówił najpierw przeciw tej uwadze komisji, że będzie roczne zaoszczędzenie 4 miliony, a ja udowodniłem w tej chwili, że najściślej obliczenie wykazuje to samo. A ponieważ p. poseł żąda, ażeby pomówił o dochodach, mogę mu tę przyjemność zrobić, choć boję się, że Wysokiej Izbie przyjemnym to nie będzie, bo będę musiał znowu przytaczać cyfry. Otóż dochody są według szanownego posła liczone za nisko. — Dlaczego? Dlatego bo są obliczone tak, jak wykazują zamknięcia rachunkowe — czyje? szanownego posła, bośmy za podstawę wzięli te zamknięcia rachunkowe, które nam z komisji budżetowej p. Chrzanowski co

roku przedkłada, a które Sejm na tej podstawie uchwała. A dzieje się to nie przypadkowo, ale wypływa ze świadomej polityki komisji budżetowej, która była przez Sejm aprobowana, a która — jak powszechnie jest wiadomo — do takiego budżetowania doprowadziła, jakie jest obecnie. A mianowicie komisja budżetowa powiedziała sobie, że ponieważ to, co zaoszczędzi na dodatku indemnizacyjnym, będzie mogła przenieść na dodatek krajowy i ten podwyższyć, a w ten sposób nie obciążając opodatkowanych, będzie mogła mieć mniejszy niedobór w funduszu krajowym, przeto gdy w funduszu krajowym dochód z centów liczył się z zamknięcia to znaczy z faktycznego wpływu, to w budżetach indemnizacyjnych liczył się on według przypisu podatkowego, a przypis ten jak Panowie doskonale wiecie, jest zawsze znakomicie wyższy od rzeczywistości, od wyniku. I, proszę Panów, co z tego wynikło? Oto, że nigdy z wyjątkiem 2 lat, cent indemnizacyjny nie dał tego dochodu, jaki był przez komisję preliminowany, że zawsze były w zamknięciach rachunkowych wykazywane znaczne różnice między wpływem a preliminowaniem i na tę różnicę co roku wielce szanowny sprawozdawca komisji budżetowej, p. poseł miasta Krakowa skarżył się bardzo żałośnie w swoim zamknięciu rachunkowym. (Wesołość) Otóż myśmy to uwzględnić musieli, bośmy nie chcieli, ażeby ten kto po nas będzie wykonywał program finansowy, skarżył się gorzej daleko, aniżeli szanowny poseł m. Krakowa. (Wesołość.) Dlaczego? Bo by to musiał dodatkami do podatków pokrywać i dodatki te podwyższać, gdy wyjdą na jaw skutki tego niedoboru, a skarżyłby się i dla tego, bo przez to i niedobory krajowe i pożyczki by się podniosły.

Ale zapytacie Panowie: „Jakże to się dzieje że mimo to jakoś te fundusze egzystują?“ Rzecz prosta, miały one swój majątek własny i mają go jeszcze trochę; ale proszę zobaczyć, jak ten majątek własny topniał. W roku 1883 wynosił 1,600.000 zł., nie będę roku za rokiem czytał, w r. 1888 tylko 1,460.000 zł., w r. 1890, 822.000, w r. 1891 już tylko 638.000. Zatem od 1883 do 1891 r. spadł o cały milion, czyli że tą drogą dalej postępując skonsumujemy cały dotychczasowy majątek funduszy indemnizacyjnych i staniemy w pewnym roku przed niedoborem. I to jest owa cała omyłka, która wykryta została,

a która jak  $2+2=4$ , jest udowodniona. Proszę nie czynić za tę omyłkę odpowiedzialnym ani Wydziału krajowego, ani oddziału rachunkowego, który ciężką pracą doprowadził do tego, że budżet mógł być w tak krótkim czasie gotowym. (Brawa.) Proszę czynić za nią odpowiedzialnym wyłącznie mnie osobiście. Bo gdy mi matematyka powiedziała, iż konwersja jest korzystna, wtedy powiedziałem sobie, że ją wnieść muszę pomimo krótkości czasu, wobec niespodziewanego zwołania Sejmu. A gdy Wydział krajowy konwersję uchwalił, musiałem się i po nocach pracując, sprawozdanie napisać. Wtedy jako ilustracją do głównego rachunku robiłem przybliżone na przyszłość obliczenia i tam oparłem się nie na zamknięciach rachunkowych p. posła Chrzanowskiego ale na jego własnych budżetach. (Wesołość.)

(P. Stanisław hr. Baden i. Brawo.)

I ztąd powstała omyłka. (Wesołość.) Więc jeśli się wobec opinii publicznej i wobec dzienników, które może to chętnie pochwyca, tak otwarcie do omyłki przyznaję, to niech mi wolno będzie nią się choć w  $\frac{1}{100}$  podzielić z szanownym posełem m. Krakowa, którego budżety służyły mi za podstawę do tej pomyłki. (Wesołość.)

Powiedział rano szanowny poseł: „Ale nie będzie kiedyś niedoboru, jak tu komisja na podstawie tych rachunków wykazuje, dlaczego? bo jak zabraknie, rozpisze się większe dodatki do podatku indemnizacyjnego.“

(P. Chrzanowski. Tego nie mówiłem.)

To jest sztuka, której bardzo łatwo dokażać, ale w każdym razie wynik jest ten, że jeśli my w obu rachunkach przyjmujemy jeden dodatek do podatku za podstawę, to przyjąć mu simy, że ten rachunek, który każe podwyższać te dodatki, jest rachunkiem niedoborowym, bardziej niekorzystny od tamtego, bo czy się nazywa dodatkiem, czy pożyczką, jest w każdym razie niedoborem, który trzeba pokryć ponad cyfrę 68 ct. dodatków.

Otóż ja sądzę, że argumenty wielce szanownych przeciwników konwersji, iż rachunki są niedokładne, nie powinny wstrzymać Wysokiego Sejmu od uchwalenia konwersji, a to tem bardziej, że takie rachunki przybliżonych na przyszłość budżetów dokładnymi być nie mogą, ale dokładnym i niewątpliwym jest ten prosty rachunek na którym się konwersja opiera, że 4 jest mniej niż  $4\frac{1}{2}$ , i mniej niż 5, że zatem

pożyczka 4% jest w każdym razie korzystniejszą niż 5%, — że konwersya pożyczki 5% na 4% niewątpliwą korzyść wykazuje. A jakie są te korzyści? na to daje nam odpowiedź rachunek najprostszy, który wymaga tylko prostego zastosowania formułki rachunkowej, a wynik tego jest, że tym kursem przy którym takie 2 pożyczki się równają jest kurs 84:98 czyli 85, że zatem o ile się pożyczkę po kursie wyższym niż 85 zrealizuje, o tyle kraj niewątpliwie finansową korzyść odniesie. Ale poza kwestyą kursu jest jeszcze druga korzyść, że kiedy wszystkie pożyczki czy pięciomilionowa szanownego posła wielkich posiadłości lwowskich, czy corocznie zaciągane, czy trzynastomilionowa o której mówiono — muszą opłacać podatek kuponowy, to pożyczka konwersyjna od tego podatku uwolnioną będzie. A powie mi ktoś: eskontujesz nadzieję, a przed chwilą wystąpiłeś przeciw temu. Otóż na to odpowiedź, że we wniosku komisji jest postawione to jako warunek, bez którego spełnienia nie będzie konwersji, więc nie jest to wcale eskontowanie nadziei. A jeszcze do tego dodam, że równocześnie ze zwyżek, przez tę konwersyjną operację uzyskanych spłaci się także pożyczki dawne, które tenże podatek kuponowy opłacają. Korzyść finansowa konwersji jest więc absolutnie niewątpliwą.

Ale szanowny poseł ziemi stryjskiej powiada: jakżeż możecie przychodzić napowrót z wnioskiem Wydziału krajowego, który już przez komisję budżetową i Sejm w r. 1890 był odrzucony. Przedewszystkiem nie był to wniosek Wydziału krajowego, jeno wniosek postawiony w komisji, a co do tego odrzucenia, to niech Panowie raczą sobie przypomnieć ustęp ze sprawozdania komisji z r. 1890, w którym powiedziano najwyraźniej, że na dzisiaj komisya nie uważa tej operacji za dobrą, ale że może przyjść chwila, w której tak będzie, a co więcej pisze sprawozdawca komisji, że gdy taka chwila nadejdzie już może w bliskiej przyszłości, to wtedy będzie pora dla Wydziału krajowego zażądania nawet zwołania nadzwyczajnej sesji sejmowej, aby tę sprawę załatwić. Jakżeż można powiedzieć, że to było zasadnicze odrzucenie, jeśli taką ewentualność sprawozdanie komisji stawia.

Szanowny poseł większej własności stryjskiej straszy nas wielką stratą na cencie indemnizacyjnym, powiada bowiem, że wydatność centa

indemnizacyjnego a krajowego jest o tyle różną, że jeśli przy konwersji będziemy liczyć na podstawie centa krajowego to stracimy.

Widzę już szanownego wiceprezesa komisji budżetowej a dzisiejszego jej generalnego sprawozdawcę jak go to niepokoi, że ja o tej sprawie zaczynam mówić.

(P. Stan. hr. Badeni: A tak).

Ta różnica między centem indemn. a krajowym to był taki wąż morski w komisji budżetowej, nad którym mnóstwo czasu stracono i mnóstwo liber papieru zapisano, a ostatecznie doszło się do tego wyniku, że po części różnica jest ta, że inna jest podstawa w podatku indemn. a krajowym, a mianowicie niektóre objekty wolne od podatku krajowego nie są uwolnione od indemnizacyjnego.

Ta różnica jest jednak bagatelna ale jest inna, znacznie ważniejsza, t. j. ta, że podatek indemn. idzie w rachunkach a powiedzmy i w działalności urzędów podatkowych bezpośrednio po podatku rządowym, podczas gdy krajowy idzie dopiero po indemn. Wskutek tego dzieje się, że wszelkie zaległości i ubytki w dochodzie odbijają się w pierwszym rzędzie na dodatku krajowym a dopiero w drugim na indemn. Jest przeto uzasadniona nadzieja, że jak my dodatku indemn. pobierać nie będziemy, tylko krajowy wyłącznie i jak wskutek tego niejako wyżej pójdziemy w owej tabuli i będziemy, tam stać bezpośrednio po rządowym, wtedy wydatność centa krajowego znacznie się zwiększy. (Brawa i głosy: tak jest!)

Ona się zresztą już i tak polepsza. Mam tu zestawione różnice centa krajowego i indemn. za szereg lat 10-ciu, i okazuje się z tego, że w pierwszym 5-cioleciu, t. j. 1882—86 różnica na niekorzyść krajowego centa wynosiła 4749 zł. w 5-cioleciu 1887—91 średnia 4176 zł., więc już się zmniejszyła o blisko 600 zł. na 1 cencie. Dlatego ja się tej straty nie obawiam, ale zwracam uwagę, że jeśli strata będzie to kto ją poniesie a kto ją zyska? zyska opodatkowany, a więc ta kieszeń, którą się tak opiekujemy. (Wesołość). Nietrzeba jej tego żałować a w naszych rachunkach to żadnej różnicy nie robi, z tej przyczyny, że myśmy za podstawę wzięli na cały ten okres 68 ct. dodatku krajowego a nie indemnizacyjnego według dzisiejszego rachunku.

Szanowny poseł ziemi przemyskiej, skarży się, że nie mówiliśmy nic o wniosku posła wiel-

kiej posiadłości lwowskiej. Ja kilka tylko słów powiem o tym wniosku: Szanowny poseł proponuje nam tak: zaciągnąć pożyczkę w kwocie 5,000.000 zł. nominalnej wartości, a gdy niedobór na rok 1893 wynosi 6,586.000 zł.

(P. A b r a h a m o w i e z: Wydatki nie nie dobór).

tak wydatki przepraszam, — otóż niedobór na r. 1893 wynosi 1,533.000 a na rok 1894 wynosić ma 1,234.000 zł., ponieważ nie liczy szan. poseł całych 500.000 zł. na koleje podolskie, przeto owa 5-milionowa pożyczka w nominalnej wartości nietylko niedobory budżetu kratowego za rok 1893 i 1894 pokryje ale spłaci również dług kraju zaciągnięty w funduszu propinacyjnym. Zobaczymy. Przypuszczam, że szanowny poseł, chcąc mieć równość rachunku, myślał także o kursie 90 za 100, jaki tu przykładowo jest wzięty. W takim razie 5-milionowa pożyczka dałaby w nominalnej wartości 4,500.000 zł. effectiv. Pięciomilionowa pożyczka w latach 50 spłacona ratą po 4.62% kosztować będzie rocznie 231.000 zł. W tem będzie procentu 200.000 — a zatem dodatek kuponowy wynosić będzie w pierwszym roku 20.000 zł. Z zaciągnięcia więc tej pożyczki niedobór nasz podnosi się o 281.000 zł. Na rok 1893 trzeba z tego połowę stanowczo policzyć bo tak się zawsze robi i zawsze chcąc niedobór pożyczką pokryć trzeba tę pożyczkę mieć wcześniej i jedną ratę półroczną zapłacić.

Zatem już niedobór 1893 roku podnosi się o  $\frac{1}{2}$  raty t. j. 115 500 i połowę podatku kuponowego t. j. 10.000 zł. zatem wynosić będzie 1,660.000 zł. Niedobór 1894 r. przyjmuje tak, jak poseł liczy. Daj Boże, żeby nie było wyżej. Przyjmuję jego kwotę 1,234.000 zł., dodajcie do tego Panowie ratę 251.000 zł. razem z podatkiem kuponowym mamy 1,485.000 zł. Jeżeli tedy te niedobory r. 1893 i 1894 o tę ratę podniesione i 1,650.000 długu do funduszu propinacyjnego zliczyć, otrzymamy 4,796.000 a gdy z pożyczki 5-milionowej dostaliśmy tylko 4,500.000 zł., zatem brak nam jeszcze 196.000 zł..

(P A b r a h a m o w i e z. Tak ale..)

Przepraszam, ja mam teraz głos. Do tego jeszcze się nie liczyło kosztów konfekcyi obligacyi, stempla od obligacyj i stempla kuponowego. Są to bardzo prozaiczne rzeczy ale pokryte być muszą, tak, że przeszło 300.000 zł. niedoboru 5-ciomilionowy projekt p. Abrahamo-

wicza miałby już w r. 1894, podczas gdy poseł przemyski twierdził, że projekt ten wystarczy po rok 1896. (Wesołość i brawa).

Rachunki więc i po tamtej stronie nie są takie, aby wytrzymały wszelkie pociski. (Brawo.)

(P. A b r a h a m o w i e z. Przepraszam, ja na to odpowiem.)

Jakże więc faktycznie ten program w dalszym rozwoju wygląda? Co mamy po tym roku 1894? Po tym roku mamy znów tylko obietnice p. Plenera.

Program zatem tak wygląda: Zaciągnij naprzód pożyczkę, pożyczką załataj i to nie całkiem niedobór dwóch lat, a potem, potem masz gruszki na wierzbie. (Brawo.).

Proszę Panów! Za takim programem finansowym ja chyba oświadczyć się nie mogę Nie mogę też żadną miarą zgodzić się na to, co tu Szan. poseł Gnoiński podniósł jako argument silny bardzo przeciwko konwersyi, że jeżeli tę konwersyjną pożyczkę zaciągniemy, to musimy w przeciągu 50 lat zapłacić 69 milionów, a z tego 39 na procent. Prawda! Ale jeżeli ten argument ma nas skłonić do odrzucenia konwersyi, to pozamykajcie panowie wszystkie banki hipoteczne, wszystkie zakłady kredytowe ziemskie, bo każdy rachunek amortyzacyjnych pożyczek tak a nie inaczej przedstawić się musi, który to rachunek polega na rzeczy bardzo prostej, a mianowicie, że: czy ja dziś zapłacę milion przy oprocentowaniu po 4% przez lat 50 po 46.200 zł. rocznie, t. j. absolutnie wszystko jedno, tak że jeżeli jestem komuś winien 50 rocznych rat przy 4% oprocentowaniu po 46.200 zł., to jeżeli mu dziś dam za to milion, dałem mu absolutnie co do centa wszystko, odwrotnie zamiast tego miliona mogę wziąć względnie zapłacić tamtych rat 50. To jest najprostsza podstawa rachunku amortyzacyjnego i o nią chyba nie potrzebujemy się spierać.

Mnie się zdaje, że w tem co powiedziałem leży odparcie głównych zarzutów, jakie przeciwko programowi konwersyjnemu zostały tu podniesione, leży też zarazem umotywowanie, dlaczego my Wys. Izbę prosimy, ażeby wniosek o odroczenie odrzuciła a sprawę dziś rozstrzygnęła. Ja mam najwyraźniejszy mandat od Wydziału kraj., aby Panów prosić, abyście dalej nie zwlekali; bo jeśli Panowie odrzucicie wniosek. to w takim razie cały system gospodarki naszej musi jakimś zmianom ulegć — jakim, nie wiem

ale musi. Musimy do tych zmian przygotować się wcześniej, musimy w tym kierunku w miesiącu styczniu opinię Izby wy badać. My chcemy mieć konwersję uchwaloną albo odrzuconą; odroczenie jednak tutaj do niczego nie doprowadzi.

Odpowiedziawszy w ten sposób przeciwnikom muszą słówko wspomnieć o wniosku zapowiedzianym przez J.E. p. Tarnowskiego, który odnosi się do tego, aby Wydziałowi krajowemu polecić wzięcie pod rozwagę kwestyi ulg podatkowych w r. 1894. Otóż ja także po naradzie Wydz. kraj. i z jego upoważnienia mogę oświadczyć, że tak jak bylibyśmy się bardzo stanowczo sprzeciwili eskontowaniu przyszłych korzyści konwersyjnych już w r. 1893 przez jakąś ulgę podatkową, tak ten wniosek J.E. p. Tarnowskiego odnoszący się do lat następnych witamy bardzo sympatycznie i będzie on w Wydziale wzięty pod najściślejszą rozwagę.

Proszę Panów! jeżeli może być mowa o ulgach podatkowych, to tylko na podstawie uregulowanych finansów. Proszę nam dać równowagę w budżecie a wtedy będziemy mogli pomyśleć o tem, ale kazać nam co roku iść do innego bankiera i co roku iść na targ o pożyczkę a przytem myśleć jeszcze o ulgach podatków to proszę Panów są rzeczy wprost niemożliwe. Otóż życzeniom we wiosku wyrażonym stanie się zażość i Wydział kraj. tę sprawę pod najściślejszą i bardzo sympatyczną weźmie rozwagę.

Muszę jeszcze reflektować na kilka uwag a raczej zapytań wprost do Wydziału krajowego wystosowanych przez stanisławowskiego posła, który postawił nam 3 pytania mające dążyć do uspokojenia. Zaczynam od ostatniego.

Ostatnie pytanie wprawdzie zwrócone było do szan. referenta komisji budżetowej, ale mnie się zdaje, że obowiązkiem jest moim poniekąd opinię Wydziału krajowego w tym przedmiocie wyrazić Wydział krajowy jak Panom wiadomo wnosił, aby Wys. Izba, w razie uchwalenia konwersyi, zechciała wybrać komitet doradczy z 5 członków, do przeprowadzenia operacji konwersyjnych; —

Komisja budżetowa zakres działania tego Komitetu rozszerzyła i powiedziała, że on nietylko ma doradzać jak konwersya ma być wykonana ale zarazem także fruktyfikować zwyczajki. Otóż co do kwestyi fruktyfikacji zwyczajek zapytał szan. p. ziemi stanisławowskiej, czy ten wyraz fruktyfiko-

wać ma być rozumiany jako zużywanie zwyczajki, czy tylko w ściśle bankierskim znaczeniu lokacyi. Otóż ja mogę oświadczyć stanowczo, że Wydział krajowy przez fruktyfikację nie rozumiałby tylko lokacyi, ale w ogóle zużywanie zwyczajki i że bardzo chętnie w tym kierunku rady Komitetu przez Wysoką Izbę wybrać się mającego zasiągnie.

Zapytał dalej szan. poseł, czy Wydział krajowy w koncesyach dla finansistów przy tej operacyi myśli iść daleko, czy i jakie granice sobie pod tym względem postawi. Zdaje mi się, że nie powinno ulegać wątpliwości, iż Wydział krajowy nie chciałby żadnych koncesyj finansistom robić i wolałby się pochwalić kursem 100 za 100, i że zatem pod tym względem będzie w tym kierunku szedł jak najdalej, aby jak najwięcej korzyści dla skarbu krajowego wyciągnąć, ale spodziewam się że szan. poseł nie wymaga odemnie, abym tu jakąkolwiek cyfrę wymienił, a gdyby tego wymagał, musiałbym mu, przepraszam, odmówić, bo uważałbym się za bardzo złego zarządcę interesów skarbu publicznego, gdybym dziś cyfrę wymienił. Jeżeli była jakaś cyfra za podstawę rachunku wzięta, to było to zupełnie co innego, był tylko przykład — bo przecież jakiś kurs musi być w obliczeniu wzięty. Mogę więc dać tylko ogólnikową odpowiedź, że będziemy się starać jak największą korzyść dla skarbu krajowego osiągnąć.

Trzecie pytanie, które z porządku było drugiem, było to, czy Wydział krajowy ma zamiar co roku na podstawie planu przedłożyć Wys. Izbie program użycia zwyczajek i ewentualnie obrócenie ich na ulgi podatkowe. Otóż poniekąd odpowiedź mieści się już w tem, co mówiłem przed chwilą, mówiąc o komitecie. Naturalnie, iż bez programu, bez projektu jak na drugi rok zwyczajek tego-rocznych użyć, my przed Sejmem nie staniemy nigdy, i ja mogę Panów tylko zapewnić, iż Wydział krajowy, jeżeli mu raz dacie równowagę w budżecie będzie tej równowagi strzegł. Jest on dla nas jak dla każdego zarządcy jakimkolwiek skarbem publicznym cennym bardzo klejnotem, dla mnie osobiście tem cenniejszym, iż będzie wywalczony kilkuletnią walką, w której trzeba było wiele zwalczać trudności i wiele przeciwności, a między tymi trudnościami i przeciwnościami nie najmniejszą trudnością były moje własne nieuniknione omyłki, bo dopiero w sprawę wrobić się musiałem. Proszę Panów!

tę rzecz tak wywalczoną uważam jako skarb drogi. Jeżeli dacie nam równowagę w budżecie jeżeli tem przekonacie świat, że Sejm ten jedyny sejm na ziemiach polskich, jedyny Sejm polski umie się dobrze rządzić, bądźcie przekonani że ja sam tej równowagi budżetowej wiernie strzedz będę i nigdy naruszyć jej nie pozwolę. (Brawa i oklaski.)

P. Tomisław Rozwadowski. Proszę o głos w sprawie formalnej.

Marszałek. P. Rozwadowski ma głos w sprawie formalnej.

P. Tomisław Rozwadowski. Wnoszę zamknięcie dyskusyi.

Marszałek. Zanim poddam pod głosowanie ten wniosek, muszę zapytać p. Abrahamowicza, czy stawia wniosek, który został wydrukowany i mi wręczony a panom posłom rozdany, bo dotychczas wniosek ten nie został postawiony.

P. Abrahamowicz. Mam zaszczyt oświadczyć JE. Ks. Marszałkowi, że wniosek, który postawiłem, jako wniosek ewentualny utrzymuję.

Marszałek. Podaję więc ten wniosek, którego odczytanie nie jest koniecznem, ponieważ jest drukowany i panom posłom rozdany od kilku godzin — pod poparcie.

Kto popiera ten wniosek, zechce rękę podnieść. (Dostateczna liczba). Wniosek jest dostatecznie poparty.

Został postawiony wniosek przez p. Rozwadowskiego zamknięcia dyskusyi. Poddaję ten wniosek pod głosowanie. Kto się zgadza z tym wnioskiem, zechce rękę podnieść. (Większość). Dyskusya jest zamknięta.

P. Zygmunt Kozłowski. Wnoszę wybór jeneralnych mowców.

Marszałek. P. Zygmunt Kozłowski postawił wniosek jeneralnych mowców. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść. (Większość). Wniosek jest przyjęty.

Do głosu są zapisani:

P. Zygmunt Kozłowski przeciw, p. Paszkowski za, p. Abrahamowicz przeciw, p. Szczepanowski za, p. Skalkowski za, p. Wodzicki za,

p. Madeyski za.

Proszę panów, tak z jednej jak i z drugiej strony, aby się zechcieli porozumieć w sprawie wyboru jeneralnych mowców.

(Przerwa 5 minut).

Mowcami jeneralnymi wybrani zostali: p. Abrahamowicz, z a p. Szczepanowski.

P. Abrahamowicz ma głos.

P. Abrahamowicz. W chwili, gdy ksiązę Marszałek wezwał mnie do mówienia, szmer rozległ się po Wysokiej Izbie i usłyszeliśmy głosy: Ach jeszcze jeden ma mówić, jeszcze nie masz końca.

Rzeczywiście panowie, do takiej skargi są przyczyny, mało bowiem jest ciał reprezentacyjnych, w którychby obrady toczyły się w ten sposób, jak to się u nas nieraz dzieje, a zwłaszcza w tej chwili. Sejm, który w dwu i pół godzinach załatwił i uchwalił cały budżet wydatków, ten Sejm obraduje w dniu dzisiejszym już pełnych godzin dziesięć, gwoli przeprowadzenia lub może przeforsowania sprawy, która naraz stała się nagłą i piekącą, a co najważniejsza i nader zbawienną dla kraju.

Po nadto zaszła i ta ważna okoliczność, iż dysputujemy tu, jakbyśmy roztrzygali sprawę, która wszystkim nam nie jest wspólną, jakby pojedyncze stronnictwa lub tylko frakcye tej Wysokiej Izby dzieliły, tym razem sprzeczne interesa, podczas gdy łączy nas tu wszystkich jedna myśl, jeden interes a nim dobro kraju. Jeżeli więc Szan. panowie w innych parlamentach, gdzie wręcz sprzeczne cele rozdzielają walczących, dyskusya nieraz prowadzona bywa tak, jak gdyby jej zadaniem było zamącić a nie wyjaśnić sprawę — to jest to rzecz, którą jeżeli nie usprawiedliwić, to przynajmniej wytłumaczyć można, u nas jednak ten rodzaj dyskusyi musi być wykluczony, bo to jest, a przynajmniej być powinien jeden interes, jak już rzekłem interes kraju rozstrzygającym. Dlaczegoż więc panowie mamy polemizując z sobą używać tych forteli i finezyi parlamentarnych, którymi się posługują szermierze wręcz sprzecznych interesów. Dlaczegoż nie prawda i ta jedna święta prawda niema przewodniczyć naszej dyskusyi?

Niestety dziś zbyt dowodów już złożyliśmy, że od prawdy nieraz stronimy, że używamy argumentów nie odpowiadających istocie rzeczy, lecz tylko skierowanych do celu, który snać z góry wytkniętym został. I dlatego to proszę Panów, pozwalam sobie zwrócić się przedewszystkiem do tych Panów, którzy rzucali argumentami

nie zgodnymi z rzeczywistością, a wobec których, przez to samo grzeczność powinna ustąpić miejsca prawdzie nagiej i dobitnej odprawie.

Jako jeneralny mowca nie mogę jednak zacząć od obrony własnej osoby — nie mogę zatem bronić się przed atakami członka Wydziału krajowego, który bezpośrednio przedemną mówił, bo byłoby to egoizmem zadaleko idącym, ale powrócę ja do niego, rękę zato jemu i Wysokiej Izbie, lecz nieco później. (Wesołość).

Muszę przeto rozpocząć od tych mowców, dla których mam pewną wdzięczność, a tu w pierwszym rzędzie od p. Stadnickiego Jana, który uczynił mi tę grzeczność, że cofnął się w przeszłość i o niej mówił. Ja bowiem może byłbym uwolnił panów od tych w każdym razie nie zbyt miłych wspomnień.

Skoro jednak poseł Stadnicki nie zawahał się mówić o przeszłości, skoro co więcej usiłował udowodnić, dlaczego dziś ma być czarnem to, co wczoraj było białem, to pozwólcie Panowie bym o tem mienieniu się kolorów parę słów także powiedział. Otóż rzekł p. Stadnicki: Mysmy w roku pańskim 1890 nie chcieli konwersyi, bo konwersya ta była zaprojektowana pod hasłem inwestycyi — dziś na nią się godzimy, bo o inwestycyach nie ma mowy. Czy istotnie tak było Szanowni Panowie?

Zagłębmy więc do sprawozdania komisji budżetowej z roku 1890, a znajdziemy w niem najlepszą odpowiedź — otóż w tem sprawozdaniu znajdujemy następujący ustęp, mianowicie komisya budżetowa powiada nam: „Przy takim porównaniu musi konwersya, nawet przedsięwzięta w powyższych najpomyślniejszych zdaniem komisji warunkach, być uważaną za środek bardziej niekorzystny dla finansów kraju, niż proste zaciąganie długów corocznych, ponieważ sprowadzi w r. 1905 i dług o 7 milionów większy i niedobór znacznie wyższy“.

(P. Marchwicki: Fałszywe były rachunki).

To więc był powód dla którego komisya budżetowa nie doradzała Sejmowi konwersyi, ale co mówił wówczas jeneralny sprawozdawca większości sejmowej? No prawda były to czasy lepsze, wówczas ja znajdowałem się w większości, dziś wiem już w tej chwili, że czeka mnie mniejszość. (Brawo! Wesołość).

Wówczas z tym posłem szedłem ręką w rękę, dziś diametralnie rozeszliśmy się, zachodzą

więc i wielkie różnice w zapatrywaniach naszych. A zaprawdę nie z mej winy, bo ja zostałem tylko wierny ówczesnym wspólnym nam przekonaniom. Prawda, w polityce stałość przekonań nie zawsze bywa praktyczną! Otóż co wówczas jeneralny sprawozdawca większości Wysokiemu Sejmowi powiedział? Oto odpowiadając posłowi Szczepanowskiemu, który gdy mówi, to ma zwykle temat nader bogaty, robi zatem porównania nietylko z tem, co się dzieje w Anglii lub Ameryce, lecz przechodzi na porównania najbardziej pojętne, uznał tym razem za stosowne przeprowadzić porównanie za pomocą jabłek pieczonych i gotowanych. (Wesołość.) Te więc dwa jabłka miały wówczas przekonać Wysoką Izbę, że on ma racyą. Cóż mu wówczas odpowiedział jeneralny sprawozdawca większości sejmowej? (Głosy: Biliński). Nie — poseł Madeyski. Rzekł on więc:

Porównajcie dwa systemy, system do rocznych pożyczek i system konwersyi, ale mi szacie to z budżetem, to tak wygląda jak gdyby ktoś, komu chodzi o to, co waży jabłko gotowane a co smażone, nie ważył każdego jabłka z osobna, tylko dodał do tego obiad i kazał go zjeść wraz z jabłkiem człowiekowi i dopiero całego człowieka ze wszystkim zważył. (P. Szczepanowski: Tak jest). Szanowny mowca przedwczorajszy mówi: „tak jest“ i ja powiadam tak jest, i ja to porównanie przyjmuję, ono jest trafne, a mimo to dla mowy niefortunne. Bo proszę panów, komisya nie miała zadania od Sejmu, żeby oznaczyć, które jabłko z tych dwóch więcej waży czy pożyczki doroczne, czy system konwersyjny. Nie! Kwestya była postawiona co kraj lepiej strawi, a przecież samymi jabłkami nikt nie wyżyje. Jeżeli chodziło o to co strawniejsze, to do jabłek trzeba było dodać strawę na które kraj stać i które on spożyć musi, dopiero wtedy można decydować, czy to jedno jabłko jest strawniejsze, czy drugie t. j. pożyczka niż konwersya“.

Otóż wobec faktu iż komisya budżetowa wystąpiła w roku 1890 z wnioskiem, w którym jasno, otwarcie i stanowczo twierdzi, a Wysoki Sejm zdanie ówczesne komisji ogromną większością zaaprobował, że konwersya jest złą, bo przynosi straty, jakżesz mówić można, że odrzuciliśmy konwersyę, li dla tego, że jeden lub dwóch posłów łączyło konwersyę z inwestycjami. A dziś mam jeszcze żywo w pamięci,



widzę tu na tej trybunie p. Leona Bilińskiego, jak się koledzy do niego garną, jak mu ręce ściskają i jak mu dziękują za obronę prawdy.

Czyż wobec tego faktu, nie mogliśmy z całym prawem oczekiwać, że ta sama komisya, z tych samych niemal członków Izby złożona, w sprawozdaniu obecnie nam przedłożonem, przede wszystkim uzna za swój pierwszy obowiązek wytłumaczyć się przed Wysoką Izbą — dla czego dziś doradza jej konwersyi, skoro wczoraj jeszcze całą siłą swych przekonań i całym arsenałem cyfr, odprowadzała ją od tej myśli?

Dla czegoż zawahała się naprzykład to zrobić, co zrobił przed chwilą członek Wydziału krajowego, który z ręką na piersi otwarcie i szczerze powiedział: pomyliłem się! Czyż nie było obowiązkiem komisji budżetowej sprostować cyfry, na których oparła swe wnioski w r. 1890 i wskazać omyłki, które ją dziś skłaniają do odwołania tego, co wczoraj tak stanowczo twierdziła.

Nie ona milczy, milczy zawzięcie, a wiecie panowie dlaczego? Oto z tej prostej przyczyny, że wie, że najtrudniej by jej było, złożyć dowody cyfrowe tych myłek. Bo jednym słowem większość komisji budżetowej jest za nadto przezorną, by na tą drogę wejść chciała.

Ogranicza się zatem do twierdzenia, że ta konwersya, a więc ta sama operacya finansowa, która w roku 1890 była interesem złym nie tylko, że w roku 1892 jest już nader korzystnym ale co więcej jedynie prowadzi do zniżenia dodatków, spłaty długów, zapewnienia gospodarstwa najlepszego, a po nadto wszystko daje jeszcze wielkie zyski. A więc wypada nam się troszeczkę rozprawić z komisją budżetową, wypada i mam prawo o tyle większe, o ile na tem sprawozdaniu jako przewodniczącego komisji figuruje to samo nazwisko, które dzisiaj nosi sprawozdawca komisji. Wypada nam więc przejść do szczegółów, a wypada tem więcej, bo są i nader ciekawe.

Zauważyłem, proszę Panów, że pegaz, na którym wszyscy zwolennicy konwersyi harują, na którego najpierw wsiadł pan sprawozdawca, a następnie wszystkim, co są za konwersją, służył, że na tym pegazie galopał i dość długo nawet i członek Wydziału krajowego. Że się jednak ten pegaz nie ugiął dotąd, pochodzi ztąd,

że zawsze jechano w jedną stronę — ja więc nawrócę go, a obaczmy czy się nie ugnie i czy pójdzie dalej. (Wesołość).

Proszę więc Panów o zwrócenie szczególnej uwagi na to co odczytam, proszę więc o spokojną rozważę; a jeżeli kto z Panów będzie jeszcze miał wątpliwości, to już w tej chwili proponuję: wybierzcie komisję, a jeżeli ta komisya powie, że to, co komisya budżetowa mówi, jest prawdą, wtenczas pozwolę sobie odsądzić raz na zawsze od robienia rachunków. (Wesołość). Ale wiem, że to jeszcze nie zadowoli wszystkich Panów w Sejmie, bo tu jeden z mowców powiedział: dajcie kaucyę a uwierzę. Otóż ja daję kaucyę. (Mowca wskazuje ręką na p. Czyżewicza. Ogólna wesołość. P. Dr. Czyżewicz: Ja na swoją kaucyę zawsze kupca znajduję).

Wszyscy mowcy za konwersją przede wszystkim podnoszą, że chociażby cokolwiek bądź rachunki mówiły, to mimo to jedno jest niewzruszone, decyduje o korzyściach konwersyi, a tym jest fakt, niedający się zbić, że jeżeli ja 4% pożyczką spłacę pożyczkę 5%, to odnoszę korzyści. To jest, zdaje mi się pewne. Ale nie o to tylko chodzi, lecz co to warte w niniejszym wypadku, bo cyfrowo rzecz oceniać przecież trzeba.

Otóż pan sprawozdawca komisji namowiada: Gdybyśmy przeto dla spłacenia wszystkich obligów indemnizacyjnych zaciągnęli pożyczkę w kapitale 26,924.427 zł., a uzyskali choćby tylko kurs 90 za 100, wyniesie przy sumie nominalnej pożyczki 29,916.030 zł., finansowy zysk na konwersyi 1,351.608 zł.

„Więc tu jest milion... więc tu jest milion wedle p. sprawozdawcy, powtarzam tu jest milion trzysta pięćdziesiąt jeden tysięcy zapisanych na habet konwersyi.“ (Mowca wskazuje na sprawozdanie komisji budżetowej). A tu nie ma i cząstki tej wielkiej sumy, bo ledwie w tysiące idącej.

(P. Stanisław hr. Badeni. Ten pegaz się podniesie napowrót, gdy ja tam wyjdę. [Wskazuje na trybunę.]

To zobaczymy. (Szmer w izbie.)

(Głosy. Podniesie się, podniesie!)

Muszę — ażebyście panowie mi nie przyrywali — przypomnieć Panom jedną scenę z Juliusza Cezara Szekspira. Przepraszam, że tak wpadam, ale muszę to uczynić, bo może to po-

służy na przyszłość dla oszczędzania przeciwnika. Oto kiedy Brutus (Głosy: O! o!) — przepraszam ale tak jest — otóż kiedy Brutus zwołał swoich zwolenników i kazał im agitować za sobą, wówczas powiedział im: Gdy Antoniusz będzie mówił ludowi, że Cezar nie był wrogiem ludu, że zostawił on testament, który był dla tego ludu najlepszym, wtedy przerwiecie mu i zaprzeczcie. Na to zwołał jeden z jego niewolników: Ależ Panie, mistrzu nasz, kiedy to prawda, wszak Cezar zostawił testament, pełen słów miłości do ludu! A na to Brutus — przepraszam za wyraz — głupsze, nie rozumiesz mnie, tu niechodzi o prawdę, lecz o zwycięstwo. (Wesołość.) Ja nie odnoszę tego do szanownych Kolegów, tylko w ogóle do przerywania, bo wiecie Panowie bardzo dobrze, że gdy mowcy się przerywa, gdy mu powiadają: to nieprawda, to słuchacz niejedyn powie sobie, znając naturę ludzką — kto wie czy prawda, skoro przeczą. Skoro więc z naszej strony nieprzeszkadzano zwolennikom konwersyi — to prosimy o wzajemność, bo inaczej ustanie dyskusya. (Brawo.)

A więc twierdzą, że prostą jest nieprawdą, że kraj na samym niższym procencie zarobi przy konwersyi 1,350.000 zł. Obliczcie tylko Panowie! Sprawozdawca w swoim wykazie w tych kwotach, które mamy na kapitał indemnizacyjny w przeciągu lat 5 i na procenta zapłacić, doszedł do cyfry, że procenta wszystkie razem od długu indemnizacyjnego uczynią w pięciu latach — bo tylko pięć lat mamy je płacić — 4,100.000 zł.

Teraz co do różnicy pomiędzy procentem 4 a 5, — a zwrócę uwagę, że tu nie można brać różnicy między 4 a 5, lecz więcej niż 4 wziąć trzeba,

(P. Stanisław hr. Badeni. Cztery całe, pięć dziesiątych.)

bo przecież Panowie dostaniecie za listy opiewające na 100, tylko 90-76. Z tej więc sumy stracie procent w sumie największy, to jest za pierwsze półrocze 1893, który musi być zapłacony mimo konwersyi, to dojdziecie do rezultatu korzyści faktycznej z konwersyi pięćdziesięciu kilku tysięcy, przez lat 5 t. j. peryodu trwania spłaty długu indemnizacyjnego. A tymczasem tu czytamy milion trzysta pięćdziesiąt tysięcy!

Prawda czy nie?

A więc jeden z największych argumentów przy ścisłym obliczeniu zmalał niemało; przejdźmy więc do drugiego, najważniejszego argumentu.

Kraj zarobi na podatku dochodowym zł. 2,124.000, powiadają nam, tak, gdyby nie zachodziła jedna maleńka a bardzo doniosła okoliczność, o której komisya budżetowa przecież wiedzieć powinna. Oto w dniu 28. lutego roku Pańskiego 1892 wniósł minister Steinbach projekta do reformy podatków stałych a między tymi projekt o podatku rentowym. Mówiąc jednocześnie w Izbie powiedział pan minister skarbu co następuje: Do dziś istnieje ta anomalia, że podatek dochodowy od dochodu zapisów dłużnych nie płaci ten, który od tych zapisów procenta pobiera, lecz ów który zapis ten dłużny wydał. Ztąd podatek ten, który na wierzyciela nałożony został i on płacić go powinien, bo on przecież pobiera procenta, płaci dłużnik.

Wprawdzie dłużnik ma prawo regresu; ale jako słabszy, bo przecież wiadomą jest rzeczą, że silniejszym jest ten co udziela pożyczki, od tego, który ją bierze, w regule nie może korzystać z swych praw. Ztąd zadaniem ustawodawstwa być musi przywrócić sprawiedliwość, a w ślad zatem, nałożyć podatek na tego, który procenta pobiera a nie je płaci, do czego prowadzi projekt reformy podatku od dochodu właśnie co Izbie deputowanych przedłożony. Pozwólcie Panowie bym jeszcze dla lepszego wyjaśnienia następujący ustęp odczytał z mowy ministra skarbu:

„Die Rentensteuer, diese Rentensteuer tritt an die Stelle der . . . . . Steuer dritter Classe.“

Projekt o którym mówiłem jako dążący do reformy podatku dochodowego, zdrowej i słusznej, spotkał się z powszechnem poparciem, że więc stanie się prawem i to w blizkim czasie, przyjąć jako rzecz pewną można, bo pytam dlaczegożby nie miał stać się prawem, skoro ma poparcie całej niemal Izby.

Otóż z chwilą tej reformy podatek dochodowy, który dziś kraj od pożyczek swych opłaca, przestanie ciężać na budżecie krajowym, przerwany bowiem zostanie na tego, który krajowi pożyczek udzielił, względnie będzie posiadał obligacye pożyczki krajowej.

Więc owych 2,130.000 zł. nie zaoszczędzi

skarbu krajowy, tylko nabywcy względnie posiadacze pożyczki krajowej, czyli innemi słowy pożyczka ta krajowa skoro uwolniona zostanie od podatku rentowego, będzie intratniejszą niż listy zastawne Towarzystwa kredytowego po 4% oprocentowane. Te bowiem podatki rentowemu podlegać będą, kupon jej bowiem będzie w całości wypłacany, podczas gdy z kuponów innych papierów będzie potrącany podatek rentowy.

Zajdzie więc ta okoliczność, że pożyczka krajowa 4% niewolniona od podatku da od każdych stu zł. 3 zł. 60 ct. podczas gdy uwolniona pełnych 4 zł. przyniesie, korzyści więc z uwolnienia od podatku pożyczki, musi kraj znaleźć przy jej zrealizowaniu; jednym słowem w jej kursie.

Przy tym stanie rzeczy, dowodzicie dziś — jakto czynił członek Wydziału krajowego w komisji, że kurs, o którym jest mowa w rachunkach jest bardzo dobry i odpowiedni, świadczy po prostu albo o nieznanomości obecnego targu pieniężnego, lub chęci zrobienia konwersyi, bez względu na warunki pod którymi ją zrobiona być winna. Toż jeżeli szanowni panowie toczy się spór między nami o konwersyi, to zaostraża go głównie i jedynie kurs, po którym gotów jest Wydział krajowy oddać pożyczkę projektowaną. Wszak tyle zrozumienia rzeczy mamy, iż konwersyi nie uważamy za cel, lecz tylko środek, jakoż z tego stanowiska ją oceniając, powiadamy, że konwersya, którą proponujecie jest złą. — A więc zaręczam, że gdyby Wydział krajowy wystąpił i powiedział nam, w tej chwili jeszcze ja zrobię konwersyę, tylko wtedy, gdy za mój papier 4-procentowy wolny od podatku dostanę znacznie ponad 90, jak nie, to jej nie zrobię, umilkną nasze głosy i nie będziecie mieć panowie opozycji.

Ale skoro nam, powtarzają że kurs to dobry i skoro jak to z wyjaśnień Wydziału krajowego wynika, gotów on po tym kursie sprzedać pożyczkę, nie dziwcie się, że widząc zdaniem naszym oczywistą szkodę kraju, mówimy veto, a mamy nadto jeszcze inną podstawę do twierdzenia, że kurs ten jest zły. Być może, że ci panowie, którzy nie zasiadają w Radzie państwa, o tej sprawie mają inny sąd, ale my co tam zasiadamy, słyszeliśmy od wszystkich najpoważniejszych mowców, że główna korzyść re-

gulacyi waluty leży w obniżeniu stopy procentowej, dla nas kurs proponowany jako minimalny jest absolutnie zły. Ale powiecie to się gadało jak się wiele mówi, lub było tylko przypuszczeniem, na to ja odpowiem, że to przypuszczenie zostało faktami poparte. Czyż minister Steinbach jednocześnie po przeprowadzeniu regulacyi waluty nie podjął konwersyi 240 milionów renty austriackiej 5% t. z. Dunajewskiego na 4%. A kiedy go zapytano przy jakiej dopłacie konwersyę tę przeprowadzić zamierza, odpowiedział: „Nie żądajcie od ministra finansów żeby był nieomylnym, ale mnie się zdaje, że około 2 zł. Spytajcie ministra p. Wekerlego w Peszcie“.

Czy nie rzuca pół miliarda długu krajowego węgierskiego na targ konwertując na niższy procent i czy nie mówi, że zyskiem tej konwersyi pokryje wszystkie wydatki połączone z regulacją waluty? Zaprzeczcie tym faktom! Ale nie koniec na tem! Telegrafowałem do Morawy po czemu Morawa emitowała swoją pożyczkę 4%, bo konwertowała ona przed dwoma i pół laty swój dług indemnizacyjny. Otrzymuję telegram, że po 98 zł. 15 ct. Pokazuję, powiadają że to nieprawda. Więc telegrafuję znów do Wydziału krajowego, a Wydział krajowy (podpisany jest, możecie Panowie stwierdzić, hr. Vetter) odpowiada że po 98 zł. 15 ct. Udaję się jednocześnie do Wydziału górnej Austrii i pytam po czemu sprzedaliście pożyczkę? Nie zrozumieli mnie i dali cyfrę wyższą. Telegrafuję po raz drugi i otrzymuję odpowiedź że sprzedali ją źle, bo nie wzięli całych 95 zł. za 100, lecz teraz stoi ta pożyczka 98 — 99 zł.

Czegoż więc mamy szukać przy konwersyi jeżeli nie zysku?

A prawda, p. sprawozdawca ma jeszcze inne motywa, podług niego ważniejsze może niż kurs, mianowicie powiada nam: Powaga kraju, jego wewnętrzna siła i co za tem idzie, jego polityczne znaczenie, wymaga konwersyi, względnie uregulowania skarbu i równowagi w budżecie.

Ja nie życzyłbym panu sprawozdawcy, by spotkał się co do tych argumentów z taką odpowiedzią, jaką otrzymał pan Plener od posła z Koła polskiego, gdy w komisji walutowej dowodził, że proponowana przez Rząd relacya, podkopuje kredyt państwa i czyni ujmę jego

honorowi. Rozpatrzywszy się jednak w tej rzeczy, jak ona faktycznie nam się przedstawia, skoro powiadają powaga kraju, jego kredyt a więc honor kraju wymaga, byśmy na raz pożyczki 30 milionów, a nie co lat parę zaciągali pożyczki, bo przecież nikogo tu w Izbie nie ma coby co rok pożyczkę zaciągać chciał. Otóż kiedy Wysoki Sejm popełnił ten czyn niehonorowy, iż postanowił pożyczkami pokrywać niedobory aż do spłaty indemnizacji, — co się stało, o to, że kiedy Wydział krajowy w 1891 roku na pokrycie niedoboru w wysokości 1,500.000 zł. wydał cztero procentową pożyczkę, do Wiednia uderżyły telegramy, że pożyczkę tę własny bank w spółce z drugim nabył po kursie 90 zł. i 5 ct. za sto.

Wiadomą jest rzeczą że zaraz te instytucje sprzedały tę pożyczkę ze znacznym zyskiem a więc widać że jakoś kredyt kraju nie nie ucierpiał, wskutek tego aktu niehonorowego.

Co się tyczy zaś powagi kraju, miałem sposobność słyszeć dość insynuacji na kraj, nie słyshałem jednak zarzutu z tego powodu. A wówczas mieliśmy jeszcze w lewicy wiedeńskiej wielu przeciwników, którzy kraju naszego z pewnością nie oszczędzali.

W kraju ani w dziennikarstwie również z zarzutem się nie spotkałem, a co do świata finansowego, to ten nie oblicza kredytu kraju według tego, czy często czy rzadko kraj pożyczka — lecz ile winien. Świat finansowy jest bowiem dobrze poinformowany o każdym czasie finansów w kraju. Więc, gdy ten kraj ma zaciągnąć pożyczkę 30 milionową ma mieć kredyt, gdy zaś żąda tylko 5 milionów, już kredyt jego ma być zachwiany. Z tego przedstawienia rzeczy widzicie Panowie, że owe odwoływanie się na powagę i kredyt kraju — na co pan sprawozdawca szczególny nacisk kładzie — jest niczem innym jak prostym frazesem.

Zdaje mi się, że dla tych co jeszcze słuchają argumentów, dostarczyłem dowodu, że zyski wykazane z konwersji są fikcją, gdyż zrobiona tak, jak ją Wydział krajowy proponuje, niewątpliwie tylko szkodę krajowi przyniesie.

Słuchacie panowie od godziny 10. rano tyralierkę ciągłą, że błędów w rachunkach jest bez końca. Czemu przykładem ów rzekomy zysk miliona trzechkroć tysięcy na samym procencie, cóż więc dziwnego, że grupa poważna

posłów wstaje i powiada: Ja ciebie Wydziale krajowy, ja ciebie komisyo budżetowa otaczałem dotąd pełnem zaufaniem. W to, co mi przedstawiłaś komisyo, wierzyłem z zamkniętymi oczyma, ale zaszedł wypadek, że tyś bez udowodnienia powiedziała: Raz to czarne, a drugi raz to białe, że ty Wydziale krajowy pomyliłeś się o parę milionów, a ty komisyo także, więc prosimy was, pozwólcie byśmy nie załatwili tej rzeczy na podstawie waszych rachunków, lecz sami istotny stan rzeczy zbadali. A cóż na to nam odpowiadają, oto że ta finezya, to znana sztuczka parlamentarna. Zapytam więc tych panów, którzy chcą jeszcze dziś zawotować konwersyą, czy nie leży w ich własnym interesie jej odroczenie?

Gdybym do Was panowie należał (wskazując na lewicę i skrajną prawicę) sambym za niem głosował, a dlaczego? Bo w tym razie przekonać a nie majoryzować przeciwnika należy, bo to nie jest ani wasza, ani nasza sprawa, lecz tylko sprawa kraju.

Bo nie masz słusznego powodu do tego pospiechu, bo wszystko to co jako powód przytaczacie niemożności odroczenia — jest białem i krytyki nie wytrzyma.

A w waszych motywach poddaje się w wątpliwość nawet to, co było powiedzianem z tego poważnego miejsca, to jest przez Jego Excelencyę pana Namiestnika imieniem rządu — mianowicie że Sejm z końcem tego roku znów się zbierze. Lecz Panowie dowiedzicie, że choćby Sejm był zwołany to już po niem Rada państwa nie zbierze się; a więc nie będzie mogła zawotować ulg podatkowych. Jako, ta Rada państwa miałyby swoją całą czynność odbyć w sześciu tygodniach od listopada do połowy grudnia, ta Izba, która ma cały kodeks cywilny całą procedurę cywilną, walutowe rozmaite przedłożenia przed sobą; a po nadto wielką reformę podatków. Wiem Panowie, że mimo naszych przedstawień, zawotujecie dziś, najdalej jutro konwersyę, bo macie większość, którą skleily rozmaite przyczyny.

Lecz wiedzcie na odwrót, że pospiech ten wasz, budzi przypuszczenie, że rzecz teraz ubić chcecie bo właśnie macie większość, a kto wie czy po dokładnem zbadaniu waszych obliczeń i projektów mieć ją w przyszłości będziecie. (Brawa). A więc zawotujecie? Czy tylko konwersyę? Nie! Wy zawotujecie zarazem i to, że ten dodatek, który na indemnizacyę płacić mieliśmy

do roku 1898 pozostanie w całości na lat 50. Bo pożyczka się więcej niż potrzeba, i chcieć tworzyć zapasy, niepamięć, że do nich cały kraj stawiać będzie czasem zdrowe, częściej jednak niepewnej wartości żądania, którym oprzeć się z pewnością nie łatwo przyjdzie.

Boć to rzecz pewna, że zawsze łatwiej znaleźć poparcie robiąc wydatki z funduszków publicznych, niż gdy się je oszczędzać chce. — (Brawo).

Dziecko niegrzeczne robi opozycję, kwasi się. Dziecko to, to my. Trzeba mu dać cukierka. Więc występuje JE. p. Jan Tarnowski i powiada: Zastanów się Wydział krajowy czybyś nie mógł obniżyć dodatków? — A Wydział krajowy przez usta swego zastępcy powiada: „weźmiemy to pod rozwagę“ (Wesołość).

Muszę jeszcze, kończąc, powrócić do tego od którego zacząłem, t. j. do kolegi p. Romanowicza był on dla mnie szczególnie nie łaskaw, bo kiedy bardzo ściśle obliczał procenta, któreby od przezemnie proponowanej pożyczki kraj miał opłacać, nie raczył jednocześnie dodać procentów, które kraj znów oszczędziłby, spłacając fundusz propinacyjny, w ten sposób łatwo bardzo pobić przeciwnika.

Kończąc proszę jeszcze raz Panów, zważcie co lepiej, zmajoryzować lub przekonać nas — w sprawie która jest nam wspólną! (Brawa i oklaski).

Wice-Marszałek ks. Metropolita Dr. Sembratowicz. Do głosu jest zapisany p. Szczepanowski.

P. Barański. Prosimy o zamknięcie posiedzenia.

(Głosy: Prosimy nie zamykać).

(Marszałek obejmuje przewodnictwo).

P. Torosiewicz Emil. Proszę o zamknięcie posiedzenia.

(Liczne głosy: Prosimy nie zamykać).

Marszałek. Postawiony został wniosek zamknięcia posiedzenia. Czy żąda kto głosu? (Nikt) Gdy nikt głosu nie żąda, przystępujemy do głosowania. Proszę Panów zająć miejsca. Proszę Panów, którzy są za zamknięciem posiedzenia, by raczyli powstać. (Posłowie powstają. — Po obliczeniu). Wniosek upadł. Głos ma p. Szczepanowski.

P. Szczepanowski. Wysoka Izbo!

Zanim będę rozbiierał merytoryczne wywody mowcy generalnego przeciw wnioskowi komisji budżetowej, niech mi Wysoka Izba daruje, że odpowiem choć w paru słowach na wstępne uwagi p. Abrahamowicza. Powiada on że jego celem była tylko prawda, prawda, święta prawda, powiada, że tem się różni ta Wysoka Izba od innych ciał parlamentarnych w których bierzemy udział, że tu mamy tylko jeden cel, jeden środek, a tym środkiem jest wyswiecenie prawdy. Otóż mnie się zdaje, że odpowiem przekonaniu wszystkich moich kolegów w Radzie państwa, jeżeli z oburzeniem odpieram przypuszczenie, jakobyśmy w Radzie państwa postępowali w inny sposób, jak tylko na podstawie szczerzego przekonania na podstawie prawdy. (Brawo).

Także słyszeliśmy, a to już nie było w zastosowaniu do Rady państwa albo do innych ciał parlamentarnych, to zdawało się być skierowane do tej Wysokiej Izby, jakoby tu mieli być ludzie, posłowie stronnictw, którymby nie chodziło o prawdę, ale o zwycięstwo. Śmien twierdzić, że z świadomością nikt przeciw prawdzie nie wojuje i z pewnością, jeżeli wypowiedzam to jako odnoszące się do całej Wysokiej Izby, to w całej pełni najlepszą opinię mam o wywodach szanownego mowcy generalnego mniejszości, a nawet mam dowody, że tak jest, że jeżeli przytacza najrozmaitsze opinie, których mylność jest nadzwyczaj łatwo wykazać, to jest właśnie dowodem, że przemawiał z głębi swego przekonania i na podstawie najlepszej swej wiedzy. Najlepszy przykład mamy w tem żądaniu, które stawia, żeby wybrać specjalną komisję, któraby stwierdziła w obliczeniach komisji budżetowej myłkę wynoszącą milion trzykroć, myłkę, którą on odkrył i jeżeli ta komisya zapatrywania jego nie potwierdzi, to niechaj on będzie odsądzonym od wszelkich kwalifikacyj robienia rachunków na przyszłość.

Nie ja powiedziałem, ale szanowny poseł o sobie sam zawyrokował. W sprawozdaniu komisji budżetowej korzyść konwersji przy zamianie pożyczki z pięćdziesięcioprocentowej na cztero-procentową oszacowaną jest na 1,350.000 zł. Otóż szanowny poseł który jak w komisji budżetowej powiedział, że umie rachować twierdzi że nie może być więcej jak 40.000 zł.

(P. A b r a h a m o w i c z. Mówiłem 50.000 zł.)

Na jakiej podstawie? Powiada że procent, który będziemy płacili aż do chwili, kiedy dług indemnizacyjny będzie spłacony t. j. do roku 1898 wynosi 4,000.000 zł. powiada, że 1% od tego nie może być większym jak 50.000 zł. Jeden procent jest piątą częścią od 5 procent, jeżeli 5 procent wynosi 4,000.000 zł. to jeden procent wynosi 800.000 zł.

(G ł o s y! Naturalnie.)

Jeżeli taka jest arytmetyka szanownego posła na podstawie której chce odwieść Sejm od uchwał opartych na deliberacjach prawie dwuletnich, to mnie się zdaje, że chyba cała Wysoka Izba musiałaby wydać na siebie wyrok, jaki wypowiedział o sobie szanowny poseł. Mnie się zdaje, że różnica pomiędzy tą cyfrą 800.000 a 1,350.000 jest dość znaczną, ale nie potrzebuję się wdawać w uzasadnienie tej różnicy. Nie chcę zajmować czasu aby teorię złożonego procentu tu wykładać nie dla korzyści Wysockiej Izby, lecz dla prywatnej korzyści szanownego mowcy jeneralnego (Wesołość).

Mieliśmy tu dowód ścisłości arytmetycznej. Pójdźmy dalej. Będziemy mówili o dokładności wiedzy ustawodawczej szanownego posła. Szanowny mowca generalny przeczytał nam ogólnikowe frazesy zawarte w mowie J. E. ministra finansów, jakoby na przyszłość wszelkie terażniejsze gatunki, t. j. trzecia klasa podatku dochodowego, kupony dochodów procentowych miały ustać i na podstawie tego miał być jednolity podatek centowy.

Otóż gdyby generalny mowca mniejszości tylko zasiadał w Radzie państwa jako zwyczajny członek Koła polskiego, tobym się nie dziwił temu twierdzeniu, bo każdy, kto słyszał mowę ministra finansów, mógł z takiego frazesu ogólnego odnieść to wrażenie, ale przecież ta mowa nie była ustawą, prócz tego mamy projekt ustawy wniesiony do Izby, ten projekt został odesłany do komisji, i szanowny jeneralny mowca zasiada w tej komisji.

Otóż tu jest taka sama arytmetyczna pomyłka, że nietylko ja nie widzę uzasadnienia na jego twierdzenie, lecz widzę trzy paragrafy, które stanowczo wypowiadają opinię przeciwną, t. j. stanowią regułę przeciwną w razie, gdyby ustawa przez Radę państwa została przyjęta. Pozwolę sobie Wysokiemu Sejmowi te paragrafy odczytać.

Otóż §. 166. powiada

„Ausmass der Rentensteuer“ Die Rentensteuer beträgt

a) 10 Procent.....

od papierów niżej wymienionych.... i dalej: „von den Zinsen der inländischen öffentlichen Fonds und ständischen Obligationen, sowie der inländischen Landesanlehen;

b) zwei Perzent von allen übrigen nach §. 158. dieses Gesetzes steuerpflichtigen Bezügen“.

Najwyraźniej zatem powiedziane, że te pożyczki krajowe, które płaciły 10 prc., te będą na przyszłość także płaciły 10 prc., ale nie 2 prc. Dalej §. 168 stanowi, że wszędzie, gdzie ten podatek dotychczasowy został odciągany przy wypłacie kuponów przez kasy krajowe wypłacający, ma być nadal odtrącany przez te kasy. (czyta):

Abzug der Rentensteuer durch den Schuldner.

In den nachstehend bezeichneten Fällen wird die Rentensteuer im Wege des Abzugs durch den Schuldner in der Art erhoben, dass der letztere von jeder durch ihn, beziehungsweise durch seine Kassen zur Auszahlung gelangenden Rate Rentensteuer pflichtiger Bezüge zehn, beziehungsweise zwei von Hundert dem Bezugsberechtigten für Rechnung des Staates in Abzug bringt und im Sinne der nach folgenden §§. 169. und 170. an die Staatskassa abführt.

Otóż to jest autentyczny dowód że podług intencji projektu rządowego wszystkie papiery, które płaciły 10%, a także więc pożyczki krajowe, będą płaciły 10%, i nadal.

Dalej znajduje się §. 159. który mówi: Wolne od podatku jakiegokolwiek bądź (czyta):

„Befreiungen.

Der Rentensteuer unterliegen nicht...

10. jene Zinsen und sonstigen Rentenbezüge, welchen die Steuerfreiheit durch ein Specialgesetz ausdrücklich zugesichert wurde“.

t. zn. że te wszystkie papiery, które miały uwolnienie od podatków będą używały tego uwolnienia od podatków, jeśli zatem ten projekt ustawy będzie przez Radę państwa przyjęty, więc jest podstawa naszego rachunku, że będą nadal zachodziły pomiędzy pożyczkami uwolnionymi od podatku rentowego i kuponowego, a pożyczkami, na którym ciąży ten podatek, te różnice, które istnieją dziś. W chwili, kiedy była mała

przerwa, obiecałem memu najbliższemu otoczeniu że będę mówił bardzo krótko, nie więcej jak kwadrans. Zdaje mi się, że bardzo łatwo będzie nie wykonać tego przyrzeczenia, bo udowodniwszy u głównego mowcy mniejszości także dla mnie niezrozumiałe błędy, zdaje mi się nie potrzebując się wdawać w szczegóły i pozwolę sobie zrobić dwie uwagi. Jeśli pożyczka konwersyjna będzie uwolniona od podatku kuponowego w tej samej mierze w której wszystkie takie pożyczki innych krajów koronnych ustawą zostały już uwolnione, i jeżeli pożyczka krajowa i nadal będzie płacić 10% podatku kuponowego to pomiędzy pożyczką konwersyjną a każdą inną krajową będziemy mieli tę różnicę, że za pożyczkę konwersyjną płacimy 4% a za każdą inną płacimy 4<sup>4</sup>/<sub>100</sub>%. Cała więc trudna kwestya konwersyi co do której Szanowny mowca generalny mniejszości utrzymuje, że lata niestarczą do zbadania, cała ta trudna kwestya polega tylko na zdecydowaniu, jaka jest tańsza pożyczka czy na 4% czy na 4<sup>4</sup>/<sub>100</sub>%.

Wszystkie inne mniejsze rachunki, mniejsze, drobne korzyści lub straty znikają wobec tej jednej ogromnej różnicy.

Teraz jeszcze jedna uwaga. Szanowny mowca powoływał się wielokrotnie na dyskusję z r. 1890 i przedstawił sprawozdanie ówczesne komisji budżetowej w świetle trochę jednostronnem.

Także są tam całe ustępy dowodzące, że konwersję tę na razie tylko się odrzuca i wzywa się Wydział krajowy aby w każdej chwili, w której uzna za pożyteczne, aby nawet zwołał sesję nadzwyczajną. Teraz okoliczności od r. 1890 zasadniczo się zmieniły. Jest to krótki czas od r. 1890 bo zaledwie dwa lata, ale proszę zauważyć, że budżet w r. 1890 wynosił nie wiele więcej jak 4<sup>1</sup>/<sub>2</sub> miliona, budżet który dziś uchwaliliśmy wynosi 6<sup>1</sup>/<sub>2</sub> miliona. W trzech latach zatem wzrósł o dwa miliony. Na ten sam rok 1893 komisya ówczesna przewidując przypuszczalny wzrost wydatków, postawiła cyfrę 5<sup>1</sup>/<sub>2</sub> miliona, zatem budżet któryśmy rzeczywiście obecnie uchwalili wynosi o milion więcej, jak najsmielsze przypuszczenia, ówczesne które komisya obawiała się nawet wypowiedzieć.

Zdaje mi się, że jeżeli wydatki krajowe i to bez żadnej zasadniczej zmiany naszej polityki finansowej tak dalece i znamienicie w górę postąpiły, to zapewne ta konieczność uregulowania

finansów krajowych stała się naglejszą teraz po dokonanych przewrocie budżetu, jaki nastąpił, niż była wtenczas, kiedy większa część tej Wysokiej Izby mogła przypuszczać że ten budżet 5<sup>1</sup>/<sub>2</sub> miliona na r. 1893 w praktyce nie będzie osiągnięty.

Gdyby na r. 1893 budżet nie wynosił 5<sup>1</sup>/<sub>2</sub> miliona tylko 5 milionów tobyśmy nie mieli niedoboru. Gdyby finansowe przypuszczenia komisji były się sprawdziły, toby nie zachodziła potrzeba przeprowadzania konwersyi dla pokrycia niedoboru, choć zawsze możliwą byłaby kwestya konwersyi, ale nie istniałaby taka nagląca potrzeba.

Tyle co do usprawiedliwienia różnic, opinii komisji budżetowej. Zakończę tylko krótką uwagą odnoszącą się do przemówienia stanisławowskiego posła większych posiadłości. On wskazał na 2 roeczy, na 2 punkta widzenia, które zdaje mi się w tej Wysokiej Izbie znajdują odgłos, nad którymi trzeba się właśnie zastanowić i od których rozwiązania przyszłe losy finansów krajowych w bardzo znacznej mierze zależą. On powiada, że dotychczas zachodzą u nas pewne braki organizacyi Sejmu i władz sejmowych, wobec coraz szybciej rosnących wydatków. Pod tym względem niech szanowny poseł będzie przekonany, że ci, którzy studiują kwestyi finansowej z największą skwapliwością poprą usiłowanie ażeby tam, gdzie dotychczas niema tej organizacyi, ażeby ją zaprowadzono, i pozwolę sobie powiedzieć, że zasada każdej organizacyi finansowej i budżetowej polega na tej prostej regule, aby nie uchwalać wydatków nie uchwalając równocześnie pokrycia.

Drugim postulatem tego posła jest, że należy tak urządzić i modyfikować finanse krajowe, ażeby autonomia na tym najniższym szczeblu naszych funduszków, u podstaw życia społecznego, w powiatach i gminach mogła szerzej działać, to jest plan i cel, który znajdzie zdaje mi się poparcie wszechstronne, u wszystkich członków tej Wysokiej Izby, ale uporządkowanie finansów krajowych jest pierwszym warunkiem do tego. Bo gdybym tak jak mowca generalny mniejszości lub poseł przemyski, gdybym miał zatrzymać wszystkie ulgi finansowe w podatkach bezpośrednich, wszystkie udziały w nowych podatkach, które kraj ma uzyskać, wszystko to dla budżetu krajowego, to cóżby zostało dla gmin

i powiatów, że nie mówię już o ulgach dla podatujących, którzy i tak podatkami są obciążeni? Temi uwagami kończę. Zdaje się, że nie potrzebuję się wdawać w rozbiór uwag, które były robione, w rozbiór systemów opartych na podstawie nadziei. Budżet powinien być robiony na podstawie doświadczenia a doświadczenia wszystkich państw i krajów wykazały, że można się liczyć tylko z tem, co jest dane, pewne, i na tem można oprzeć kombinacye finansowe.

Eskontować przeszłość to jest rzecz, której ani ja, ani żaden z tych, którzy będą głosowali nad wnioskami większości komisji budżetowej nie podzieli. Ponieważ zdaje mi się, że wnioski komisji budżetowej położą fundament racjonalnej gospodarki budżetowej w naszym kraju, ponieważ racjonalną gospodarkę finansową uważam jako podstawę i podwalinę wszystkich usiłowań we wszystkich sferach życia, dlatego imieniem tych, którzy mnie wybrali mową generalnym, głosować będę za wnioskiem większości komisji budżetowej. (Brawa i oklaski).

Marszałek. Zanim dalej pójdziemy przychodzi do głosu obydwaj sprawozdawcy. Jeżeli udzielię głosu sprawozdawcy mniejszości, więc głosowanie musiałoby mieć dziś miejsce, jednakże wobec znużenia Wysokiej Izby i wobec tego że wielu posłów opuściło już salę, zdaje się, że lepiej odroczyć dzisiejsze posiedzenie i proszę panów, abyście już o pół do 10. jutro zechcieli przyjść.

Porządek dzienny następujący.

Sekretarz p. Wiktor (czyta):

Porządek dzienny

8. posiedzenia, 4. sesji, VI. peryodu Sejmu galicyjskiego, które się odbędzie we środę dnia 28. września 1892 o godzinie pół do 10tej przed południem.

1. Sprawozdanie komisji administracyjnej w przedmiocie zezwolenia reprezentacji powiatowej w Przemyślanach na zaciągnięcie pożyczki w sumie 10.000 zł.

Sprawozdawca p. Mikołaj Torosiewicz.

2. Dalszy ciąg rozprawy nad sprawozdaniem komisji budżetowej o budżecie krajowym na rok 1893.

Sprawozdawca poseł Stanisław Badeni.

3. Pierwsze czytanie wniosku p. Okuniewskiego i tow. w przedmiocie zmiany paragrafu

9. ustawy kraj. o konkurencji kościelnej i parafialnej.

4. Pierwsze czytanie wniosku p. Kramarczyka i tow. w przedmiocie zmiany ustawy o krajowej konkurencji kościelnej i parafialnej.

5. Sprawozdanie komisji szkolnej o petycji gminy Sanoka w przedmiocie przeistoczenia tamtejszej 6-klasowej szkoły żeńskiej na 8-klasową.

Sprawozdawca p. Paszkowski.

6. Sprawozdanie komisji szkolnej o petycji Rady szkolnej miejscowej w Dawidowie w przedmiocie zorganizowania tamtejszej szkoły 2-klasowej na 3-klasową.

Sprawozdawca p. Paszkowski.

7. Sprawozdanie komisji szkolnej z petycji Piotra Pikulskiego i tow. o wliczenie lat służby i zwrot wkładek emerytalnych.

Sprawozdawca p. Rayski.

8. Sprawozdanie komisji szkolnej o petycji Towarzystwa gimnastycznego „Sokół“ we Lwowie w sprawie nauki gimnastyki w szkołach publicznych.

Sprawozdawca p. Stanisław Tarnowski junior.

9. Sprawozdanie komisji administracyjnej o petycji gminy Szerzyny w powiecie jasielskim z prośbą o zaliczenie do rzędu miasteczek.

Sprawozdawca p. Trzeciecki.

10. Sprawozdanie komisji prawniczej o wniosku Wydziału krajowego w sprawie udzielenia c. k. rządowi opinii względem przeniesienia gminy i obszaru dworskiego Piwoda z okręgu c. k. sądu pow. w Sieniawie do okręgu c. k. sądu powiatowego w Jarosławiu.

Sprawozdawca p. Lenartowicz.

11. Sprawozdanie komisji prawniczej o wniosku Wydziału krajowego w sprawie przeniesienia gminy i obszaru dworskiego Zalesie z okręgu c. k. Sądu powiatowego w Złotym Potoku do okręgu c. k. Sądu powiatowego w Monasterzyskach.

Sprawozdawca poseł Lenartowicz.

12. Sprawozdanie komisji prawniczej o wniosku p. Weigla i towarzyszy w sprawie zmiany Statutu krajowego i krajowej ordynacji wyborczej.

Sprawozdawca poseł Fruchtmann.

13. Sprawozdanie komisji petycyjnej o petycji Wydziału powiat. w Sokalu w przedmiocie



cie zmiany §. 17. ust. z 2. lutego 1891. Nr. 17.  
Dz. u. kr.

Sprawozdawca p. Klemensiewicz.

14. Sprawozdanie komisji petycyjnej o petycji Wydziału pow. w Nisku w przedmiocie przyjęcia na fundusz krajowy kwoty 909 zł. 73 ct. nałożonej na gminę Rudnik tytułem kosztów utrzymania trojga dzieci przez magistrat miasta Wiednia.

Sprawozdawca p. Klemensiewicz.

15. Sprawozdanie komisji petycyjnej o petycji gminy Suchorzów pow. tarnobrzeskiego w sprawie przyjęcia na fundusz krajowy kosztów utrzymania Józefy Piękoś w kwocie 172 zł. należących się gminie m. Biały.

Sprawozdawca p. Klemensiewicz.

16. Sprawozdanie komisji petycyjnej o petycji Zenona Szymańskiego o udzielenie veniam aetatis et studiorum.

Sprawozdawca p. Barański.

17. Sprawozdanie komisji petycyjnej o petycji p. Wandy Młodnickiej z propozycją sprzedaży 54 oryginalnych rysunków Artura Grottgera.

Sprawozdawca poseł Merunowicz.

18. Sprawozdanie komisji petycyjnej o petycji 14 gmin okręgu Sądu powiatowego w Wiśniowczyku w sprawie nadużyć dwóch kancelistów sądowych.

Sprawozdawca poseł Merunowicz.

19. Sprawozdanie komisji petycyjnej o petycji gminy Medynia w pow. Kałuskim, o pomoc przeciwko skutkom wylewów rzeki Łomnicy.

Sprawozdawca poseł Merunowicz.

Marszałek. Posiedzenie zamknięte.

Koniec posiedzenia o godzinie 11. min. 15 w nocy.



